

GŁOS POLSKI

DZIENNIK POLITYCZNY, SPOŁECZNY I LITERACKI.

Redakcja i Administracja, Łódź, Piotrkowska 106.
Konto czekowe w P. K. O. Nr. Nr. 61.119 i 64.730.

Cena 30 groszy

Telefony „Głosu Polskiego” — Redakcja dzienna 19-7
nocna redakcja i drukarnia od godz. 9 wiecz. 7-99
administracja i ekspedycja 1-99

1.000 klm. za Azorami

widziano po raz ostatni „Marszałka Piłsudskiego”
Wielkie zaniepokojenie w całym świecie

Na Zamku

Warsz. koresp. „Głosu Polskiego” (Zast.) telefonuje:

W gabinecie wojskowym prezydenta Rzeczypospolitej ustanowiona została specjalna służba informacyjna, która informuje wszystkich o szczegółach lotu.

Oficjalny raport

PARYŻ, 4 sierpnia. Raport oficjalny o starcie lotników Kubali i Idzikowskiego brzmi, jak następuje:

Ogólne obciążenie samolotu 8,000 kg., benzyna 6,300 kg., oliwa 225 kg.

Start niezwykle udany — 600 metrów.

Według wiadomości samolotu, towarzyszącego polskim lotnikom na terenie Francji, wysokość lotu 400 metrów, przeciętna szybkość 178 kilometrów. Znaki zadowolenia ze strony Idzikowskiego i Kubali.

Warunki atmosferyczne na wybrzeżu Francji średnie, w dalszej drodze do Azorów świetne, od Azorów do Ameryki wiatry sprzyjające.

Nad nową Funlandją niepogoda

NEW YORK, 4 sierpnia. O locie majorów Kubali i Idzikowskiego nie otrzymano tutaj żadnych szczegółów. Jeżeliby wszystko szło pomyślnie, to przybycia lotników polskich do Ameryki oczekiwać można jeszcze w ciągu dnia dzisiejszego, jednak informacje biura meteorologicznego donoszą, że nad Nową Funlandją panuje NIEPRZYJAZNA POGODA.

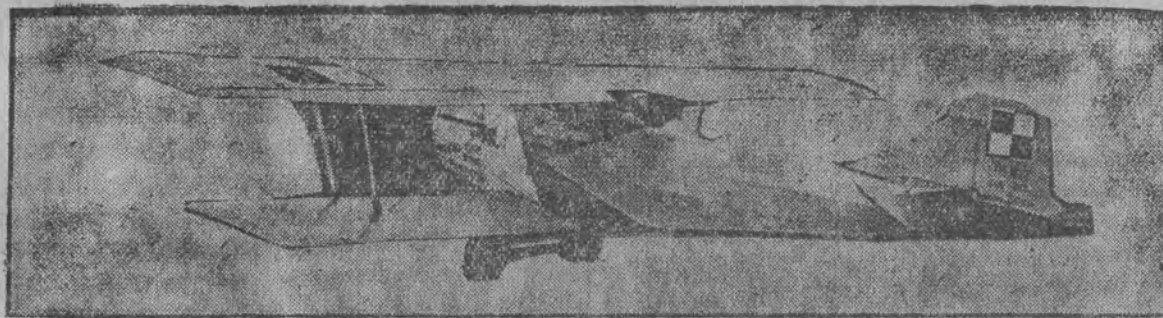
Wyrażają tu opinie, że lotnicy polscy uczyniliby lepiej, gdyby lecieli bezpośrednio z Azorów do

ancelarja adwokata

Bernarda Teppera

przeniesiona została

na ul. Wschodnią 55
(róg ul. Cegielińskiej).



Zdjęcie „Marszałka Piłsudskiego”, dokonane w czasie ostatniego próbnego lotu.

Na lotnisku w Nowym Yorku

NOWY JORK. 4. (Tel. wł.) Począwszy od godziny 5 po południu na lotnisku nowojorskim zaczęły się gromadzić tłumy publiczności. Z godziny na godzinę tłum rośnie. Policja skonsygnowana w wielkiej ilości z trudem utrzymuje porządek. Wśród oczekujących znajduje się prawie cała kolonia polska

O godzinie 6,30 przybył na lotnisko ambasador polski w Waszyngtonie w towarzystwie dwóch członków ambasady.

Na lotnisku zebrał się również prawie w komplecie korpus oficerski lotnictwa amerykańskiego. Raz jeszcze sprawdzono reflektory, które rozjaśnić mają drogę lotnikom polskim w razie gdyby lądowali wieczorem.

Brak wszelkich wieści

Po nadejściu ostatniej depechy z N. Jorku od naszego korespondenta, otrzymaliśmy depechę biura „Wolfa” w której komunikują że z powodu niesprzyjających warunków atmosferycznych lotnicy Idzikowski i Kubala poszybowali z powrotem w kierunku Azorów.

Wiadomość tę należy przyjąć z zastrzeżeniem. Redakcja nasza do godziny 4 m. 30 była stale w kontakcie i korespondenci w N. Jorku, Berlinie, Paryżu, Londynie i Warszawie, jednak do chwili oddania numeru na maszynę, żadnych dalszych wiadomości o polskim locie transatlantyckim nie sygnalizowano.

Nowego Jorku. Towarzystwa polskie w Nowym Jorku czynią przy gotowania, celem przyjęcia lotników. Z Waszyngtonu przybył tutaj poseł Rzpłitej, aby wraz z konsulem generalnym ustalić szczegóły przyjęcia.

Chmury zaciągają niebo

HORTA, 4 sierpnia. Według biuletynu tutejszej stacji meteorologicznej, od wczoraj do zachodu słońca niebo nad Hortą POCZEŁO SIĘ ZACIAGAĆ CHMURAMI.

W okolicy panuje cisza, niema żadnego wiatru.

WASZYNGTON, 4 sierpnia. — Centralne biuro meteorologiczne podaje w komunikacie, że pogoda na wybrzeżach Ameryki ZNACZNIE SIĘ POGORSZYŁA.

Niebo nad Nową Funlandją i

Nową Szkocją pokryte jest chmurami, na wybrzeżu panują mgły. PROGNOZA METEOROLOGICZNA JEST NIEPOMYŚLNA.

Na wybrzeżach wieje wiatr z północnego zachodu z szybkością 20 mil (około 35 kilometrów) na godzinę.

WIATR TEN JEST NIEKORZYSTNY DLA LOTNIKÓW.

Na przestrzeni między Azorami a Nową Funlandją natrafi samolot

NA WARUNKI SPRZYJAJĄCE. Pomimo wiatrów na wybrzeżach amerykańskich, według biuletynu, burzy w najbliższych 24 godzinach nie będzie.

BERLIN, 4 sierpnia. O godz. 10 minut 5 rano niemiecka agencja „Telunion” rozsyła przez radio następującą krótką wiadomość:

„O lotnikach polskich, którzy

w piątek wystartowali z Le Bourget do Ameryki, niema żadnej wiadomości.

BERLIN, 4 sierpnia. (PAT). — Pisma berlińskie donoszą, że w czasie pierwszej połowy lotu samolot polski miał nawet przychylny wiatr o szybkości 40 klm. na godzinę, który wiał w kierunku lotu. W czasie drugiej połowy lotu lotnicy mieli

WIATR PRZECIWNY o sile 25 klm. na godzinę, nie sprzyjający im jednak wielkich prędkości.

Wprost na Nowy York

PARYŻ, 4 sierpnia. Konstruktor samolotu „Marszałek Piłsudski”, inż. Amiot, zapytany przez dziennikarzy, co sądzi o tem, że lotników polskich nie widziano nad Azorami, oświadczył, że bar-

dzo jest możliwe, iż Idzikowski i Kubala, korzystając z układu meteorologicznego nad oceanem, OMINĘLI AZORY I SKIEROWALI SIĘ WPROST NA NOWY YORK.

Ominęli Azory

HORTA, 4 sierpnia. Placówki „United Press”, rozmieszczone na wyspach Azorskich, donoszą dzisiaj rano,

ŻE NIE DOJRZAŁY samolotu „Marszałek Piłsudski”, przelatującego nad wyspami.

Szczególną uwagę zwracali obserwatorzy z północnych wysp archipelagu Azorów, nad którymi samolot miał według planu przelecieć, jednak i dziś nie donieśli nic pozytywnego.

Władze portowe tłumaczą fakt, iż lotników nie widziano nad Azorami tem, iż w czasie przelotu

PADAŁ DESZCZ, który ograniczył pole widzenia, a równocześnie tłumił huk silnika. Możliwe również, że lotnicy wznieśli się wyżej, wobec czego stali się niewidoczni.

Z polecenia władz stoi kanonierka „Villedys” pod pełną parą, aby na wszelki wypadek być gotową do natychmiastowych poszukiwań.

1000 kl. za Azorami

LONDYN, 4 sierpnia. Donoszą tutaj z admiralicji, że nadeszły 2 meldunki radiowe: pierwszy od okrętu „Forthunter” o godz. 2 m. 40 według czasu angielskiego, a drugi od okrętu „Aztei” o godz. 3-ej (w nocy).

Okręty stwierdzają, że o tej porze widziały samolot „Marszałek Piłsudski”, lecący w kierunku północno - zachodnim.

Samolot leciał na wielkiej wysokości z normalną szybkością i o ile można sądzić, na pokładzie było wszystko w porządku.

Okręty znajdowały się wówczas pod 44 stopniem północnej szerokości i 24 stopniem 8 minut zachodniej długości.

**Teatr Letni
w Parku Staszica**
(Dojazd tramwajami Nr. Nr. 2 i 7)

Dziś i codziennie!

**w Parku Staszica
Teatr Letni**
(Dojazd tramwajami Nr. Nr. 2 i 7)

SAMI GRAMY

Rewja w 2 częściach, 16 obrazach.

CZĘŚĆ I.

- 1) W ogrodzie, scena baletowa. Bal. Szmarówna i Girlsy
- 2) Na Rybkach, sketch, — Kiporski, Winawer i Skorasiński
- 3) Na trawce, Szmarówna i Tartakowicz
- 4) Salwa—Blues, Soboltówna, Wojnar i Girlsy
- 5) Instytut śmierci — Kubiński, Winawer, Niemirzanka, Tartakowicz
- 6) Walentowa — monolog, Dąbrowska
- 7) Amerykanka — Soboltówna i Wojnar
- 8) Finał — Gdy noc zapadnie — Wszyscy

CZĘŚĆ II.

- 9) Suchara — Szmarówna i Girlsy
- 10) Marjanna Ogórek — monolog, Dąbrowska
- 11) Gobelin — Soboltówna i Wojnar
- 12) Dziecko ulicy, melodekl, — Kubiński
- 13) Walc — Szmarówna
- 14) Kawał nieboszczyka, sketch Kiedrzyńskiego, muz. Boczkowskiego, Kubiński, Puchniewska, Winawer, Kijowski, Niemirzanka, Tartakowicz Dąbrowska
- 15) Czma—czma, Soboltówna, Szmarówna i Wojnar.
- 16) Finał, Sami gramy — wszyscy

Panowanie obcych djabłów

Stany Zjednoczone uznały w zasadzie rząd nankijski i zgodziły się na zawarcie nowych traktatów handlowych i politycznych. Inne państwa, mające mniej lub więcej rozgałęzione interesy na obszarze dawnego cesarstwa bogdychanów są do pewnego stopnia zaskoczone tym krokiem gabinetu waszyngtońskiego.

Lat trzydzieści z góry mięło od chwili zbiorowej interwencji mocarstw europejskich w Chinach i wykrojenia z ich wielkiego cielska „dziejaw”, które w mniemaniu ówczesnym oznaczały częściowy rozbiór państwa Nieheskiego.

Wiemy już, że ówczesni ukoronowani przedsiębiorcy zrobili zły interes na „dziejawach” chińskich i że nawet Wielka Brytania zrzekła się swego nabytku w Wei-hei-wci. Podczas tego zbiorowego rabunku, dokonywanego na niedołącznym żółtym olbrzymie, stały na uboczu Stany Zjednoczone, i w razie dawały do poznania, że nie aprobują tej metody i nie chcą w niej brać udziału.

Tę postawę wobec Chin Stany Zjednoczone zachowały do ostatniej chwili i jeszcze ją zaakcentowały dobitniej po wojnie światowej. Nie zgodziły się na oddanie Japonii przyznane-

go jej po wojale światowej Szanlungu i na konferencji waszyngtońskiej przeprowadziły zasadę całości i nietykalności Chin oraz zwrot różnych dzierżaw i okupowanych miejscowości.

Stoją ona na gruncie niepodległości wielkiego żółtego państwa nietylko w teorii, lecz także starają się to okazać w praktyce. Nie chcą też robić żadnych trudności rządowi nankijskiemu i nie odmawiają mu uznania.

Mocarstwa europejskie nie są tak uprzejme. I one wprawdzie zgadzają się w zasadzie na rewizję starych traktatów, ale bynajmniej się do tej rewizji nie kwapią i korzystają z różnych pretekstów, aby ją od-

wlec i utrzymać jaknajdłużej obecne przywileje. Zdaniem ich z rządem nankijskim będzie można zawrzeć nowe traktaty nie prędzej, aż złoży on pewne gwarancje „solidności” i trwałości, aż pokaże, że umie i może utrzymać porządek. Nie ma potrzeby dowodzić, że powyższe zastrzeżenie jest dowolne i rozciągliwe, że można na jego podstawie rzecz bardzo

NIE JAKO LEKARSTWO
lecz jako środek zapobiegawczy uważać należy **Sól do nóg Jana**. Stosować codziennie rano, mocząc nogi w ciepłej wodzie z dodatkiem 1 łyżki **Soli do nóg Jana**. Oryginalne tylko z marką ochronną **„Słoń”**. Ządać wszędzie. 6987—4

długo trzymać w zawieszaniu. Z drugiej strony łatwo zrozumieć, że masy ludowe w Chinach burzą się, mając wciąż do czynienia z panowaniem „obcych djabłów” i to utrudnia lub uniemożliwia stabilizację owego porządku.

Postanowienie Stanów Zjednoczonych pomieszało szyki dyplomacji europejskiej i dodało otuchy nacjonalistom chińskim. Zaszachowało zwłaszcza politykę Japonii, która od dłuższego czasu chce się usadowić w Mandżurji i szuka pozorów usprawiedliwiających utrzymywanie tam oddziałów wojskowych i wygrodzenie tej prowincji z pod władzy rządu centralnego, którą w danej chwili reprezentuje Nankin. Już

w układach z Ameryką o pakt Kelloga, Japonia zaakcentowała dyskretnie swe specjalne interesy w Mandżurji, których jednak ani Waszyngton ani Londyn dotychczas nie uznały.

Japonia próbowała przez nieurzędowych agentów wejść w porozumienie z rządem nankijskim i uzyskać od niego uznanie swej specjalnej pozycji w Mandżurji, ale ten nie chce słyszeć o czemś podobnym i uważa tę starą ojczyznę bogdychanów za integralną część państwa chińskiego, które zamierza zjednoczyć i odnowić.

Ewentualność zatargu amerykańsko-japońskiego zawcza su już dyskонтują w swej agitaacji Sowiety i widzą w nim jeden z czynników wiszącej nad światem kapitalistycznym nieuniknionej wojny. W tem mniemaniu zresztą zbyt wielką rolę odegrywają.. pragnienia.

J. Mazurski

UKAZAŁ SIĘ W DRUKU
**PRZEWODNIK PRZEMYSŁU
i HANDLU POLSKIEGO**

ROCZNIK II.

Pod Redakcją Komitetu Redakcyjnego w składzie Pp.: Dr. L. Falla, A. Jackowskiego, S. F. Królikowskiego, Dr. L. Pączewskiego, A. Siebeneichena i B. Rzepeckiego.

Redaktor Naczelny: **Dr. L. Pączewski.**

ZAWIERA:

Wyczerpujące informacje ze wszystkich dziedzin życia gospodarczego oraz adresy przedsiębiorstw z podziałem na grupy.

WAŻNE:

dla sfer przemysł, handl., finans. roln., zakładów naukowych i wszystkich osób interesujących się zagadnieniami gospodarczymi naszego kraju.

DO NABYCIA:

W biurach wydawnictwa: Warszawa, Sto-Krzyska 15. Tel. 37-98. „Polskiej Agencji Teleg. Warszawa, Krakowskie Przedm. 50, oraz we wszystkich księgarniach.

Przedstawiciele:

Gdańsk, B. H. Gülsdorff, Jopengasse 65.
Poznań, Stefan Jeszke, Zwierzyniecka 10.

ŁÓDŹ,

Mieczysław Warszawski, Piotrkowska 56

**Pomnik Zjednoczenia
Ziem Polskich w Gdyni**

W czasie uroczystości poświęcenia nowych statków floty polskiej w Gdyni powołany został do życia komitet budowy pomnika „Zjednoczenia Ziem Polskich” w Gdyni i zadokumentowania w ten sposób nierozdzielnego związania się Polski z polskim morzem.

Zamiarem inicjatorów pomnika jest zadokumentowanie faktu łączności całej Polski współczesnej z rozwojem pracy twórczej na wybrzeżu.

Tam na wysokim wzniesieniu, na Górze Kamiennej, ma stanąć w przyszłym roku, ku uczczeniu dziesięciolecia niepodległości państwa, wysoki obelisk granitowy, u którego stóp złożoną zostanie w marmurowej urnie ziemia ze wszystkich historycznych pobojowisk całej Polski.

Pomnik ten winien stanąć z ofiar całego społeczeństwa, a odpowiednia akcja podjęta zostanie w jesieni b. r.

Już obecnie jednak komitet apeluje do składek na ten cel, zaznaczając iż wszystkie prace i koszty administracyjne zostaną pokryte z dobrowolnych ofiar samego komitetu.

Nie zapominajcie więc o wspólnym dziele przy wszelkich okazjach. Idzie właśnie o to, by pomnik ten powstał z najdrobniejszych składek najszerszych warstw społeczeństwa.

Pamiętajcie, iż ma go zbudować „naród sobie”!

Rachunek komitetu budowy pomnika zjednoczenia ziem polskich w Gdyni w pocztowej kasie oszczędności nr. 30603.

GENEWA MIŁOŚCI

w rolach głównych:

Vivian Gibson, Evi Eva, Iwan Petruwicz, Bruno Kastner, Georg Aleksander i Hans Junkerman.

Najbliższa premiera
KINA SPÓŁDZIELNI.

UWAGA: Obraz ilustrowany będzie śpiewami romansów rosyjskich w wykonaniu ulubienicy Sz. Publiczności p. ULLASA.

**MYDŁO
TOALETOWE
DRALLEGO**

Mydło o różnych zapachach
DRALLEGO

DZIS
każdy kulturalny dom
prezentuje czytelników
KSIAŻKI
RIBUCYTKI DO AV-POLSKIEG
KWARTALNIK 5 TOMÓW 12. 21.5.30 GR



Leichnera No.1001
kapiel smukłości
daje to co chcecie.

WILHELM HOHENZOLLERN

ex-cesarz Niemiec

PŁEĆ NARODÓW

Płeć posiadają nie tylko jednostki, ale również rasy i cywilizacje. Istnieją zdecydowanie „męskie” i „żeńskie” cywilizacje. Konflikt między nimi ożywia posiedzenia ligi narodów. Był on również jedną z przyczyn wojny światowej. Wojna ta była tak straszna dlatego, że uczyniła wrogami narody, które winny były być sprzymierzeńcami, a skojarzyła w przymierza wyraźnie przeciwnie kultury. Stąd również chaos, który nastąpił po wojnie. Stąd wreszcie denerwujące możliwości nowych wojen.

Narody podlegają określonym prawom kulturalnym. Analogiczne warunki wywołują w życiu narodów analogiczne rezultaty. Pewne kierunki rozwoju możemy z przybliżoną pewnością przepowiedzieć. Klimatyczne i geograficzne otoczenie rasy określa jej charakter i własności. Jeśli nie pojawią się nieoczekiwane wpływy, to można przyjąć, że teraźniejszość będzie odbiciem przeszłości. Przyszłość rozwinię się napełni według przeszłości. Przyszłość rozwinię się napełni według analogicznych wytycznych. Dotyczy to nie tylko fizycznych cech, ale również pojęć filozoficznych. Narody wyspiarskie i że glarskie rozwijają w sobie inne pojęcia życiowe, niż narody, żyjące w kontynentalnym zamknięciu. Północne lasy i góry rodzą oczywiste inne narody i inne pojęcia o Bogu; niż wiecznie niebieskie niebo południa, bezdrzewne, stepy, wyżyny, lub pozornie bezgraniczne płaszczyzny i pustynie. Wśród narodów, żyjących w dolinach wielkich rzek, istnieje skłonność do ospałości pewnych sił fizycznych i psychicznych. To zmiękczenie pewnych cech charakterystycznych tworzy żeńską kulturę. Narody z żeńską kulturą posiadają zazwyczaj wyraźnie twórcze talenty, ale brak im często wojowniczego ducha.

W przeciwieństwie do żeńskiej kultury znajdują się prymitywne tradycje męskie, rozwinięte wśród narodów pustyń i gór.

Wybitnym przykładem żeńskiej kultury jest Francja. Czołowym przedstawicielem męskiej kultury są Niemcy. W moich wywodach opieram się w pierwszym rzędzie na badaniach profesora Frobeniusa. Nie czynię żadnych nienawistnych porównań, tylko przeprowadzam naukowe różniczkowanie. Oczywiście stawiam wyżej typ kultury mojego własnego kraju. To chyba nikogo nie zdziwi w wywodach niemieckiego cesarza.

Każda kobieta o naturalnych i wyraźnie wypuklonych uczuciach jest przez naturę obdarzona zdolnością tworzenia sądów na podstawie instynktu. Posiada ona to, co zwykliśmy nazywać intuicją. Natomiast mężczyzna kształtuje swe sądy drogą rozmyślenia i wychowania. Nie rodzi on się z temi

własnościami, ale zdobywa je w walce przygotowawczej do życia. Swoje zdolności zawdzięcza w pierwszym rzędzie rozsądkowi. Rozgraniczenie niezawsze jest wi doczne z całą dokładnością. Mężczyźni mogą mieć intuicję. Kobiety mogą postępować zgodnie z logicznymi wnioskami.

Żeńskie kultury i kraje są w wysokim stopniu opanowane przez instynktowne prądy opinii publicznej. Tam, gdzie panuje męska kultura, przywódca zajmuje miejsce tłumu. Pojedyncze osobistości przejmują tutaj władzę.

Historja Francji daje nam dokładne pojęcie o tej teorii. Kultura francuska jest w wyraźnie zarysowanych granicach opanowana przez tendencje dośrodkowe, zdążające do mózgu i serca Francji — Paryża. Natomiast historia Niemiec wykazuje rozwój wyraźnie zarysowanych tendencji odśrodkowych i prowadzi konsekwentnie do federacji wielkiej liczby poszczególnych państw z niezliczoną ilością oddzielnych jednostek komunalnych.

Francuz żywi naogół niechęć do emigracji. Ten szczegół potwierdza dośrodkowy charakter kultury francuskiej. Natomiast Niemcy pod wpływem swej odśrodkowej kultury, są zawsze gotowi emigrować do jakiegokolwiek części świata.

Różnicę między męską i żeńską kulturą można najlepiej objaśnić przez porównanie z budową kwiatu. Żeńska część kwiatu, t. zw. załącznia, jest nieruchoma i tylko jedna w każdym kwiecie. Ale bardzo wiele kwiatów posiada wielką ilość pręcików, które wytwarzają pyłki. Te pyłki są odśrodkowe. Odlatują one od centrum, aby spełnić swą biologiczną misję. Załącznia jest dośrodkowa i przyciąga pyłki innych kwiatów.

Francja odgrywa rolę żeńskiej załączni. Przyciąga ona obce elementy, wyposażone w zapładniającą zdolność. Przyciąga hebrajczyków, a nawet kolorowe rasy, i asymiluje ich do pewnego stopnia. Natomiast Niemcy nie asymilują i nie absorbują nigdy rasy, która nie należy do tej samej kultury. Obce rasy pozostają w Niemczech odosobnione, jak obca kasta.

W dośrodkowej czyli żeńskiej sferze kultury przywództwo spoczywa w rękach mas. W odśrodkowej czyli męskiej sferze kultury wybijają się poszczególne jednostki i stają się uznanymi wodzami. Wpływ mas w żeńskiej kulturze prowadzi do poziomej struktury i pozwala się rozwijać kastom i klasom. Męska kultura tworzy system pionowy, opierający się na wspólnotach, cechach, korporacjach i t. p.

Król Francji mówi: „Państwo — to ja”. Król pruski mówi: „Jestem pierwszym sługą państwa”. Zaję-

cia i zawód mają w męskim państwie pierwszeństwo. Stanowisko i tytuł, jakie wywalczyli sobie poszczególne przywódcy na podstawie wrodzonych zdolności, nie tworzą z nich osobnej klasy; pozostają oni indywidualami. Król pruski był najwyższym przedstawicielem pewnego zawodu, król Francji — kasty, czy klasy.

Dośrodkowe czyli żeńskie państwa rozwijają z konieczności rząd parlamentarny, który reprezentuje klasy. W męskim, odśrodkowym państwie przywódca nie zostaje wybrany głosami mas; tam przewodzenie jest indywidualnym organicznym rozrostem, jest ewolucją osobowości. „Wolna droga dla dzielnego”.

W ubiegłych stuleciach, zanim Niemcy przyjęli obce i niestrawne formy konstytucyjne, naszymi przywódcami byli ludzie zdolni, którzy dochodzili do swego wysokiego stanowiska przez rozwój społeczeństwa mieszczańskiego, w którym odgrywali rolę. Męski system germański został zalany przez szalony wpływ żeńskiego parlamentaryzmu klasowego z Francji. To leministyczne dośrodkowe ujęcie jest diametralnie przeciwne odśrodkowej budowie państwa niemieckiego. Stwarza ono formy rządów, które nie dają się pogodzić z duchem narodu niemieckiego. Formy te mają z konieczności charakter przejściowy. System nie - niemiecki nie może się wiecznie w Niemczech trzymać, jeśli Niemcy istnieć mają.

W świetle tego wyjaśnienia jasną się staje rola, jaką Opatrzność wyznaczyła królom i książętom. Rządzenie było karierą, było zawodem tych książąt. Natomiast we Francji książęta byli tylko przedstawicielami jednej klasy, czy kasty. Monarchja zaanektowała tam wszystkie państwa, rządzone przez autonomicznych księzców, i zlikwidowała ich panowanie. Książęta stali się sługami króla na jego dworze, w jego armii i

Z przed 10-ciu laty



Zofja Zawiszanka-Kernowa autorka pamiętnika „Poprzez fronty” który świeżo opuścił prasę.

marynarce, jako ambasadorowie w obcych krajach.

Przyływ dośrodkowych instytucji, obcych naszej ziemi, doprowadził do pomieszania form rządzenia, które jeszcze zaostrzyło wyeliminowanie grup, traktujących rządzenie, jako zawód, a więc wodzów państwa par excellence, t. j. książąt. Wszystkie głębiej myślące i filozoficzne jednostki w Niemczech głęboko odczuły to zbastardowanie naszych rządów i naszej kultury.

Niemcy stale wołają o przywódców. Niestety przerwa w organicznym rozwoju, powodowana przez gwałtowne zaburzenia, czyni państwo niezdolnym do wytwarzania przywódców. W rezultacie nieprzygotowani ludzie są głosami mas i klas powoływani na naczelne stanowiska państwowe. Wychowani do rządzenia książęta zniknęli. Zasadę traktowania rządów, jako zawodu, wyrzucono na śmietnik. Stąd zięjąca otchłań, z której nie pojawia się żaden przywódca. Ta sytuacja napełnia myślących Niemców troską i smutkiem.

Frobenius uważa, że Fryderyk Wielki, przez swój podziw dla francuskiej kultury (Voltaire), nieświadomie zatruił swych poddanych zachodnimi francuskimi ideami, francuskim językiem i francuskim duchem. Smutną konsekwencją tego było kompletne załamanie się kraju i monarchji. W roku 1848 Fryderyk Wilhelm IV uległ rewolucji i zaprowadził anglo - francuską konstytucję i parlamentarne tradycje. Rezultat: zachodni żeński system parlamentaryzmu sabotował czysto męską, monarchiczną strukturę Prus — Niemiec i to doprowadziło do katastrofy 9 listopada 1918 roku (abdykacja Wilhelma. Przyp. Red.) — Tyle Frobenius.

Przykład Stan. Zjednoczonych wskazuje, że asymilacja rasy jest możliwa. Ale do jakiego stopnia — to jeszcze pytanie, które oczekuje odpowiedzi. Najciekawszy eksperyment z dziedziny amalgamacji ras odbywa się w świecie atlantyckim. Trudno przepowiedzieć, co się tam kiedyś stanie. Łacińska Ameryka wykazuje wszystkie znamiona mieszaniny kultury śródziemnomorskiej z pewnymi cechami, zasymilowanymi przez ludność pierwotną. W odróżnieniu od Ameryki północnej łacińska Ameryka nie wytworzyła jeszcze stałego, jednolitego typu. Ten fakt utrudnia utrzymywanie stosunków z południowymi Amerykanami, zarówno Europie, jak i Stanom Zjednoczonym.

W północnej Ameryce asymilacja z tubylcami nie miała miejsca. Wątpię, czy płynie choć kropla krwi Indian w żyłach yankesów. Natomiast odbywa się w Stanach Zjednoczonych bardzo ciekawy proces konsolidacji elementów

wszystkich narodów europejskich. Produkt amerykańskiego tygrysa się znamie anglosaskie. Według Frobeniusa kultura anglosaska nie jest ani czysto męska, ani czysto żeńska; poszczególne typy kultury anglosaskiej rozwijają własności hermafrodytyczne, u innych płeć daje się wyraźnie określić.

Duchowa reakcja, która nastąpić może po burzliwym okresie materialnej ekspansji, zdoła wypchnąć na powierzchnię kulturalne wartości świata, będące głównie germańskiego pochodzenia, a które Amerykanin, czy chce, czy nie chce, ma w krwi. To zjawisko może doprowadzić do nowego odrodzenia kultury w St. Zjednoczonych. Takie odrodzenie może wywołać poważny przewrót społeczny, jeśli Ameryka ignorować będzie prawa higieny rasy. Amerykanie muszą odeprzeć przyływ elementów z obcych sfer kultury. Najlepszym dowodem, że zdają oni sobie sprawę z tej konieczności, jest uporczywe odmowne stanowisko stanów z nad Pacyfiku w sprawie przyjęcia rasy żółtej. Nie oznacza to, że każdy syn Nipponu stać musi niżej, niż każdy Amerykanin. Oznacza to tylko, że Ameryka, pomimo swego potężnego aparatu wchłaniającego, nie może strawić azjatyków.

Wpływ francuski, którym Prusy były przepełnione w czasach Voltaire'a, doprowadził do katastrofy z 1806 roku. Oswald Spengler ma rację, gdy w swoim „Zmierzchu Zachodu” mówi o niewidocznej armii, którą Napoleon pozostawił na ziemi niemieckiej po tak nieszczęśliwej do Prus bitwie pod Jeną.

Formy rządów są produktami rozrostu, a nie czystego rozsądku. Logika Wilsona i logika Lenina są jednakowo przerażające. Wilson poniósł klęskę, ponieważ usiłował rozwiązać zagadnienie Europy, nie by zadanie matematyczne. Opierał się na określonych formułkach uczyniło go niepotrzebnym i okrutnym. Idei równania poświęcił Niemcy i ludzkość.

Niemieckie narody są członkami kontynentalnej sfery kultury, obejmującej Niemców, Holendrów, Skandynawów, Finlandczyków, Rosjan, Turków, Węgrów i Bułgarów. Niemcy są narodem wschodnim. Są, że tak powiem, zachodnim obliczem wschodu, zachodnią forpoczta eurazyjskiej kontynentalnej kultury. Anglja, Francja i kraje śródziemnomorskie należą do atlantyckiej sfery kultury.

Niemcy niejednokrotnie lekceważyli prawo ich własnej sfery kulturalnej, pozwalając zachodnim lub atlantyckim wpływom niszczyć swoje formy rządzenia. Za każdym razem spotykała ich ciężka kara. Mój osobisty los został tylko przypadkowo wciągnięty w wir katastrofy, którą zrodziło właśnie wspomniane wyżej lekceważenie.

GŁOS PRACOWNICZY

Specjalny dodatek dwutygodniowy „Głosu Polskiego“

Rola pracownika umysłowego

Błędem zasadniczym byłoby u-
tożsamiać interesy klasy robotni-
czej z dążnościami pracownika u-
mysłowego, Niemniej fałszywą jest
również tendencja, — nawskroś
demagogiczna, zasadzkowa i spe-
kulacyjna, — identyfikująca świa-
topogląd kół inteligentnych z aspi-
racjami warstwy posiadającej.

Ocena ta oparta jest bądź na nie-
porozumieniu, bądź na mylnych po-
zorach, pochodzących niewątpli-
wie z obecnego układu stosunków
wewnątrz społeczeństw. — Albo-
wiem ta sama warstwa oświeco-
na, która jako siła kierownicza,
przebuduje w przemyśle i handlu, w
pewnym swym odłamie przewodzi,
herolduje i wieszczy robotniczym
ruchom wyzwoleńczym, wszelkich
odcieni.

Daje to powód do niesłusznego
poczytywania pracowników umy-
słowych — za nielicznymi zresztą
wyjątkami zdecydowanych ideal-
istów, zapaleńców i światłych umy-
słów — za element chwiejny, gu-
taperkowy, czołobitny i balansują-
cy jakby na linie między dwoma
biegunami obecnego ustroju spo-
łecznego.

W kołach skrajnie lewicowych,
dla których wszelkie hasła, rzucane
z lekkiej ręki teoretyków prze-
budowy i niwelacji warstwowej, są
alfą i omegą mądrości społecznej,
„ubinklowany inteligent“ po dziś
dzień uchodzi za typ ślimaczego,
bezmiełczowego i wymoczkowego
stworzenia, za mięczaka, gotowe-
go, kłaść się plackiem i z wycią-
gnięciem na oślep mackami szu-
kać sposobności do wysługiwania
się wszystkim i każdemu dla jedy-
nej zasady: aby żyć!

Z drugiej znów strony obóz po-
siadających, w myśl tej samej za-
sady widzi w inteligencji zawodo-
wych wywrotowców, sowsicie wy-
nagradzanych lub notorycznych pe-
chowców, pragnących przez bród-
żenie, mączenie i sęczenie opinii
publicznej, mścić się za swoje nie-
dociągnięcia materialne.

Wszystkie te sądy opierają się
na złudnych przesłankach i założe-
niach. Nie dostrzega się, jak zwy-
kle, przyczyny głębszej, która tkwi
w istocie psychologicznej warstwy
umysłowców, gdy pozornie waha-
dłowe jej stanowisko usprawiedli-
wia nieuchwytność kapitału życio-
wego, którym ta warstwa operuje.

Stąd się też bierze ten bez-
względny antagonizm, który musi
powstać między pracownikiem u-
mysłowym a robotnikiem fabrycz-
nym, wykluczający wspólność in-
teresów obu warstw, mimo stycz-
nie niewątpliwie między nimi ist-
niejące.

Nierówność obu sfer pogłębiają,
prócz braku jednakowego ciężaru
gatunkowego świadczeni wytwór-
czych, jeszcze rodzaj pracy jako
takiej oraz warunki przy jakich o-
na się odbywa.

A różnica ta po wsze wieki po-
zostać musi, gdyż najgłębsze prze-
budowy, przemiany i niwelacje, je-
śli nawet oparte będą na zasadach
zgoła idealnych i utopijstycznych,

nie są w stanie wpłynąć na jej u-
sunięcie.

Jeśli inteligenci poświęcają się
dla dobra warstwy robotniczej, jest
to zupełnie naturalne i zrozumiałe.
Chęć wyzwolenia warstwy upośle-
dzonej wypływa z pobudek kama-
nitarnych, eksperymentalnych i
snobistycznych odium najbardziej
predestynowanego, dzięki swemu
duchowemu stanowi posiadania do
takiej roli.

Pogląd ten wyda się wielu, przy-
zwyczajonym do operowania goto-
wymi formułkami, przedawnionym,
tracącym myślką i starzyzną z koń-
ca XVIII stulecia, lecz nie zmieni
to bynajmniej faktycznego stanu
rzeczy.

Rola promotorska inteligencji
nie przesądza jednak jej odręb-
nego, niezależnego i pełnokrwistego
życiowego w społeczeństwie.

Prawda, nie wolno być jedno-
stronnym i widzieć snobizm jedy-
nie w stosunku do warstwy robot-
niczej. O wiele jaskrawiej wydat-
nia się on w małpowaniu i ugnia-

niu się za zdobyciami i dążnościami
ster żyjących w zbytku.

Ale rys ten jest jednakowy dla
wszystkich warstw i póki świat
światem snobizm w tej lub innej
formie istniał i istnieć będzie.

Nie w stosunku do skrzydła-
no sobie pokrewnych warstw tkwi
istota i wartość duchowa i społecz-
na umysłowców, lecz w ich spe-
cyficznych walorach, w: ją-
cych właśnie z momentów nega-
tywnych, różniących ich od
i wykluczających inteligencję ze
siery zarówno posiadającej, jak
robotniczej.

Ten pierwiastek jest bodaj że
najważniejszy dla określenia odr-
ębności warstwowej pracownika
umysłowego.

Ale to nie wszystko. Są jeszcze
poza to walory pozytywne, stano-
wiące wyłączną właściwość praco-
wników umysłowych.

O nich następnym razem.

J. Maliński.

Polepszenie bytu pracowników państwowych

Zbliża się sesja jesienna sejm-
u, na której rozpatrywany będzie bu-
dżet na rok 1929. Projekt budżetu
już obecnie przygotowany jest
we wszystkich ministerstwach. Nie-
stety urzędnicy państwowi z nie-
pokojem dowiadują się, że w pro-
jekcie tym pozycje, obejmujące u-
posażenia, pozostają, aż do ewen-
tualnej decyzji rządu, narazie bez
zmian, gdyż rada ministrów do
tej pory żadnej wytycznej kwestii
regulacji płac nie ustaliła i żąd-
nych w kierunku tym dyrektyw
nie udzieliła.

Zachodzi zatem poważna oba-
wa, że sprawa uposażeń urzęd-
niczych znowu zostanie odroczone,
a postępowanie swoje czynniki rzą-
dowe umotywiają pilniejszymi ko-
niecznościami państwowymi, lub
też powtórnie poprawą bytu praco-
wników państwowych uzależnią
od nowych źródeł podatkowych.

Byłaby to wielka niepowetowa-
na krzywda, wyrządzona ludziom,
którzy cierpliwie przez 10 lat z
rzędu oczekiwali polepszenia swej
doli.

Pracownicy państwowi nie tra-
cą jednak nadziei, że rząd i sejm
nie pomina przy układaniu i uchwa-
laniu budżetu ich słusznych żądań
i że przed wniesieniem preliminar-
za budżetowego na forum sejm-
owe ustalona zostanie procentowa
podwyżka płac i opracowana zo-
stanie nowela do ustawy o uposa-
żeniach.

Będzie to jedyny właściwy spo-
sób załatwienia sprawy urzęd-
niczej, która zarówno wśród szer-
sokich mas społeczeństwa, jak u
czynników miarodajnych nie zna-
lazła dotychczas należytego zro-
zumienia.

Nie można polepszenia urzęd-
niczego uzależniać od

państwowych uzależniać od
uchwalenia nowych podatków, od
kaprysów partyjnych i gry poli-
tycznej poszczególnych klubów,
gdyż wydatki na pensję urzęd-
ników państwowych są zwyczajnie-
mi wydatkami państwowymi, a
więc muszą być przewidziane w
budżecie, obejmującym wszystkie
konieczności państwowe.

O polepszeniu bytu urzędników
państwowych, o podwyższeniu i
regulacji płac oraz o wstawieniu
potrzebnych sum do preliminarza
budżetowego, należy bezwzględnie
nie pamiętać, gdyż wymaga tego
nie tylko interes szerokich mas ur-
zędniczych, lecz również koniecz-
ność podniesienia ich poziomu ma-
terjalnego i profilaktywa przeciw
wpływowi demoralizującym oraz
interes i dobro państwa.

Izant.

Sądy Pracy

Komisja Porozumiewawcza roz-
słała okólnik do zrzeszonych orga-
nizacji w sprawie nadsyłania list
kandydatów na ławników sądów
pracy. Dla kandydatów zorganizowa-
ne będą kursy we wrześniu.

LECZNICA

lekarzy specjalistów i gabinet
dentystyczny przy Górnym Ryнку
Piotrkowska 294, tel. 22-89
przy przystanku (tramw. pabjanickich)
przyjmuje chorych w chorobach wszyst-
kich specjalności od 9 rano do 7-ej
po poł. Szczepienie ospy analizy (mo-
czu, kału, krwi, płwocin etc.) operacje
opatrunki.

Porada 3 złote. Wizyty na miesiąc
Zabiegi i operacje od umowy, Kąpiele
świetlne, Elektryzacja, Naświetlanie
lampą kwarcową. Roentgen. Zęby
saturacje, korony złote platynowe i mosty
W niedziele i święta do godz. 2 po po

Kronika pracownicza

Akces do Komisji Porozumiewawczej

Akces do Komisji zgłosiło Sto-
warzyszenie Pracowników Notarja-
tu i Hipoteki.

Wycieczka

Komisja Porozumiewawcza pro-
jektuje urządzenie wycieczki do
Lwowa na Targi i do Zagłębia
Naftowego.

Spółdzielnia Mieszka- niowa Urzędników Skar- bowych

Komitet rozbudowy miasta od-
mówił przyznania pożyczki Spół-
dzielni Skarbowców, stwierdziwszy
(Głos Polski z dnia 27 lipca r. b.)
że straciła ona swój pierwotny cha-
rakter spółdzielni mieszkaniowej.
Prezes spółdzielni, Jerzykowski
(Kurier Łódzki z dnia 29 lipca r. b.)
prostuje podniesione zarzuty i
podnosi zgodność działalności spół-
dzielni ze statutem, zaznaczając,
że jest to spółdzielnia, jednocząca
pracującą inteligencję i wykazują-
ca w swej pracy rozmach i energię.
Powody odmowy udzielenia po-
życzki upatruje on w różnicach
ideologicznych i niechęci magistratu
do spółdzielni skarbowców.

O kongres pracowników umysłowych

Na łamach prasy warszawskiej
poruszono sprawę zwołania kongre-
su pracowników umysłowych. PP.
Chłopicki i Kazimierz Roźniewicz
(Epoka z dnia 25 lipca r. b.), za-
dają zwołania ogólnopolskiego kon-
gresu pracowników umysłowych,
któryby podjął sprawę zjednocze-
nia wszystkich kategorii praco-
wników umysłowych dla obrony
wspólnych interesów ekonomicz-
nych świata pracowniczego.

Ze swej strony zaznaczamy, że
żywotne interesy inteligencji pra-
cującej wymagają konsolidacji świa-
ta pracy umysłowej i że kongres,
o którym mowa, byłby ważnym
krokiem na drodze realizacji tego
hasła.

Zgłoszenia do zakładu ubezpieczeń.

Na skutek zapytania Zw. Zaw.
Handlowców Polskich w Łodzi
Zakład Ubezpieczeń Pracowników
Umysłowych w Warszawie wy-
jaśnił że pracownicy mają prawo
dokonywania zgłoszeń do ubezpie-
czenia niezależnie od takiegoż o-
bowiązku pracodawcy. W wypadku
więc, gdy pracodawcy będą uchyla-
ć się od złożenia odnośnych wy-
kazów, pracownicy winni robić to
na własną rękę.

Dom zdrowia S. U. P.

„Dom Zdrowia“ Stow. Urzęd-
ników Państw. w Zakopanem został
przeniesiony do 3 pensjonatów w
jednej z najzdrowszych i najpie-
kniej położonych części Zakopanego
w t. zw. Bystrem.

Oplaty — zł. 3 dziennie dla
członków S. U. P., mających pra-
wo do państw. pomocy lekarskiej.
Dla zdrowych — 10 złotych
dziennie.

Zgłoszenia przyjmuje Zarząd
Koła Łódzkiego (Ogrodowa 15)

Prasa zawodowa

„Biuletyn Centralnej Organiza-
cji Związków Zawodowych Praco-
wników Umysłowych“ (Warszawa)
Nr. 6 podaje szereg artykułów o

czasie pracy, izbie pracy, strejku
pracowników, rozporządzenie Pre-
zydenta o sądach pracy, pozatem
zaś zawiera bogatą kronikę.

„Zycie urzędnicze“, dwutygodni-
owy organ Stowarzyszenia Urzęd-
ników Państwowych, porusza w nu-
merze 12 (z lipca) sprawę konie-
czności dobrego zorganizowania
mas urzędniczych, porusza kwestię
mieszkaniową, projekt Seminarjum
prelegentów S. U. P.-u, oraz po-
daje dokładne sprawozdanie z do-
rocznego zebrania C. K. P. Poza-
tem zawiera sprawozdanie z dzia-
łalności S. U. P.-u, poradnik i
dział wydawnictw.

Biuletyn Centralnej Organiza-
cji Związków Zawodowych Praco-
wników Umysłowych Nr. 7 (War-
szawa, lipiec) zamieszcza artykuły:
„Sztuka i społeczeństwo a państwo“,
„Zakład ubezpieczeń pracowników
umysłowych w Warszawie“, „De-
strukcyjna działalność“, „Nomina-
cja Komisarza Kasy Chorych w
Warszawie“ i inne. W „kronice“
m. in. poruszona jest sprawa za-
targu z farmaceutami w Łodzi.

Echo Pracownika Śląskiego (Ka-
towitz, lipiec) zawiera artykuły
sprawozdawcze oraz szereg infor-
macji.

Kronika Farmaceutyczna, organ
oficjalny Związku Zawodowego
Farmaceutów Pracowników zawie-
ra szereg artykułów fachowych,
sprawozdanie z poświęcenia gma-
chu wydziału farmaceutycznego
przy Uniwersytecie Warszawskim
oraz przegląd spraw zawodowych.
Nakt. Centr. Org. Zw. Zaw.
Prac. Umysł. ukazała się broszurka
p. u. „Umowa o pracę praco-
wników umysłowych“. Broszura jest
do nabycia w kancelarii Zw. Zaw.
Pracowników Handlowych, Piotr-
kowska 108. Cena 25 gr.

Centr. Komisja Porozu- miewawcza Zw. Prac. Państwowych

Centr. Komisja Porozumiewa-
wczą Związków Pracowników Pań-
stwowych w Warszawie, grupująca
14 scentralizowanych związków,
odbyła w Warszawie doroczne ze-
branie pod przewodnictwem preze-
sa dr. Rabego i wiceprezesa Dudy
(S. U. P.).

C. K. P. protestuje przeciw od-
wlekanii regulacji uposażeń urzęd-
ników państwowych i podkreśla
zasadnicze postulaty:

- określenie minimum egzystencji,
- by odpowiadało ono istotnym po-
trzebom urzędniczym,
- wprowadzenie automatycznego
awansu czasowego,
- regulowanie wysokości płac w
zależności od wzrostu drożyzny,
- uregulowanie pozycji praco-
wników nieetatowych,
- nowelizacja ustawy emerytalnej,
- istotna opieka lekarska,
- dozór nad higieną biur,
- bezzstronna ocena pracy urzę-
dników,
- zreorganizowanie komisji kwa-
lifikacyjnych, (udział przedstawicieli
pracowników) i dyscyplinarnych
(powoływanie ich drogą wy-
borów),

ustalenie zasady, że za działa-
ność w związkach zawodowych
pracownicy nie mogą ulegać repre-
sjom ani szykanom,

bezwzględna stabilizacja praco-
wników państwowych.
Plenarne zebranie zaakcentowa-
ło w końcu potrzebę dalszego jak
najściślejszego kontaktu z central-
ną organizacją związków praco-
wników umysłowych (prywatnych),
radą naczelną związków praco-
wników samorządowych i komisją cen-
tralną klasowych związków zawo-
dowych.

HENRYK BARBUSSE

Rozstrzelany żołnierz

W czasie wojny, podczas wielkiego naszego odwrotu, przenosiłem się jako ranny z jednego lazaretu do drugiego. Leżałem w Breteuil, w Chartes, w Courville, w Brires, a wreszcie w Plombières. Ale i stamtąd wkrótce musiałem pójść, bo nie byłem dość pobożny w oczach klechów, oraz innych „o piekunów”. Opiekunowie ci — czy to w sutannach czarnych, czy też w niebiesko - czarnych mundurach — wszyscy tryskali zdrowiem jakgdyby byli wiejskimi proboszczami.

Ale dzisiaj o czym innym opowiadać pragnę. Pewnego wieczora siedziałem wraz z wielu rannymi i chorymi w wielkiej sali pierwsze go piętra koło pieca, który usiłował walczyć z zimnem listopadowym. Mówiło się o zbrodniach, nie szczęściu i niesprawiedliwości. Każdy opowiadał własną przeżytą historię i był przytem zadowolony. Odebrałem tego wieczora wiele wrażeń, z których potem skorzystałem w swoich książkach. Niemiejsze opowiadanie niejedno serce wzruszy, dotyka bowiem grozy rzeczywistości — tak jak wedle starych legend tony mistrzowskich skrzypiec nie dlatego wzruszały do głębi słuchaczy, że były skonstruowane z wielkim artystem, ale ponieważ odbzmiewała w nich dusza ich twórców.

Towarzysz imieniem Piotr, opowiadał nam: „Był pewien żołnierz, który został doraźnym sądem rozstrzelany a żył jeszcze”.

Dodał jeszcze, że rozstrzelano go wedle wszelkich przepisów.

Piotr opowiadał tę historię, zrazu głosem zmęczonym, bez wszelkiego zainteresowania:

Niedaleko Meaurs, koło Serannes, stał 237 pułk, jako rezerwa dwustusiedemdziesiątego, który bronił przedniej linii.

Żołnierze zrzucili tornistry i leżeli w półnie obok siebie. Przyzwyczajeni byli do nieustannego pogotowia od samego początku wojny. Brali udział w odwrocie belgijskim, a w końcu odbyli, po licznych szybkich przesunięciach, wielki odwrot ku Paryżowi. Wciąż musieli być na nogach, nieustannie obciążeni swoimi tornistrami. Wciąż ich pędzono, musieli być zawsze przytomni, bez przestanku odważni w tem piekle. Już wyczerpywały się ich siły, gdy rozpoczęła się wielka ofenzywa, która pomnożyła ich marsze i męki.

Ze znużenia spali tej nocy jak martwi — nakoniec mieli chwilę spokoju, spokoju cmentarza.

Tymczasem w przedniej linii rozgrywały się okropne rzeczy. Niemieckim armatom udało się trafić dokładnie w linie francuskie. Ludzie z 270-go byli zaskoczeni i przerażeni, opuścili okopy i cofnęli się zrazu zwolna, poczem coraz szybciej. Przybyli do lasu, gdzie spali żołnierze pułku 237. Obudzeni wrzawą uciekających, zerwali się, otrząsając się z błota, w którym byli unurzani. Widzieli, o ile w nocy można dojrzeć, zatrwożone postacie, które zdawały się być raczej widmami. Co zrobić z nimi? Zatrzymać ich? — Nie wydawało się im możliwe. W końcu zrywają się wszyscy i walą razem z uciekającymi.

Ale panika ta (panika, jak wiadomo, jest czemś mechanicznym, jak lokomotywa, której nie można natychmiast wstrzymać, jeśli kierownicy stracili panowanie nad nią podczas gdy ona pędzi naprzód) nie trwała długo. Przy pierwszym blasku dnia groza znikła. Rozbitki 237 pułku skupili się koło wioski Meaurs, zbiegło się tu około 300 ludzi, którzy poczuli szukać swego pułku.

Na nieszczęście ich jednak koło tego miejsca zbiorli przechodził generał Beutegourd. Gen. Beutegourd był komendantem 51 dywizji. Była to kanalia nielada.

— Zrozumiecie — mówił Piotr — że mam słuszne powody, dając mu ten tytuł, który należałby się jeszcze wielkiej liczbie wysokich oficerów sztabowych. Między wszystkimi tymi oficerami on jednak odznaczał się niesłychaną bru-

talnością. W polu skierowywał pi stolet w piersi własnych ludzi. Często własnoręcznie chłostał maruderów i żołnierzy, którzy przychodzili zapóźno. Koło Guignicourt nie pozwalał żołnierzom pić wody, bijąc ich i odrywając od pełnych beczek, które ludność umyśliła dla nich ustawiła na drodze. Opowiadano o nim jeszcze inne fakty.

W towarzystwie swego sztabu jechał na koniu wzdłuż drogi i natrafił na resztki 237 pułku.

— A to co za ludzie? — warknął wściekły.

Jeden z nich coś odpowiedział.

— Co pan mówi? Szukają swego pułku? To mi się jeszcze nie wydarzyło! Natychmiast rozstrzelać kaprala i sześciu ludzi!

Przyzwyczajony był, że sztab wszystkie jego rozkazy spełniał bez oporu, do tego stopnia ci oficerowie pozwolili obwinąć się jego złotymi galonami. Ale tym razem pozwolili sobie zauważyć:

— Panie generale, przy całym szacunku, rozstrzelać nie możemy.

Dowodzili mu, że oddział nie umknął z pola bitwy, bo nie stał w walce. Wciągnięty został wśród zupełnych ciemności, podczas spoczynku, bez kierownictwa w ogólną panikę. Dalej oświadcza, że nie można tak poprostu rozstrzelać siedmiu ludzi, bez wyroku i

bez uprzedniego sądu — na to właśnie istnieją sądy wojenne. Dwaj uczciwi oficerowie, Verat i Ryszard Vilry (postępowanie ich uczy nas, że nie można nigdy potępiać gremjalnie całej generacji i mówić ogólnie o „oficerach”), — przytoczyli naprzód powody rozumowane, które jednak nie przekonały generała; potem próbowali prośbami wzruszyć człowieka, który rozstrzygał o życiu i śmierci. Nic nie pomogło. Generał rozkazał wylosować siedmiu ludzi i stanąć im z boku. On sam pozostał na miejscu, by przypatrywać się scenie. To okrucieństwo sprawiło mu rozkosz. Bawiło go, że mógł odpowiedzieć srogim „nie”, gdy jeden ze skazanych rzucił się przed nim na kolana, i błagał o litość, mówiąc mu o swych pięciorgu dzieciach. Prawo formalne było po stronie generała.

Tych siedmiu zamknięto w pustej stodole i zaraz nazajutrz zaprowadzono pod silną eskortą na miejsce egzekucji około półtora kilometra oddalonego od wsi. Nieszczęśliwcy musieli ustawić się w szeregu...

W tem ktoś przerwał opowiadanie Piotra... nie, właściwie jęknął ciężko:

— Dlaczego zawsze znajdują się ludzie, którzy mordują swoich towarzyszy?

Z prostotą odpowiedział Piotr: — znajdują się.

— Ustawiono ich tedy w szeregu, zawiązano im oczy. Oddział uformował się i podniósł broń. Krótka komenda: ogień!

Większość ludzi usłuchała — wszak są niestety tylko gromadą biednych zwierząt i nie mają odwagi być ludźmi. Ale bezwzględnie to posłuszeństwo dręczy ich. — Gdy przyłożyli palce do kurków, zamknęli oczy.

Po tej salwie adjutant zmuszony był wedle przepisu dokończyć egzekucji. Przystąpił i dwa razy strzelił do tych, którzy dawali jeszcze znaki życia, tak, że mógł wypłynęły z czaszek. Jeden z nich ów ojciec pięciorga dzieci, wydał przeraźliwy krzyk, gdy kula roztrząskiwała mu głowę. Wtedy adjutantowi było dość. Drżał i jął płakać... poczem odszedł. Istnieją tacy ludzie. Powiadają, że są inni, niż drudzy. Co do mnie, nie podzielam tego zdania. Przy takich poczynaniach porządny człowiek musiałby oddalić się wcześniej.

W chwili komendy: „ognia”, jeden rzucił się jakby martwy na ziemię i padł bez ruchu. Upadł wcześniej o jakiś drobny ułamek sekundy. Strzelec, który stał naprzeciw niego, nie spostrzegł tego, ponieważ zamknął oczy. Nie widział tego też adjutant.

Po odmarzu komendy egzekucyjnej żołnierz sam był zdumiony, że żył jeszcze. Wciąż przekonywał się obmacywaniem swoich członków, że był całkiem nietknię-

ty. Przemknął się, jak zwierzyzna strwożona, na drugą stronę placu, wstał i pobiegł, jak gdyby uciekał przed samym sobą.

W kilka godzin później przechodnie ujrzeli tylko sześć zamiast siedmiu ciał; z których pięć było trupami, szósty żołnierz zaś tylko ranny; miał zdruzgotane uda. Zabrano go i opatrzone.

A ten ocalony biegł całą noc bez wytchnienia i dotarł nad ranem do jakiegoś obozu.

— Któż może być ten młody człowiek z bielutkimi włosami? — pytali żołnierza. W istocie, włosy jego zbijały zupełnie, jakkolwiek miał dopiero 27 lat; był to dowód, że włosy mogą posiwieć w ciągu kilku chwil, nie tylko w romansach, gdzie to dzieje się zazwyczaj z wielkim efektem (w tym przynajmniej wypadku rzeczywistość wojna zgadza się z wojnami, opisywanymi w książkach).

W obozowisku opowiedział dzieje swoje zgodnie z prawdą. Było to niebezpieczne; ale miał szczęście, nikt go nie wydał. Jako nadliczbowego przydzielono go do pułku. Na listach nie było go, ponieważ nie żył, „został rozstrzelany z powodu tchórzostwa”, — jak brzmi termin fachowy.

Żył w ciągłej twrodze, że jego „zbrodnia” zostanie odkryta i że mogą go rozstrzelać ostatecznie.

Jeden ze słuchaczy przerwał: — To był gruby błąd z twojej strony, że wymienilesz nam jego nazwisko, mój kochany... — Czy nie sądzisz, że w jego interesie byłoby, gdybyś historię całą opowiedział nam bez przytoczenia nazwiska?

— Biednemu towarzyszowi to już nie zaszkodzi, — odparł Piotr. W międzyczasie zabił go granat; to było dobre dla niego. Teraz ma spokój i ty możesz być spokojny. Pewnego dnia nowy jego pułk spotkał się ze starym — jestem na krzyżującej się drodze. Nie mógł oprzeć się pragnieniu powrócenia do niego. (Zadziwiająca jest miłość żołnierza do numeru pułku; jak gdyby liczba ta miała jakieś znaczenie dla niego). Rozstrzelał go granat 10 czerwca 1015 roku w czasie wypadu na Artois koło Hebuternes.

Niezawodnie, byli to biedni ludzie, którzy granat ten wystrzelili — biedacy tacy, jak on; lub towarzysze jego, którzy wiedzieli, że go rozstrzelać. Tylko, że komenda do mordowania w innym dla nich brzmiała języku. Ale wszędzie ta sama przyczyna pędzi ludzi do mordowania braci.

— To prawda — rzekli towarzysze...

OSIP DYMOW

Stłumiony bunt

Była już późna noc. Ulice były puste, gdzieś spieszyl spóźniony przechodzień.

Przed bramą wielkiego domu stała para młodych ludzi i rozmawiała.

— Więc do pojutra? — mówił młody człowiek, trzymając rękę towarzyszki w swej dłoni. Pojutrze znów się spotkamy.

— Nie wiem jeszcze, — odrzekła dziewczyna.

— Pojutrze dopiero do mnie zadzwonisz.

— Tak, zadzwonię... rozumiem... zadzwonię...

— Tak, drogi, nie zapomnij, o wpół do siódmej będę już w domu. Młodzieniec powtórzył smutnie: — wpół do siódmej, — i po chwili milczenia dodał:

— A dlaczego jutro nie możemy się zobaczyć?

— Powiedziałam ci już, że jutro nie mogę, — rzekła dziewczyna niecierpliwie.

— Tak, mówiłaś, — ale dlaczego?

— Jutro jestem zajęta.

— Zajęta?

— Tak, Janku, przez cały dzień zajęta.

— Rozumiem.

— Lecz, już jest późno, muszę iść. Dobranoc, drogi.

— Dobranoc, kochana. Więc do pojutra. Pojutrze o wpół do siódmej spotkamy się.

— Tego nie powiedziałam, wprawdzie musisz zadzwonić.

— Rozumiem.

— Bądź zdrow. Już na mnie czas.

— Dobranoc!

Lecz mimo pożegnania gawędzili jeszcze z sobą dobry kwadrans. Gdy Jan wreszcie został sam na pustej ulicy zaczął myśleć intensywnie.

Ileokroć spotykał się z Lotą czekał go rozmaite niespodzianki. Młoda dziewczyna była zawsze in-

na. Czasem była dobra i serdeczna, że serce Jana biło radośnie, to znów była zimna i odpychająca, iż Jan drżał ze zdenerwowania, a ona tymczasem już po chwili obdarzała go jakimś miłym słówkiem, lub pieszczotą, że zapomniał o poprzedniej przykrości.

— Jestem niewolnikiem, niewolnikiem jej humorów, — mówił Jan do siebie, idąc przez puste ulice.

— Lecz nie chcę być jej niewolnikiem, cóż ona sobie myśli? Nie pozwolę ze siebie robić ścierki? Dlaczego nie mamy się spotkać jutro? Czem jest ona zajęta, iż nie ma czasu dla mnie? A pojutrze mam dopiero zadzwonić: czy łaskawa pani ma chęć mnie zobaczyć, czy nie? Nie, na takie traktowanie zgodzić się nie mogę, trzeba wreszcie z tym skończyć! —

Gdy Jan zatrzymał się przy przystanku nocnych autobusów był zdecydowany na zerwanie z Lotą, i wyszukanie sobie innej miłej panienki.

— Karola jest o wiele ładniejsza od Loty, — mówił on do siebie, siedząc w autobusie, — Iza zaś jest o wiele mądrzejsza i zgrabniejsza. Lotę muszę sobie wybić z głowy. Następnego dnia obudził się w bardzo złym humorze, lecz z mocnym postanowieniem zerwania z Lotą:

— Nie znam i nie chcę jej znać, — mówił do siebie, — i był wprost przekonany, iż rozpocznie teraz nowe życie i zapomni o Lotcie, która się z nim tylko bawi.

— Jutro mam do niej zadzwonić. Myślę, że poczeka ona długo na mój telefon, ta dziewczyna bez serca. O wpół do siódmej, cha, cha, to jeszcze się okaże, łaskawa pani. —

W nocy spał strasznie niespokojnie. Śniło mu się, iż stoi w budce telefonicznej, i chce zadzwonić. Lecz wszystkie aparaty

są uszkodzone. Nie można się połączyć. I wszystkie drobne, a potem i grube pieniądze znikają w czeluściach automatów.

— Moje pieniądze, oddaj mi moje pieniądze, — krzyknął we śnie, i obudził się obłany zimnym potem. Nazajutrz gospodyni spytała go:

— Dlaczego pan tak krzyczał w nocy? Ach, jak pan źle wygląda, może pan jest chory?

— Koniec, koniec, koniec, — mówił Jan do siebie. — Dzisiaj o wpół do siódmej oczekuje Lotę największa niespodzianka, jaką miała w życiu. Cóż to jest, dlaczego on nie dzwoni? Napewno jest chory, biedny chłopiec. Nie, proszę pani, nie jestem chory. Przedtem byłem chory, t. j. wówczas, gdy byłem zależny od twoich humorów. Lecz teraz, dzięki Bogu, wyzdrowiałem. Teraz jestem zdrow i nie troszczę się o nic na świecie.

— A może lepiej jednak zadzwonić o wpół do siódmej. Dzień dobry pani, co słychać? Piękną mamy dziś pogodę? Dowiedział!

O godzinie czwartej wpadło mu na myśl, iż pogoda wcale nie jest ładna. Deszcz lał bez przerwy. Ze względu na to, postanowił, zamiast „piękna pogoda”, powiedzieć „wstrętna pogoda”, dowiedział — Przecież w gruncie rzeczy, to jest wszystko jedno. Punktualnie o piątej spacerował już przed apteką, z której miał zamiar telefonować. Tutaj wprowadzi on w czyn swój plan. Tutaj wypowie on te ironiczne słowa. Istna rewolucja: — Co słychać? Wstrętna pogoda! — Dowiedział! — Punktualnie o wpół do siódmej stał ze słuchawką telefoniczną w rękę i mówił: — Hallo! Droga moja! Strasznie za tobą tęsknię! Czy się dziś zobaczymy?

Tłom. Dw.

Lotnisko na morzu

W Nowym Jorku powstał plan połączenia obu brzegów Atlantyku serją pływających wysp i pierwszym krokiem do zrealizowania tego projektu jest rozpoczęcie budowy jednej z tych wysp, które połączone będą między sobą stałą służbą lotniczą. Wypa taka — wynalazek amerykańskiego inżyniera E. R. Armstronga, nazywa się „Seadrome”, czyli przystanią na morzu, długości 1.200 stóp, a szerokości 400 stóp, wznosi się 70 stóp ponad powierzchnię morza. Na niej znajdować się będą hangary, warsztaty reparacyjne, hotele i domy. Wyspa unosić się będzie na 18-tu wysokich słupach, a nad wierzchołkiem każdego z nich w odległości 70 stóp umieszczona będzie klatka balastowa. Dolne części słupów, mające kształt wywróconych spodków, przyczynią się do zwiększenia stałości wyspy.

Mr. Armstrong liczy na ukończenie pierwszej wyspy za rok. Buduje ją na rzece Delaware, skąd holowac ją mają na morze dla prowadzenia dalszych prób i doświad-

czeń. (ap)

Z twórczości poetów grupy „Meteor”

O sercu i o muszli

Liryk upodabnia się do czułego radiofonu, który odbiera fale najrozmaitszych wrażeń. I dlatego to wszystko, co dzwięczy w nim srebrem śmiechu, albo rozlega się przeciągłe i tęsknie, jako wiolin, — żyje w każdym innym człowieku. Egocentrycznym lirykiem jest Roman Kołoniecki, jeden z czołowych poetów „Meteoru”, a zarazem jeden z najbardziej utalentowanych wśród młodych. Wielobarwna tęcza radości i wielotonowa gama smutku grają w poezjach Kołonieckiego ze swoistą mocą, świadczą o szerokim oddechu autora.

Na stronie 41 „Wschodów i zachodów” znajduję zdanie, które jest potwierdzeniem tego, co powiedziałem, a które posłuży mi, jako punkt wyjścia do dalszych uwag. — „Kocham serce człowieka, kochając swe własne”. Jakież jest serce Kołonieckiego? Serce poety, które ktoś nieznany wkłada niezabudkami do książek lirycznych.

Dzieciństwo. Poeta wspomina je ze szczególną rzewnością:

„Stare miasto, dziecienna mapa Europy, stróżowało przy pierwszym, nieśmiałym zachwycie. W sercach kamieni z bruku jest ślad bosej stopy — tędy chodziło moje pierworodne życie”. („Wschody i zachody”. Kawalkada liryczna). Lata dziecięce wspomina jeszcze w pięknym i jak radość najpierwsza bezpośrednim wierszu p. tyt. „Jasnowłosa, niebieskooki...”. Ale jak wszystko mija, aby ustąpić radościom, które napewno przejdą — mija wspomnienie dawności. Zachodzą te pierwsze smutki, które zwą się dzieciństwem, i po latach chłopięcych wschodzi młodość. Rozszalały się nowe, nieznane huragany.

Ten nowy okres życia, a raczej początek tego okresu, zawarł Kołoniecki w całym szeregu wierszy. Przedewszystkiem sam fakt uświetnia się w poezjach pod tyt. „Okna”. — „Tyle jest we mnie nieba, tyle jest we mnie wschodu, że nigdy nie zaznam nocy, zawsze się będę zwał: młodość; i czy zmrok mi drogę zastąpi, czy księżycem wieczór pogrozi — na pomoc mi okno nieba dzień w porę słońcem otworzy”. Ale ta droga jest ciężka. Kto wie, ile trzeba zwątpienia i smutku, ile walki ze sobą i światem, aby przejść o jeden krok naprzód. Młodość — to zdobywanie światopoglądu. Kołoniecki poszukuje nowego Boga w gorącym młodzieńczym natchnieniu. — „Tylko jedna żądza we mnie pozostała — iść i ludzi spotykać”.

Swoje wyznanie zawiera w „Eleonorze” i w tym pięknym, metaforycznie bogatym poemacie, od którego bierze swój tytuł książka. Oto czterowiersz, mający przepaści stać głębię lechoniowskich poezji: „Jeśli się kto uśmiechnie — żyje w tym uśmiechu i jak przez drzwi otwarte przez siebie przechodzi. Dla miłości zrodzeni, cierpiący dla grzechu — zbawimy się przez radość i nią bądźmy młodzi”. Ale te pierwsze kroki na nowej

drodze są niepewne. Kołoniecki znajduje się teraz w okresie jakichś wewnętrznych zmagani i głębokich przemian. — „Nie wiem, nie wiem — skąd jestem, kim jestem...” Ogarnia go nieraz smutek i cicha rozpacz — wiersz p. t. „Wieczór”, a nieraz zupełna rezygnacja — wiersz p. t. „Odpoczynek”. Ale niech to nikogo nie wprowadza w błąd. Dla żywotności poety — liryka konieczne są różne odchylenia napozór anormalne.

Wiem i wierzę mocno, że jeszcze nieraz rozspiewa się w Kołonieckim młodość, jak w kwitnącym drzewie pogoda, i jeszcze nieraz stanie on twardo i pewnie, ażeby rzucić światu dumne „Wyzwanie”: — „Ciężki oddechu w niebo! Do koła pięściami spojrzeń! Noce pokonać potrzeba! Chmurom zawołać i morzom!”

Poza wierszami wybitnie indywidualnymi w tomiku Kołonieckiego znajdują się wiersze na tematy

badz naukowe — Astronomia, Chemia, Filozofia, Geografia; badz społeczne — Przedurze, Węgiel, Ci, którzy idą, Podole, Kołodziej; badz wreszcie ogólne — Biografia, Twórczość, Wiosna, Twórcom. Te rzeczy stanowią epos autora, ale tylko pozorny, bo pozbawiony niezbędnego obiektywizmu. Kołoniecki wypowiada niewątpliwie wiele spraw, wyraża dalek otoczenie — przyrodę i przedmioty, ale zawsze w związku ze sobą. Zarówno przyrodę (wiersz p. t. „Rozmowa”) jak i przedmioty (wiersz p. t. „Pokój”) widzi przez szklę swego nastroju.

Kołoniecki jako poeta jest typem obrazowo - uczuciowym. Jego utwór płynie wszędzie jednostajnym, równym nurtem, jak łatem błękit nad naszymi głowami. A gdzie zaczyna się, a gdzie kończy niebo? To, co stanowi o spójności jakiegoś wiersza, — uczucie jest kolorowym jedwabiem, na który niza poeta swe słowa jak gdyby kosztowne perły.

Autor „Wschodów i zachodów” wypowiada się tylko przez obrazy. Zdolność widzenia rzeczy w perspektywie twórczej — wyobraźnia — oraz zdolność asocjacji twórczej pozwalają mu stworzyć mistrzowską wprost metaforę — bogatą, oryginalną i nawskrośz dziesiętą. W myśl zasad konstruktywnego metaforyzmu*) stosuje ją, jako najgłówniejszy środek ekspresji poetyckiej. To też metafor w lirykach Kołonieckiego — pełno, niebywale dużo.

Jeżeli dodać do tego bogate słownictwo, doskonałe opanowanie strofiki, w związku z tem świetne stosowanie rytmu (wiersze sylabiczno - zgłoskowe, rytmoidalne i próby toniczne), będziemy mieli pojęcie o stronie formalnej „Wschodów i zachodów”.

Należy podkreślić w nich oryginalną ideę poetycką, stanowiącą o rzeczywistym talencie Kołonieckiego; ogólnie zaś — czystość tonu lirycznego.

Częstokroć zapomina się w zgłębieniu życia i w walce wzajemnej o tem, co przepływa przez człowieka cichym nurtem pozaludzkiej muzyki.

I tylko serce poety szumi jak muszla, wyrzucona przez przypływ wszechświatowy na mieliznę życia.

Tytus Gorzeń

*) Porównaj: Tytus Gorzeń — Na nowych drogach twórczości. „Głos Polski” z dnia 8 lipca b. r.

D'Annunzio kończy nową powieść

Tytuł powyższy może wprowadzić w błąd: oczekuje się po nim prawdopodobnie bardziej wiadomości o nowym sensacyjnym przeżyciu wielkiego bohatera miłostek, o jakiejś miłosnej lub politycznej przygodzie, niż zwykłej informacji, że ma być mowa tylko o jednej książce. Ale czy nie jest wielką sensacją, że d'Annunzio jeszcze raz zmienił swą rolę, że po helmie legionisty, lotnika, habicie mnicha, wydostanie z garderoby wieniec wawrzynowy i będzie chciał wystąpić znowu jako poeta?

Przez sześć lat milczał. Nie przy szło mu to łatwo. Ale tam, gdzie Mussolini mówi, d'Annunzio może jedynie — pisać poezje. Parę razy czynił nieśmiało próby działania w pełnym świetle polityki — ale nie szło: Duce jest na świeczniku — nawet taka gwiazda, jak Gabriel, nie może się wobec niego ostać. A przytem d'Annunzio nie cofał się przed żadną ofiarą, aby spotęgować swą grę do najwyższej naturalności: kontynuował na czele swych legionistów pod sztandarem z Canaro wojnę fiumeńską nad jeziorem Garda — nocne manewry i ćwiczenia w strzelaniu jego pełnego chwały okrętu wojennego — został prezesem związku zawodowego robotników morskich i portowych — ogłosił się za pacyfistę — manifest rozpoczął się słowami: „Spaliłem wszystkie swoje odznaczenia wojenne” — oświadczył się za Cziczerinem i przeciwko Mussolinemu, a wreszcie za Franciszkiem z Assyżu i przeciw-

ko wszelkiej ambicji do zdobywania złota, sławy i względów kołbiet — a gdy wszystko to nie przyniosło owoców, wtedy wypadł z otwartego okna swej pracowni z pierwszego piętra do ogrodu. Pewna dama była jedynym świadkiem tego nieszczęśliwego wypadku.

Teraz stał się d'Annunzio znowu jak za swych najlepszych czasów — sensacją. W roli tej, w której już odznaczył się wspaniale przed 30 laty, gdy wylatywał z powozów arystokratek rzymskich i co tydzień miał nowe pojedynki z mążkami i braćmi obrażonych, — w roli tej miał zapewniony zachwyt i poklask powszechny. Ale jak często może bądź co bądź niezupełnie młody bohater wypadać z okna? Jest to zbyt ryzykowna historia. Nic nie pomogło, d'Annunzio musiał rozpocząć na nowo od początku: stał się znowu poetą.

Obecnie powieść jego skończona. We wszystkich księgarniach całego królestwa wiszą olbrzymie plakaty, z okien wystawowych spogląda głowa poety.

Książka ma się ukazać w ciągu paru tygodni. Ale do tego czasu trzeba przewyciężyć ogromne trudności. Pomyślcie tylko: d'Annunzio rezyduje nad jeziorem Garda a jego wydawca mieszka w Medjolanu? Pytanie konkursowe dla poetów. Naiwny obywatel myśli sobie może, iż można by poczęść powierzyć przeprowadzenie tak skomplikowanego zadania, lub też przez specjalnego posłańca — według obiegających pogłosek podob-

no koledzy po piórze d'Annunzia posługują się temi środkami z całą powagą. Jednakże Gabriel, nawet gdy pisze, nie może zdradzić pełnej chwały tradycji swego całego życia.

W specjalnym aucie wyścigowym, ze sztandarem legionowym na chłodnicy, w towarzystwie dwu adiutantów — oto jak odbył poeta swój wjazd do Medjolanu. Nie byłam obecny przy tej uroczystości, ale wielozłpaltowe sprawozdania w prasie włoskiej nie skąpiły z upiększeniem wszelkich detali tego historycznego wydarzenia. Z całą sumiennością notowano tam, o której godzinie i minucie auto zajęchało przed dom wydawcy, gdzie wydawca i wszyscy jego pracownicy czekali już na ulicy. Czytaliśmy, jak „elastycznym krokiem” wszedł d'Annunzio do zakładu i jak „uprzejmy uśmiech mawlał się na jego brunatnym obliczu”.

A potem stało się!! D'Annunzio wręczył swemu wydawcy manuskrypt powieści. Przedtem jednak kazał się oprowadzić po zecerni, zebrał wokoło siebie robotników, wygłosił przemówienie i wyróżnił najstarszych zecerów — tu następuje wyliczenie dat, nazwisk i krótkich biografii tych szczęśliwców, którzy składali jeszcze jego pierwsze książki, — specjalnymi zwrotami w swej mowie. Radość. Wybuch entuzjazmu. Pożegnanie.

Leo Lania

MARJAN PIECHAL

Płaczące niebo

Stał na stawidłach i patrzył na mokre, lśniące zielono omszałe koło drewnianego młyna. Rok temu tak samo tu był i patrzył. Rok kołem młyńskim spłynął wodą czasu po łotokach drobnych dni. I oto teraz tak samo.

Zapatrzył się na srebro kropel, na usta fal; zasłuchał się w pluski kropel, w mlaski fal i — zasłtył.

Znieruchomiał wrok jak łódka opuścił przystań oczodołów i popłynął nurtem rzeki daleko, daleko, — tam, gdzie w mgławym początku zlewa się niebo z ziemią.

Zabolały go oczy od pościgu za własnym wzrokiem. Obezwładnione położył miękko na jedwabną zieleni cmylnyjskich łak.

Nie wiedział już nic. Nie słyszał już nic.

Ukrył się w sobie ślimakiem w skorupie.

Tymczasem prąd rzeczy i spraw przeszłych, nie znalazłszy ujścia w rozlewiskach zapomnień, wrócił się, przeskoczył stawidła niepamięci i wodą minionego czasu po łotokach minionych dni przywrócił kołem: przypomniał rok miniony.

Niebo niby gotab łagodne z rozpostartymi skrzydełkami śnieg

nych chmurek wisało nad nim, patrząc nań złotem okiem południa. Siedział na poprzecznym wigradzie spustu, machając nogami spuszczone w dół — ponad spław. W dole po spławie brodziła Amanda w głębokiej do kostek smudze wody, wyciekającej z wąskiej szpary między cokolwiek podniesioną zastawą, a powierzchnią spławu. Ostrożnie posuwała stopy po śliskiej zieleni desek, co chwila zatrzymując się i — rozkwitając w uśmiechu, obsypywała go charakterami wilgotnych oczu.

I raptem nagły trzask, krótki, zduszony wodą krzyk! — Nie pomogły szukania — płakania. — Czarny otwór wiał chłodem milczenia. Nie mógł jednak uwierzyć, aby to był sen tylko, gdyż widział do tąd wyraźnie zielony trzpień zła manej deski, jak wyszczerzony zęb śmiejącego się nieszczęścia i słyszał ciągle jeszcze jej rozpaczliwy krzyk pod wodami stawidła.

Nie mógł sobie wreszcie przypomnieć, czy rzeczywiście szli po tem łakami ku czarnej zieleni dąbrowskiego lasu, czy też to był sen tylko.

Śmiała się, kiedy jej opowiadał, że tu właśnie, skacząc z kępy na kępę tej podleśnej trzęsawizny, zakotłowała się nagle na jednej z nich, niby w zielonej balji

i, przechyliwszy się, błyskawicznie pograżyła w topiel bagienną.

Słońce już zaszło. O zmierzchu kwiaty pogasty. Niebo rozkwitło gwiazdami. Daleki młyn rozkwitł oknami.

Wtedy wracali — to pamiętał. Mówił, że stawidło i trzęsawizna, to symbole: jego złamanej miłości i bagno Piotrowych uczuć. Mówiła, że to wszystko masy i halucynacje rozkapryzonego serca, rozstrojonego mózgu i zniewiesciałej woli.

— To dlatego, że Piotr tęperaturę swego serca, równowagę mózgu i męskość woli mógł regulować darowaniami ci obiadam, kiedy uciekał z domu, i lekarstwami, kiedy potem byłeś chora.

— Nie. Nie dlatego.

— To dlatego, że Piotr płacił zgóry pieniędzmi za weksel uczucio wy jaki mu sercem wystawiłaś po każdym otrzymanym obiedzie i lekarstwie. I ani się spostrzegłaś, kiedy oto cała stałaś się wekslem którego posiadaczem jest Piotr. Czyż nie dostrzegasz całej ohydnej perfidji jego postępowania i całej perfidnej ohydny jego uczuć? To właśnie dlatego cierpię na serce, na mózg i na wolę, że ty tego nie dostrzegasz.

— Nie. To tylko dlatego, że mierzysz świat miarą swego serca, zamiast serce swoje mierzyć sercem świata.

— Cóż to takiego „serce świata”?

— Miljony harmonijnych i nie-

zbędnych sobie serc ludzkich tworzą serce świata.

— I mózg?

— I mózg.

— I wolę?

— I wolę.

— Jakże tedy mierzyć serce własne sercem świata?

— Serce własne musi się stać cegiełką, niezbędną cząstką, komórką organiczną serca świata. Musi mieć własne tętno uzgodnione z rytmem milionów. Aby się to stało, trzeba najprzód wejść w owe miliony, rozplynąć się w ich rytmie, a potem wrócić do siebie i uregulować tętno własnego wnętrza, wtedy oddasz się milionom i stać się milionerem. A ty robisz odwrotnie. Chodzisz do nieba. Powiadasz, — „dla zacierpienia zaziemskiego oddechu”. I tym ideałem wprowadzasz potem nieświadomie dysonans do harmonji ziemskiej. Spadasz w życie niepotrzebnie, jak ta tza, która niedawno błyska ci w oku, jak ta oto teraz gwiazda.

Był początek sierpnia. Miesiąc gwiazd spadających. Miesiąc nieba płaczącego.

— Czemże wobec tego jest czy sty ideał, czyste, bezinteresowne uczucie?

— Wszelki ideał bez możliwości konkretnego pokrycia jest niczem, jak niczem jest czyste, „samo w sobie” złoto lub jak bezinteresowny byłby papierowy banknot, gdyby nie był ekwiwalentem złota, a to znow ekwiwalent

tem jakiejś wartości mniej idealnej.

— Czy to twój szczerzy światopogląd?

— To nie mój światopogląd, to rzeczywiste prawo świata.

— Czem więc było moje dotychczasowe uczucie dla ciebie?

— Gwiazdą obłąkaną, która przez chwilę świeciła niepotrzebnie i spadała raz na zawsze.

Zamilkł. Poczui na wargach smak soli. Co krok spotykał wśród traw pełno łez. Nad głową miał niebo pełne łez.

Długo, długo, tak szli. Może tydzień, może miesiąc, może rok.

Rok kołem młyńskim spłynął wodą czasu po łotokach drobnych dni.

I oto teraz tak samo.

Słońce, wiszące nad zachodem ogromną kropłą krwi, spadło niebawem z horyzontu z poderżniętego gardła konającego dnia. Z otwartej rany zachodu buchnęła krew. Rzeka spłynęła krwią.

Owinęty czerwonym sztandarem krzepnącej zory stał na siawidle krwistej rzeki, maszcze olbrzymiego statku, człowiek bez jutra — człowiek bez imienia.

Stał i dziwił się, że otarłszy rękawem oczy, nie startł z nich ani jednej łzy.

Stał i patrzył przed siebie daleko, daleko — tam, gdzie w mgławym początku zlewa się niebo z ziemią.

Prowokacyjną polityką Waldemarasa zaniepokojona jest cała Europa

BERLIN 4.8 (Pat.) Wczorajsza konferencja paryska między ambasadorem niemieckim von Hoeschem ministrem spraw zagranicznych Briandem i sekretarzem generalnym Berthelotem omawiana jest żywo na łamach dzienników berlińskich. "Vossische Zeitung" twierdzi, że von Hoesch zwrócił uwagę na niebezpieczeństwo, mogące wyniknąć w razie zaostrzenia się konfliktu polsko-litewskiego. W związku z tem miał ambasador zwrócić

specjalną uwagę na zapowiedziany w dniu 12 sierpnia zjazd legionistów w Wilnie, którego Litwa oczekuje z wielkim niepokojem. "Vossische Zeitung" oświadcza, że ze strony Niemiec podjęte zostały również u innych rządów kroki, mające na celu doprowadzenie do porozumienia między Polską a Litwą. Sam już ten fakt dowodzi — zdaniem dziennika — jak poważnie oceniają problem litewski w świecie.

"Berliner Tageblatt" poprzestaje na stwierdzeniu, że konflikt polsko-litewski był przedmiotem konferencji, której szczegóły jednak — jak zaznacza dziennik — nie są dotąd znane. Rząd francuski — pisze "Berliner Tageblatt" — zdaje sobie sprawę z tego, co oznacza zaostrzenie konfliktu polsko-litewskiego, i pragnie uczynić wszystko, aby zapobiec dalszemu zaostrzeniu się nieporozumienia między Polską a Litwą.

11 projektów zmiany Konstytucji przygotował blok bezpartyjny

Warsz. koresp. „Głos Polski-go” (Zast.) telefonuje: W ubiegłym tygodniu odbyła się narada przywódców sejmowych i senackich klubu BB. nad projektem zmiany konstytucji. Długotrwałość trzydniowych obrad spowodowana była olbrzymim materiałem. Przygotowano bowiem ogółem 11 projektów: p. Bakowieckiego prezesa prokuratury generalnej, p. Cara podsekretarza stanu ministerstwa sprawiedliwości, prof. Estreichera i Jaworskiego z Krakowa sen. Kamienieckiego, postów Ko-

chanowskiego, Kościalkowskiego, Lechnickiego, Makowskiego, Piaseckiego, Śapiechy i pośmiertny projekt s. p. Jana Tarnowskiego. Z pośród ogółu projektów formę skodyfikowaną miały projekty p. Cara i Jaworskiego; inne przedkładały tylko zasadnicze postulaty. Opracowania te przyjęto za podstawę do ułożenia własnego projektu klubu B. B. Postanowiono po skomasowaniu różnych projektów odbyć następane zebranie w początku września.

Uznanie prezydenta Rzplitej dla poety Kazimierza Wierzyńskiego.

WARSZAWA 4. (PAT.) Pan Prezydent Rzplitej wysłał do pana ministra WR i OP następującą depeszę: „Do Pana Ministra Wyznań Religijnych i Oświecenia Publicznego!

Kazimierz Wierzyński



który zdobył pierwszą nagrodę na olimpiadzie amsterdamskiej.

Proszę Pana Ministra o wyrażenie zdobywcy pierwszej nagrody olimpijskiej w dziale poezji, Kazimierzowi Wierzyńskiemu, mojego uznania dla jego wysiłku twórczego, dzięki któremu imię Polski ponownie okryło się chlubą na forum międzynarodowym.

(—) Ignacy Mościcki

10,000 funtów dla wdowy po Hinchcliffe.

LONDYN 4. (PAT.) Wdowa po kapitanie Hinchcliffe lotnika angielskim, który zginął wraz z miss Elsie Mackay, córką lorda Inchcape, w przelocie przez Atlantyk, zawiadomiona została, że cała suma 10,000 funt. szt. ofiarowana przez lorda Inchcape na cele publiczne, przyznana zostanie jej i jej dzieciom.

Odnaczony poeta w Berlinie

BERLIN, PAT. P. K. Wierzyński przybył dziś do Berlina. Na dworcu powitany został przez kolegów z Syndykatu Dziennikarzy Polskich w Berlinie, poczem odbyło się wspólne śniadanie, na którym spotkał się ze swoim tłumaczem p. Michel, z którym wspólnie się fotografował.

Arsenał wojenny we Fryburgu

FRYBURG, PAT. Pożar zniszczył kompletnie arsenał wojskowy. W ogniu stopiły się przewody elektryczne linii Bazylea — Lozana. Czynione są energiczne wysiłki w celu uratowania sąsiadujących z arsenałem gmachów.



Pływanie — sportem dla kobiet.

Niemal żaden inny sport nie przyczynia się w tym stopniu do osiągnięcia piękności kobiecej, co pływanie. Dobre pływaczki posiadają zawsze piękną figurę, a jeśli są odpowiednio ostrożne — także i piękną skórę. Należy być bardzo ostrożną, aby uchronić skórę przed złym wpływem wody i słońca. Kremy Elida stanowią najidealniejszą ochronę skóry.

Przed kąpielą i wieczorem przed udaniem się na spoczynek — Elida Coldcream. Po kąpielach i o każdej porze dnia, na słońcu i ostrym powietrzu — Krem Elida Co Godzinę.

KREMY ELIDA

Dzień wczorajszy na olimpiadzie amsterdamskiej

AMSTERDAM 4 (PAT) W czasie dzisiejszych olimpijskich zawodów pływackich osiągnięto następujące rezultaty: Przedbiegi 1500 mtr. stylem dowolnym dla panów: Pierwszy przedbieg wygrał Clapp (St. Zj.) 21 m. 31 sek. Drugi — Takaishi (Japonja) 21 min. 20 m. 8 sek. Trzeci — Arai (Japonja) 21 min. 35,4 sek. Czwarty Zorilla (Argentyna) 22 min. 20,4 sek.

W przedbiegach na 100 mtr. stylem dowolnym dla pań: Martha Novolius (St. Zj.) w 5 min. 45,4 sek. Pobili dotychczasowy rekord światowy.

W zawodach żeglarskich odbył się dziś wyścig monotyku. W jednym z biegów zawodnik polski Krzysztofowski zajął 8 (ostatnie) miejsce.

W zawodach wioślarskich rozegrano dzisiaj biegi dla osad, które zwyciężyły w pierwszej eliminacji. W jedynekach Gruther (Holandia) zwyciężył w 8 min. 23,8 sek.

W zawodach lekkoatletycznych rozegranych w dniu dzisiejszym, osiągnięto następujące rezultaty: Sztafety 4 razy po 100 metrów. Przedbieg pierwszy wygrała Kanada w czasie 42,2 sek. przed Anglią. Przedbieg drugi wygrała Francja w czasie 41,8 sek. przed Niemcami. Przedbieg trzeci wygrały St. Zjedn. w czasie 41,3 sek. przed Szwecją.

Cyklon spustoszył wleiką przetrzeckiej Rusi

PRAGA 4. (PAT.) Po fali upałów Ruś Podkarpacką, nawiedził cyklon, który szalał nad miastem Użhorod, posuwając się w kierunku północno-zachodnim. Jedna osoba zabita, 2 odniosły rany.

Straty materialne są olbrzymie, połączenie telefoniczne i telegraficzne zerwane.

Straszliwy upał w Nowym Jorku.

NOWY JORK 4. Tereny Ameryki na przestrzeni między Nowym Jorkiem i Chicago nawiedziła ponowna fala upałów. Według danych, posiadanych przez Policję, na ulicach Nowego Jorku co 5 minut pada skutkiem gorąca jedna osoba. Porażenie było w wielu wypadkach śmiertelne.

Następnie odbyła się sztafeta 4 razy po 400 metrów.

W pierwszym przedbiegu zwyciężyły St. Zjedn. w czasie 8 min. 21,4 s. Drugie miejsce zajęła sztafeta Kanady, trzecie miejsce — Holandia, 4-te Polska.

Polska przyszła o 25 mtr. za St. Zjedn. osiągając czas 3 min. 24,2 sek., lepszy od rekordu polskiego.

Zespół polski zwyciężył Belgię o 75 mtr. W 2-im przedbiegu zwyciężyła Kanada przed Holandją i Francją.

Następnie odbyły się przedbiegi 4 razy po 100 metrów dla pań.

Przedbieg pierwszy wygrała Kanada w czasie 49,4 sek. bijąc tem samym obecny rekord światowy. Drugie miejsce zajęła Holandia, trzecie Francja. Drugi przedbieg wygrały St. Zjednoczone w czasie 49,8 sek., drugie miejsce zajęły Niemcy, trzecie Włochy.

Finał biegu 3000 mtr. z przeszkodami wygrał Loucola (Finlandja) w 9 min. 21,8 sek. Drugie miejsce Nurmi (Finlandja) o 50 metrów, trzecie Andersen.

W czasie zawodów zapasniczych zawodnik polski Ganzora został pokonany przez Szabro (Jugosławia). Zawodnik polski Mazurek, został pokonany przez duńczyka Majera, następnie Błażyca (Polska) pokonał Barbieriego (Argentyna) w czasie 2 min. 30 sek. oraz szweda Petersena.

Galuszka (Polska) został zwyciężony przez duńczyka Hansena w ciągu 7 sekund, przyczem Hansen walczył nieprawidłowo. Piąty zawodnik polski Ciecicki nie starował wskutek zwichnięcia nogi.

Wreszcie w pięcioboju nowoczesnym po obliczeniu ostatnich wyników ustalono, że porucznik Małyszko, który zajął dzisiaj w jeździe konnej 12-te miejsce, ma w ogólnej klasyfikacji pięcioboju również 12-te miejsce. Szelestowski został dzisiaj w czasie jazdy konnej zdyskwalifikowany za wykonanie przekroczenie toru. W ogólnej klasyfikacji zajmuje on 26 miejsce Koprowski w ogólnej klasyfikacji ma 34 miejsce.

DO SPRZEDANIA FORTEPIAN

b. tanio. Ul. Krakusa Nr. 24.

Zwłoki ś.p. por. Szalasa przywiezione będą do Polski

Z Warszawy donoszą: Wczoraj o g. 10.30 r. w kościele św. Krzyża odbyło się nabożeństwo żałobne za duszę śp. por. Kazimierza Szalasa, zmarłego śmiercią lotnika podczas raidu z Dębli na Bagdadu i Kairu.

Na nabożeństwo przybyła rodzina bohaterskiego lotnika, przedstawiciele departamentu IV lotnictwa M. S. Wojsk. z szefem pułk. L. Rayskim na czele, 1 p. lotniczego z pułk. Sendorkiem z DOK I, komendy miasta mjr. Sliwowski

i kpt. Kłak, liczne grono oficerów oraz publiczność. W czasie nabożeństwa przygrywała orkiestra policyjna.

Zwłoki śp. por. Szalasa zostaną sprowadzone do kraju. Przewiezienie zwłok odbędzie się częściowo pociągami i morzem.

W dniach najbliższych wylecą do Bagdadu przedstawiciele lotnictwa polskiego na 2-ch samolotach.

Tajemnicze zwłoki w redakcji „Dziennika Ludowego”

Ze Lwowa donoszą: W związku ze znalezieniem w lokalu lwowskiego „Dziennika Ludowego” tajemniczych zwłok, policja wszczęła energiczne śledztwo które doprowadziło do częściowego rozwiązania zagadki.

Zwłoki znalezione były w mieszkaniu służącego administracji „Dziennika Ludowego” miały ślady kul rewolwerowych.

Zabitym okazuje się Piotr Tychowski, b. robotnik aprowizacji miejskiej, lat 22, który przyszedł do mieszkającej w tym lokalu swej narzeczonej Korkowej.

Dotychczas nie ustalono czy chodzi o wypadek samobójstwa, czy zabójstwa. Niewykluczona jest również śmierć wskutek nieszczęśliwego przypadku.

Grad i Kawały lodu zniszczyły wielkie przestrzenie Małopolski Wschodniej

LWOW, 4.8. A.W. Olbrzymia kłęska gradobicia nawiedziła onegdaj województwo stanisławowskie wyrządzając olbrzymie szkody w ziemiopłodach.

Grad padał przez 20 minut, dochodząc do niebywałej wielkości

dużych kurzych jaj. Spadło nawet cały szereg kawałów lodów o wadze 2 kg.

W Krasnem pow. Turka grad wybił doszczętnie plony na olbrzymiej przestrzeni 1600 morgów.

O dalszy tranzyt przez sowiety zabiega Kupiectwo polskie

Ze względu na to, że w ubiegłym miesiącu wygasa licencja Z. S. S. R., wydana kupcom polskim na przewóz towarów z Polski do Persji przez tereny sowietów, organizacje kupieckie zabiegają w sowieckim przedstawicielstwie handlowem w Warszawie oraz w Narkontorgu w Moskwie o przedłużenie tej licencji.

Do Persji wywożone były z Polski tą drogą wyroby tekstylne i metalowe.

Udaremniiony zamach na szefa policji w Sofji

PARYŻ, PAT. „Le Matin” donosi z Sofji, że kilku osobników, uzbrojonych w granaty i rewolwery, napadło na szefa sekcji bezpieczeństwa Litowa. Na pomoc papadniętemu pospieszyli agenci policji, wskutek czego napastnicy bieгли.

Czy wiecie, że...

...w okolicach Spejżi we Włoszech wyleciała w powietrze fabryka prochu. Rozmiary katastrofy nie są jeszcze znane. Tyle tylko wiadomo że wskutek wybuchu wszczęły się w mieście pożary.

...pod Hanowerem czyniono wczoraj próby z wozem systemu raketowego Oppel. Wskutek wybuchu woz uległ zniszczeniu. Dalszych prób zaniechano.

Letnie skandale Temidy paryskiej

Poskromienia trustu narodowego dla amerykan

(Specjalna służba korespondencyjna „Głosu Polskiego“)

Paryż, w sierpniu.

Stereotypowy napis: „Clôture annule” widnieje — względnie widnieć może i powinien — na wszystkich gmachach publicznych Paryża, stale odwiedzanych przez dziennikarzy, polujących na tematy do artykułów. A więc, Izba Deputowanych, ringi bokserkie, aule uniwersyteckie, tingle Montmartre'u Akademja Nieśmiertelnych, bulwarowe kawiarnie, trupiarnie miejskie etc. etc. Jak marny sezon, to już na całej linii, jak posucha, to nie obrodziły nawet sensacje rzeziarskie. I wodziłby wzrokiem zrozpaczonemu nieszczęsnemu „korespondentowi wiasny” po ugorze prasowym i napróżno czaiłby się chwytne mi nożycami na „oryginalny” — wzbroniony jest tylko przedruk, nie zaś sumienny „prze-kroj” — felieton paryski, gdyby nie... zacna Temida francuska, uważająca, że byłoby zbyt krzyżującą niesprawiedliwością skazywać nas na dostarczenie — w okresie tropikalnych upałów — jeszcze i pomysłów do artykułów. Jak gdyby samo już pisanie przy 36 stopniach w cieniu, nie było dostateczną karą za przestanie, terazniejsze i przyszłe grzechy nasze! „Ilya des juges a Paris...” Ba, nietylko sędziowie! Są też i adwokaci w Paryżu. Znakomici, ogólnie poważani, osiwalii w swoim zawodzie, doświadczeni w swojej wąskiej specjalności, prawdziwi mistrzowie w szybkim przeprowadzaniu spraw rozwodowych. Dziś, całe ich grono zasiada na... ławie oskarżonych. Zarzucają im dostawne niemal stosowanie przysłowia: „Times is money” w tych właśnie sprawach, w których działanie na zwłokę daje niejednokrotnie pomyslnie wyniki. Ale amerykańskie tego poglądy nie podzielają i dlatego zwracali się do trybunałów paryskich, skracających procedurę rozwodową do bardzo wygodnego minimum. Okazuje się jednak, że pewna kategoria adwokatów tutejszych posuwała swoją uprzejmość względem „dolarowej” klienteli przesadnie daleko, zwalniała ich bowiem nawet z tego, prawie ustawionego minimum.

Oczywiście, za takie sprzeniewierzenie się Temidzie pobierali jej kapłani datki w odpowiednio do ryzyka zwiększonych rozmiarach. Musieli oni to czynić, by wynagradzać swoich kolegów amerykańskich, stręczących im tak złotodajne procesy. Powoli dojrzewał prawie że trust „rozwodowy”, który, z dużym prawdopodobieństwem twierdzić można, utworzyłby się w końcu — de facto, jeśli nie de nomine, — gdyby nie skarga oficjalna rządu Stanów Zjednoczonych, która ostatnio wpłynęła do generalnej prokuratury francuskiej! Skandal, którego zatuszować w żaden sposób już nie można... zwłaszcza, iż, jak twierdzi prezes trybunału, Wattine, śledztwo wykazało, że na 150 takich rozwodów „amerykańskich”, zaledwie 10 dokonanych zostało w legalnej formie! Organizacja, przynajmniej, była doskonała; świadczy o tym cały szereg znamienitych szczegółów, wywleczonych na światło dzienne przez energicznego prokuratora Prouharama. Naprzykład, ponieważ strony obie porządek muszą prawne miejsce zamieszkania, więc wynajęty został specjalny dla tego celu apartament umeblowany, gdzie za meldowanie się płacili amerykańskie tysiące franków. Tłumaczyli się podsądni adwokaci różnie — byli i tacy, którzy przytaczali, jako okoliczności łagodzące ich winę, fakt posiadania dziewięćciora dzieci... Inni podnosili obiektywne formalne podanie do publicznej wiadomości — jeszcze przed ogłoszeniem wyroku w tej sprawie czysto dyscyplinarnej — wymiaru kar, na które każdy z oskarżonych skazany będzie. Bronili się wszyscy, ale rzeczowo obalić zarzutów nie potrafili żaden z nich.

Grozi im kłuje, lub krócej trzymając — w zależności od stopnia dowiedzonej winy — zawie-

szczenie w czynnościach. W gorszym położeniu znaleźli się — naskutek tego procesu — pielgrzymujący do Francji, Ziemi Obiecanej rozwodów, Amerykanie, gdyż zmuszeni będą odkryć jaki inny kraj, w którym równie szybko i łatwo jest legalnie „zrywać okowy małżeństwa...”

W innego rodzaju konflikt sensacyjny z władzami sądowymi weszła p. Bourgeot, która po śmierci męża w ciągu przeszło 20 lat prowadziła założone przez niego biuro administrowania cudziemi rentami.

Cieszyła się tak olbrzymim zaufaniem powszechnym, że nawet dzisiaj, kiedy zaarrestowano ją za zdefraudowanie powierzonych jej oszczędności, dożywoci, rent etc. na ogólną sumę aż 20 milionów franków, nawet teraz znajdują się naiwni, którzy nie chcą dopuścić myśli, by tak czciogodna, bogobojna staruszka, co roku udająca się do Lourdes, mogła być zwyczajną oszustką. Co prawda nie sposób zaliczyć jej do

kategorji „zwyczajnych oszustek” już z tego chociażby względu, iż absolutnie nie udało się odnaleźć tych milionów, których roztrwonić przy tak skromnym trybie życia nie była pani Bourgeot w stanie.

Nie więc sam fakt zrujnowania tytułu osób — przeważnie starych już bardzo i niezdolnych wcale zarobkować — nadaje tej sprawie sensacyjną zabarwienie, ale tajemnica zniknięcia tych wielkich sum zaostrza ciekawość publiczności.

Jeszcze jedna bohaterka w stylu słynnej niegdyś p. Humbert! Na wszelkie pytania, zadawane jej przez sędziego śledczego pani Bourgeot odpowiada milczeniem. Gra rolę prześladowanej niewinności, ale nie chce powiedzieć gdzie podziła pieniądze. Widocznie uważa je za swoje własne już i traktuje przeto sędziego, jako niedystrykcyjnego natręta.

Jej milczenie jest naprawdę złotem, wartości 20 milionów...
F. R.

Opowieść ocalonego rozbitka

Profesor Bohounek z Pragi Czechskiej, jeden z ocalonych rozbitków z grupy gen. Nobile, przejeżdżał w tych dniach przez Bergen, Oslo, Kopenhagę i Berlin do Pragi, gdzie go uroczystie przyjmowano. Zatrzymawszy się w towarzystwie swej narzeczonej, w Berlinie, tak opowiada swój kilkotygodniowy pobyt na północ od Szpicbergu na kruchej krze lodu:

Spadłszy na dół, zamieszkałszy na krze, pod t. zw. „Czerwonym Namiotem”. Wszystko co mieliśmy, jako zapasy żywności i różne narzędzia, pochodziło z rozbitnej gondoli sterowca „Itali”. Kiedy się gondola odrywała od kładłuba, zrzucałszy, chcąc się ratować, wszystko, co było można, nawet żywność. Ten czyn popełniony gorączkowo i bezmyślnie, uratował nas w następstwie. Kiedyś już spadł na wielką krę lodu, znaleźliśmy się najpierw bez środków do życia. Wówczas prof. Malmgreen odnalazł, za pomocą lunety, miejsce, gdzie spadła wyrzucana przez nas żywność. Udał się na to miejsce, i zabrałszy co było można. To nam uratowało życie.

Nasz pobyt na krze, pod czerwonym namiotem był monotony.

Ponieważ słońce świeci tam obecnie bez przerwy, nie widzieliśmy dobrze pory dnia i nocy. Rano, prawdopodobnie około 10, wstawaliśmy z pod naszych kołder pod namiotem. Dostawaliśmy wtedy rację żywności, t. j. od 5 do 6 pastylek skondensowanej maki i mleka, oraz małą tabliczkę czekolady. Niebawem zabieraliśmy się do gotowania obiadu. Jedyną potrawą było mięso z niedźwiedzia białego, zabitego przez profesora Malmgreen'a. Najpierw ja byłem kucharzem, potem Trojani. Mięso niedźwiedzie tak się przejadło, że w końcu, choć głodni, jedliśmy je tylko z wielkim przysmusem. Piekcy zrobiliśmy sobie z blachy, którą obita była gondola. Paliliśmy drzewem z tejże gondoli, które trudno było łupać na kawałki... „Czekaliśmy ciągle pomocy. Raz byliśmy pełni nadziei; potem następowały chwile zwątpienia, graniczącego z rozpaczą. Cierpieliśmy najwięcej na brak obrwii i przykrycia. Podczas snu w czerwonym namiocie ogrzewaliśmy się przeważnie ciepłikiem z naszych ciał, tym sposobem, że leżeliśmy tuż obok siebie. Z powodu kruszenia się kry, zmienialiśmy pięciokrotnie miejsce obozowiska.

Nieprawdą jest wszystko, co czytam obecnie, jako zarzuty przeciw gen. Nobile. Pomimo ran, pełnił on kolejno służbę na równi z nami wszystkimi, nie wyłączać warty podczas snu. W obozie panowało jaknajdalej idące koleżeństwo i nie było żadnych różnic. Wszystko, co czytałem, jako krytykę gen. Nobile, jest zmyśleniem. Odłączenie się prof. Malmgreen'a od naszej grupy stało się wbrew woli gen. Nobile. Ale na to nie było rady. Malmgreen uparł się i odłączył od nas, a razem z nim Mariano i Zappi.

Największa rozpacz ogarnęła nas, kiedy pierwszy sterowiec jakiego dojrzelismy, nie dostrzegł nas, pomimo rozpaczyliwych znaków, jakie mu dawaliśmy...

Kiedy Lundberg wylądował i zabrał gen. Nobile, to nie mógł po stać się inaczej, bo stan generała był już rozpaczyliwy. Trzeba go było wnieść na samolot. Wszystkie uwagi, jakie również o tem czytam, są niesprawiedliwe.

Ale ostatecznie uratował nas dopiero łamacz lodów „Krasin”.

Międzynarodówka socjalistyczna

za połączeniem partji socjalistycznych w Polsce z P.P.S.

Wczoraj późno wieczorem nadeszła z Brukseli, gdzie ma się odbyć międzynarodowy kongres socjalistyczny, do p. Jana Hanemana (jednego z delegatów Polki na kongres z b. N. S. P.) depesza następującej treści:

„Egzekutywa międzynarodówki socjalistycznej (S. A. I.) uznaje krok niezależnej socjalistycznej partji w Polsce za połączenie z P. P. S. za słuszny, uważa dalsze istnienie N. S. P. (grupy dr. Kruka) za szkodliwe i wzywa po została grupę do rozwiązania się i przyłączenia do P. P. S., względnie do „Bundu”. Dr. Kruk prosi egzektywę o ułatwienie przeprowadzenia tej decyzji”.

Jak wiadomo, przed kongresem, który rozpoczyna się dziś w niedzielę, odbywa się od

dwóch dni posiedzenie egzekutywy, która między innymi miała zaopatrzyć i zaakceptować krok niezależnych socjalistów w Polsce, zmierzający do połączenia się organizacyjnego z P. P. S.

Grupa dr. Kruka nie podporządkowała się uchwałę większości partyjnej i jak widać z depeszy, obecnie międzynarodówka, oceniając sytuację polityczną w Polsce, wypowiedziała się za wzmocnieniem P. P. S. jako organizacji, która musi w niedalekiej przyszłości zjednoczyć w sobie wszystkie kierunki myśli socjalistycznej w Polsce.

Zwrot w depeszy dotyczący „Bundu” daje się tłumaczyć tem, iż wobec nieistnienia przy organizacji P. P. S. sekcji żydowskich polecia międzynarodówka sek-

cyjną żydowskim niezależnej socjalistycznej partji, którym przewodzi pp. dr. Kruk i dr. Eiger, przyłączenia się do „Bundu”.

Podobno organizacja „Bund”, która dotychczas nie należała do żadnej organizacji międzynarodowej, zgłosiła akces swój do II międzynarodówki i przyjęcie jej ma być zadecydowane na egzekutywie międzynarodówki w Brukseli. Egzekutywa stanęła na stanowisku, iż P. P. S. winna przyjąć na siebie rolę zjednoczonej krajowej socjalistycznej partji i jako taka reprezentować ma w Polsce międzynarodówkę socjalistyczną w odróżnieniu od komunistycznej partji, reprezentującej III międzynarodówkę komunistyczną.

Studia na uniwersytecie wileńskim

Akademicka grupa pracy w Łodzi łącznie z akademickim kołem łodzian w Wilnie niniejszem podaje do ogólnej wiadomości, iż dla wygody tegorocznych maturzystek i maturzystów zorganizowano dyżury informacyjne w sprawie studiów na uniwersytecie Stefana Batorego w Wilnie. Dyżury odbywają się w piątki, w godzinach od 17 — 19 w lokalu biblioteki młodzieży polskiej, Konstantynowska 26, prawa oficyna, I-e piętro.

W ciągu najbliższego tygodnia nastąpią specjalne zawiadomienia o rozpoczęciu udzielania informacji, dotyczących wpisów na inne wyższe uczelnie w Polsce.

Poeta Wierzyński wyjechał do Amsterdamu.

WARSZAWA 3. (PAT). Dziś o godz. 20 m. 50 odjechał do Amsterdamu p. Kazimierz Wierzyński celem osobistego odbioru nagrody, przyznanej mu na konkursie olimpijskim.

Obywatele chińscy zrównani z Yankesami

LONDYN 3.8 Według doniesień z Tokio, traktat zawarty pomiędzy Stanami Zjednoczonymi a rządem nankińskim ma zawierać klauzulę, na mocy której obywatele Stanów Zjednoczonych będą zrównani w prawach z obywatelami chińskimi

Nowe sposoby bandyckie

Dwa ciekawe wypadki w Paryżu

Dwa niedawne fakty z dziejów złodziejstwa i sztuki włamywania się zastanowiły prasę paryską.

Pierwsze, to włamanie się do hotelu pani Vanderbilt, wdowy po głośnym miljardyerze, posiadającej prócz wielu innych posiadłości, piękną willę w Paryżu, przy ulicy Leroux. Willa była pusta, ponieważ właścicielka znajduje się nad morzem. W domu było tylko dwoje nie służby, która twierdzi, że nie nie słyszała w nocy z 28 na 29-go lipca i że dla nich dostanie się do pokojów jest niewytłomaczone. Złodziej dostał się prawdopodobnie przez ogród, wszedł po murze, albo po balkonie, na wysokość piętra i stamtąd, wybitwszy szybę w drzwiach od przedpokoju, dostał się do wnętrza. Wiadomo też, że miał dużo czasu, bo wypił dwie butelki wina białego. Zastanawia jednak, że skradł rzeczy mało wartościowe, natomiast klejnoty i cenne dzieła sztuki, oraz kuferek z biżuterjami, ocenionymi na milion franków, pozostawił nietknię-

te. Dlaczego więc ryzykował tak wiele a wyniósł ze sobą tak mało?

Na ślad złoczyńcy dotąd nie natrafiono.

Drugim faktem jest włamanie się do sklepu jubilera, na tak ożywionej ulicy jak Chaussee d'Antin, na rogu ul. de la Victoire, za pomocą dziury, szerokiej na metr, a przebitej w suficie mieszkania na 1-em piętrze, opuszczenia się na dół po linie, zrabowania kosztowności za pół miliona franków, powrócenia tą samą drogą na 1-e piętro i wydostania się na wolność, bez żadnych przeszkód.

Przez otwór opuścił się na dół człowiek, widocznie szczupły i lekki, ale w całości operacji uczestniczyli, conajmniej, trzy osoby. Widocznie spłoszono ich przy pracy, bo gąblotki z najdroższymi kosztownościami pozostały nienaruszone. Sprawców także nie wykryto, choć stwierdzono, że znać musieli doskonale warunki lokalne.

Domysły berlińskie

o naradach warszawskich.

BERLIN 3. (PAT). Nacjonalistyczna agencja „Tel. Union”, donosząc w depeszy z Warszawy o przybyciu delegacji wyższych oficerów rumuńskiego sztabu generalnego do Warszawy, podkreśla, że według krążących tam domysłów, obecna wizyta rumuńska ma

być niejako dalszym etapem tajnych narad, które odbywały się poprzednio w Bukareszcie, Warszawie i Paryżu między sztabem generalnym polskim i rumuńskim, a o celach i treści których — jak zaznacza depesza — do tej pory nic pewnego niewiadomo.

Historijki angielskie

Wielki okręt przeszedł straszną burzę. Maszyny przestały funkcjonować. Z rozbitym sterem, błąka się nieszczęsny statek przez 10 dni po morskiej pustyni. Wtedy kapitan gromadzi załogę i pasażerów i oświadcza:

— Stoimy wszyscy wobec śmierci głodowej. Zgłaszam się przeto, jako pierwsza ofiara. Zabijcie się, wy zaś możecie zjeść mięso trupa.

Już, już, przykładą dzielny kapitan re wolver do skroni, gdy w tem, daje się słyszeć głos jednego z anglików: Stać! Stać!

Cóż takiego? — pyta kapitan.

— Proszę, niech pan zostawi moją ofiarę nienaruszoną. Jest to moja ulubiona potrawa.

— Czy jest co nowego w zamku? —
— Nic szczególnego... Ah, tak, piekarni zginął.

— Jak się to stało?
— Spalił się podczas pożaru stajni.

— Co? Stajnie spłonęły! A konie ocalały?
— Nie, konie i wozy spalone.

— Z czego powstał pożar?
zapytuje się go.

— Przez iskrę z zamku.

— A więc i zamek spłonął?
— Tak, łaskawa pani.

— Przez co?
— Pożar powstał od grzanic, ustawionych przy katalafku męża pana.

— Co się stało z moim mężem?
— Skoro się pan dowiedział, że kucharz nie może więcej pracować, poprosił samobójstwa.

Prasa na szlakach dziejów kultury

Od posłańca maratońskiego do radjotelegrafu -- od Gutenberga do linotypu i maszyny rotacyjnej

(Korespondencja własna „Głosu Polskiego“)



Prasa drukarska Gutenberga na wystawie w Kolonii.

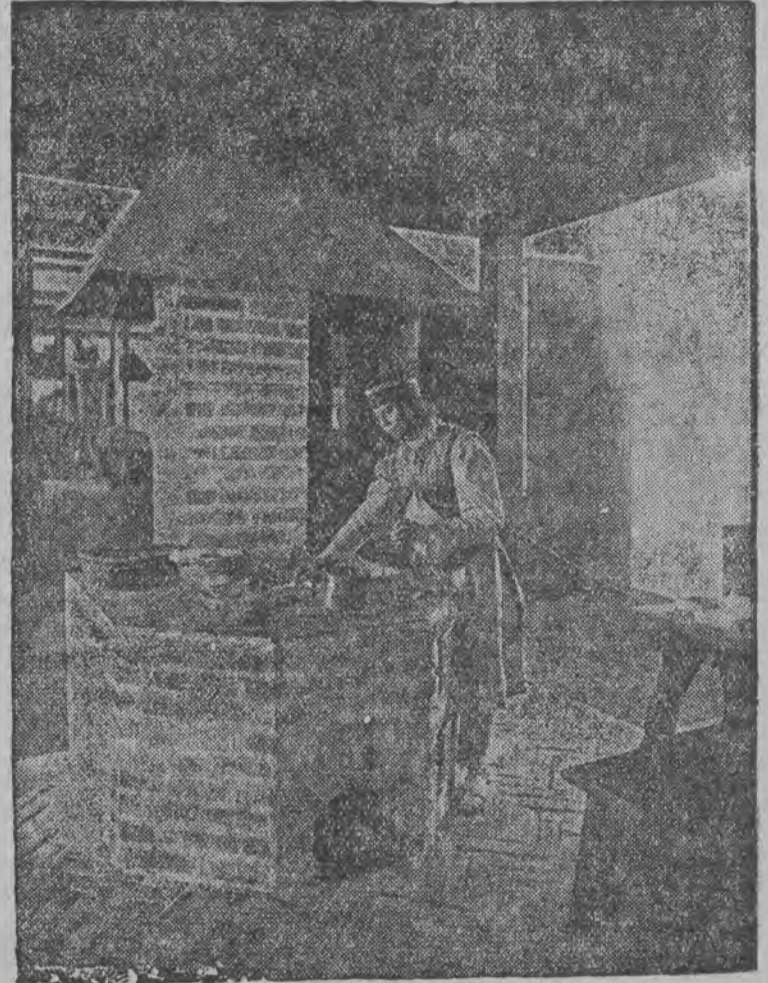
Kolonja, w końcu lipca Informacja i druk — oto dwa kardynalne filary, na których opiera się dzisiejsza prasa. Szybko uzyskana wiadomość i natychmiastowe jej rozpowszechnienie wśród jaknajwiększej liczby czytelników — oto właściwe zadania dziennikarstwa, które odcinają je jaskrawo od czystej publicystyki, od wszelkiego rodzaju tygodników i miesięczników, wyrażających pewne opinie, ale nie spełniających należycie zadań informowania społeczeństwa. Dziennik nowoczesny w jego niepomówianym dążeniu do udoskonalenia przedewszystkiem swej służby informacyjnej — to jedyny przedstawiciel pulsującej żywym tętnem prasy, władającej dzisiaj opinją milionów nie przy pomocy świetnych piór publicystycznych, nie doбором utworów literackich, ale przedewszystkiem podaną w iskrowym tempie wiadomością, rozkolportowaną w dziesiątkach, setkach tysięcy, a nawet milionach egzemplarzy.

Jak dawny jest wiek informacji? Twórcy wystawy prasy w Kolonii sięgnęli do najbardziej zamierzonych czasów. Pokazali nam w specjalnym, bogatym i obszernym dziale kulturalno - historycznym, embrjony służby informacyjnej — jak ją dzisiaj w nowoczesnym dziennikarstwie nazywamy. Sięgnęli do praojca informacji, — pięć wieków przed naszą

niezawodnych gońców, do dzisiejszego dnia oddających nieocenione usługi, i przechodząc chronologicznie do nowoczesnego telegrafu, telefonu i radja — otrzymujemy pełny obraz szalonego postępu, jaki dokonywał się nieustannie w tej dziedzinie poprzez stulecia.

W całym szeregu zabytków, wydobytých z najrozmaitszych muzeów, w licznych pięknie skomponowanych obrazach i plastycznych modelach, starano się oddać nieprzerwany ciąg istnienia służby informacyjnej i zarodków prasy, posiadającej swego protoplastę w chińskiej gazecie państwowej King - Pao, jako najstarszym dzienniku świata, i posiadającej odpowiednik w dobie obecnej w postaci nowoczesnego wielkiego organu prasowego. Nie darowano nawet warkotowi bębnow, sygnałom świetlnym, dymom z ognisk dzikusów, nie zapomniano o średniowiecznych trubadurach, o wędrownych harfiarzach, o śpiewakach - włóczęgach, na których odbito wszechpotężną pieczęć „prasa”, jako znak, że spełniali oni w swych epokach rolę masowych informatorów społeczeństw o wielkich wydarzeniach, jakie zachodziły na świecie, co prawda z opóźnieniem nieraz wiele miesięcy i przekoloryzowanych bujną fantazją jednostek, nie odznaczających się ani wybitną pamięcią, ani nie troszczących się o ścisłość i prawdę historyczną.

Równie wdzięczne pole znaleźli twórcy wystawy kolońskiej w odzwierciedleniu powolnego rozwoju pisma i znaków pisarskich, poprzez prymitywy pisma kłono-



Fragment pracowni Gutenberga na wystawie w Kolonii.

wego i hieroglify egipskie na wosku i kamieniu, poprzez kunsztowne malunki na papirusach i pergaminach, poprzez arcydzieła mroźnej pracy mnichów klasztornych, aż do genialnego wynalazku imć pana Gutenberga, który dał początek nowoczesnej sztuce drukarskiej.

Bodaj że najoryginalniejszym i najbardziej interesującym momentem wystawy kolońskiej jest właśnie restytuowana aż do najdrobniejszych szczegółów pracownia

niezmordowanego mistrza z Moguncji. Z właściwą niemcom dokładnością i pieczołowitością dla pamięci zasłużonego protoplasty współczesnego drukarstwa odtworzono ruchome litery - czcionki, którei się posługiwał, ręczną prasę na której tłoczył kartki swej biblii. Jak szczególnie wzmianka opanowuje człowieka, gdy przekracza próg drukarni Gutenberga, i gdy czeladnik ucharakteryzowany według wzorów XV-go wieku, przybrany w strój skrojony wiernie według kostiumów z owych czasów, odbija przy tobie i podaje ci kartkę z gutenbergońskiego dzieła p. t. „Wezwanie do chrześcijaństwa przeciwko Turkom”, wykonanego w 1454-ym, a wydanego w następnym 1455-ym roku.

Gdy przejdziesz szybko następne sale i każeś się zawieźć miniaturową kolejką parową do głównej hali wystawowej, gdzie klekocą amerykańskie linotypy, składające półtora setki wierszy i kilka tysięcy liter na godzinę, gdzie wirują wielkie maszyny rotacyjne, wyrzucające setki wielostronicowych zeszytów w ciągu minuty, ogarnia nas uczucie, jakgdybyśmy z trzeszczącego pocztowego wehikułu przesiadli się wprost do kabiny aeroplanu, szykującego się do lotu przez Atlantyk...

Jan Urbach.



Pieśniarze ludowi, którzy przed wiekami roznosili po kraju wiadomości o wielkich wydarzeniach w formie śpiewnych deklamacji.

Sprawy handlu, eksportu, obróbki, kupna i sprzedaży lasów i drzewa. Informacje z rynków drzewnych całego świata. Rozporządzenia władz w sprawach leśnych i drzewnych. Całokształt leśnictwa, przemysłu drzewnego i leśnego traktuje tylko

DRZEWO POLSKIE
VBI
DAI-POLNISCHE-HOLZPOLISH-TIMBER
WARSAWA PIĘKNA 13



Lekarz-Dentysta

H. Sznajder
powrócił

Kilińskiego 47, tel. 53-08.

Ratuście włosy.

Nawet zupełnie łysi mogą odyskać piękne włosy, używając balsamu na porost włosów, który zapobiega wypadaniu, niszczy łuzie, usuwa swędzenie głowy i powodza do życia obumarłe cebulki włosów. **Cena flakonu zł. 3.**

H. Hermalina, Piotrkowska 11.

Doktor

M. Rubinlicht

Ordynuje przez sezon letni
w Szczawnicy
WILLA „Trzy Róże“

Dr. med.

S. Niewiażski

Specjalista chorób skórnych, wenerycznych i moczopłciowych

Przyjmuje od 5 do 9 wiecz.
Sienkiewicza 24 tel. 59-40.

Wiadomości bieżące

O 3,7 procent wzrosła drożyzna w Łodzi

W dniu wczorajszym odbyło się pod przewodnictwem dr. Skalskiego posiedzenie lokalnej komisji do badania zmian kosztów utrzymania.

Po zbadaniu materiału przedłożonego przez komisję statystyczną magistratu, stwierdzono, iż koszty utrzymania w Łodzi w stosunku do poprzedniego miesiąca wzrosły w lipcu o 3,7 proc.

Wzrost ten, pomimo zniżki ceny chleba spowodowany został wzrostem ceny kartofli, których kilo w miesiącu czerwcu kosztowało 20 gr. obecnie zaś 35,5 gr., masła, które w czerwcu 6 zł. 65 gr., obecnie zaś 6,19 oraz jaj, które obecnie sprzedawane są w cenie 18 gr. za sztukę, podczas, gdy w czerwcu sprzedawane były po 17 gr.

(p)

Ostatni turnus przeszkolenia wojskowego

W dniu jutrzejszym rozpoczyna się jeszcze jeden turnus tegorocznych ćwiczeń oficerów i podchorążych rezerwy.

Na ćwiczenia winni zgłosić się oficerowie rezerwy roczników 1900, 1899, 1897, 1896 i 1894 z saperów, kawalerji i łączności, oficerowie rezerwy odroczeni z lat poprzednich roczników 1902 — 1892 z łączności, oraz podchorążowie rezerwy z piechoty, kawalerji, saperów i łączności. (b)

Uroczystości Legionowe

Jak i lat ubiegłych tak i w tym roku związek legionistów wspólnie z P. O. W. organizuje wspólny wyjazd na tegoroczny zjazd legionowy do Wilna.

Wyjazd ten nastąpi w dniu 11 sierpnia o godz. 13.35 z dworca wawerskiego. W Warszawie po połączeniu się wszystkich uczestników zjazdu z całego województwa łódzkiego nastąpi o godzinie 20.30 względnie specjalnym pociągiem wileńskim, odjazd do Wilna. Wszelkich wyczerpujących informacji udziela sekretariat związku legionistów w poniedziałki, środy i piątki w godzinach od 18 — 21 w lokalu zw. inwalidów wojennych — ul. Gdańska 57.

Jednocześnie wzywa się wszystkich legionistów do gremjalnego wzięcia udziału w lokalnej uroczystości 14-lecia wymarszu pierwszej kadrowki legionowej z Olean drów Krakowskich, która odbędzie się w dniu 6 sierpnia b. roku o godz. 20-ej w teatrze popularnym.

Łódź na wystawie strzeleckiej w Krakowie

Z okazji rocznicy czynu 6-go sierpnia i odbywającego się w tym czasie dorocznego Marszu Szlakem Kadrowki otwarta będzie w Krakowie od 5 do 12 b. m. wystawa strzelecka, na którą Obwód Łódź-miasto wysłał przeszło 100 ekspanatów w postaci wydawnictw własnych, sprawozdań, wykresów i wystawień graficznych, obrazujących dorobek organizacyjny. Wybrane zostały również fotografie z życia oddziałów oraz wyniki zawodów. Bardzo licznie reprezentowane jest życie strzeleckie.

Na wystawę wysłane zostały również liczne nagrody zdobyte zespołowo i indywidualnie przez łódzkie strzelce.

Nocne dyżury aptek

Bież w nocy dyżurują następujące apteki:

Sukc. F. Wójcickiego, (Napiórkowska 27), W. Danielecki (Piotrkowska 127), P. Ilnicki i J. Cymer (Wólczńska 37), Sukcesorowie Leinwebra (Plac Wolności 2), Sukces. J. Hartmana (Młynarska 1), J. Kahane (Aleksandrowska 80).

Kto płaci za straty, poniesione w związku z wybuchem i pożarem przy ul. Cegielnianej

Opinia adw. Hii. Szykgołda

Zagadnienie odpowiedzialności i pokrycia szkód z tytułu wybitych szyb jest istotnie kwestją dość ciekawą i niejednokrotnie już sądy sprawami tego rodzaju musiały się zajmować.

Ponieważ szereg poszkodowanych lokatorów podczas katastrofalnego pożaru w składach firmy Hadrian postanowił wystąpić przeciwko właścicielom nieruchomości o zapłacenie za wybite szyby — aktualne będzie przytoczenie orzeczenia senatu rosyjskiego nr. 934 z roku 1901 również w sprawie wybitych podczas pożaru szyb. W orzeczeniu tem stwierdzono, że egzekwujący, t. j. lokator ma prawo prosić sąd o udzielenie mu zezwolenia na dokonanie na koszt pozwanego t. j. właściciela domu tych czynności remontowych.

Straty z tytułu wyszedzenia szyb w związku z pożarem u Hadriana

ponoszą bezwzględnie właściciele domów i pod tym względem przysługuje lokatorom cały szereg ustawowo unormowanych praw.

Oczywista narazie lokatorzy wprawia szyby swoim kosztem, ale przysługuje im pełne prawo dochodzenia swych pretensji w stosunku do właścicieli nieruchomości. Normalną drogą zaspokojenia tych pretensji w razie niewykonania umowy — jest sąd. Ale nie można odmówić stronie prawa do wykonania tych napraw w celu usunięcia niewygód, czynności koniecznych na koszt drugiej strony nawet bez zwracania się do sądu, do czego nie jest niezbędne żadne zastrzeżenie w umowie najmu. Co do strony „technicznej” uzyskania sum za wybite szyby od właścicieli nieruchomości — lokator nie potrzebuje nawet wytaczać akcji, lecz poprosi wzywając gospodarza do uiszczenia tej kwoty lub potrącić ją z rachunku komornianego. Ustawa zaznacza jednak wyraźnie, że naprawa wyrządzonych szkód

nie może być przeprowadzona „rozrzutnie”.

Nietylko kodeks cywilny normuje sprawę odpowiedzialności właściciela za te straty; odnośny przepis znajdujemy również w ustawie o ochronie lokatorów. Art. 28 p. 1 ustawy tej stwierdza, że właściciel nieruchomości obowiązany jest utrzymać przedmiot najmu w stanie zdającym do użytku i wykonywać właściwe zarządzenia władzy policyjno - budowlanej (w Łodzi — magistratu).

Wreszcie zacytujemy tu przepis K. C., który stwierdza, że do napraw komorn., czyli drobnych, do których zobowiązany jest lokator, jeżeli niema przeciwko temu żadnych zastrzeżeń — należą te, które zwyczaj miejscowy jako takie wskazuje, a m. in. naprawy: szyb, chyba, że są pofudunczone przez grad lub skutkiem innych wypadków nadzwyczajnych i siły wyższej, za które lokator odpowiadać nie może.

mk.

Echa wybuchu przy ul. Cegielnianej Wyniki badania uszkodzonych domów

W związku z omawianą w prasie sprawą uszkodzeń budynków, wywołanych eksplozją fabryki przy ul. Cegielnianej nr. 81, otrzymujemy z oddziału prasowego magistratu m. Łodzi następujące informacje:

Zniszczenie, wywołane pożarem i wybuchami na posesji przy ul. Cegielnianej nr. 81, inspekcja budowlana magistratu badała dwukrotnie: dnia 30 ub. m., a więc nazajutrz po pożarze i dnia

3 b. m. Tak na posesji Cegielnianej 81, jak i na posesjach, które ucierpiały od wybuchów, a między innymi i na posesji Narutowicza 58, uszkodzeń budowli, które zagrażałyby bezpośrednio budynkom i bezpieczeństwu publicznemu, niema.

W budynku szkolnym dawne pęknięcia w ścianach kominiowych od wstrząszeń niewątpliwie powiększyły się — część dachu nad budynkiem została na-

ruszona, sklepienie w klatce schodowej budynku mieszkalnego pękło. Te uszkodzenia są najważniejsze i w pierwszej linii należy je usunąć. Inne uszkodzenia są charakteru drugorzędnego, jak uszkodzone tynki ścian i sufity, ścianki działowe, drzwi, okna i t. p., które również należy niezwłocznie odremontować. Do wykonania remontu właściciel posesji został wezwany w terminie 1 miesiąca.

Wolne posady przez łódzki P. U. P. P.

Państwowy urząd pośrednictwa pracy w Łodzi (Kilińskiego nr. 52) poszukuje kandydatów z dobrymi świadectwami i referencjami do obsadzenia następujących posad:

NA MIEJSCU

W oddziale dla służby domowej: 6 służących.

W oddziale dla inwalidów wojennych: 4 robotników niewykwalifikowanych.

W oddziale dla rzemieślników i robotników: 4 stolarzy meblowych 4 dziurarzy na rond maszynowe, 1 kowala na roboty narzędziowe.

W oddziale dla pracowników umysłowych: 1 technika budowlanego, 1 sekretarza do biura prośb.

NA WYJAZD W KRAJU

W oddziale dla rzemieślników i robotników: 1 wykwalifikowanego ciągnacza drutu, 3 pletników siatek, 4 murarzy, 2 ślusarzy, specjalistów w motorach spalinyowych, 1 ryllarza do walców młynskich, 2 czeladników ceramicznych, 1 garbarza, 1 majstra do prowadzenia cegielni, 1 maszynistę do drukarni, 30 wykwalifikowanych odlewników, 3 zecerów, 250 robotników do wyrębu lasu z własnymi narzędziami pracy (piły i siekiery), 1 wagaża specjalistę na stalówki.

W oddziale dla pracowników umysłowych: 1 kierownika technicznego do garbarni, 1 kierownika do internatu, 1 prowizora do apteki, 1 inżyniera chemika specjalistę w tłuszczach i smarach, 1 nauczycielkę do ćwiczeń cielesnych.

W oddziale dla inwalidów wojennych: 6 robotników niewykwalifikowanych.

NA WYJAZD DO FRANCJI 30 tkaczek kobiet samotnych od lat 21 do 40 do wyrobu jedwabnych materiałów.

17.417 bezrobotnych w Łodzi i okolicy

Na terenie państwowego urzędu pośrednictwa pracy w Łodzi (m. Łódź i powiaty łódzki, łaski, sieradzki, łęczycki i brzeziński w dniu 4 sierpnia 1928 roku było w ewidencji zarejestrowanych 17.417 bezrobotnych, w tem w samej Łodzi 11.455, Pabjanicach 1.465, Zgierzu 1.791, Zduńskiej Woli 667, Tomaszowie Maz. 1.726, Konstantynowie 158, Aleksandrowie 92, Rudzie Pabjanickiej 63.

Z zasiłków korzystało w ubiegłym tygodniu 8.468 bezrobotnych. W samej Łodzi brało zasiłki 6.212 bezrobotnych.

Pracowników umysłowych brało zasiłki 802.

W ubiegłym tygodniu straciło pracę na terenie Łodzi 716 bezrobotnych, otrzymało pracę 645, wysłano do pracy 128.

Natychmiast będą cofnięte pozwolenia na pracę nocną w przemyśle

Jak już donosiliśmy, p. insp. pracy Wyżykowski zwołuje w dniach najbliższych konferencję w sprawie wprowadzenia zakazu pracy nocnej w fabrykach włókienniczych w Łodzi i okręgu, w której to konferencji wezmą udział przedstawiciele przemysłowców, związków robotniczych, P. U. P. P. i funduszu bezrobocia.

Jak się dowiadujemy, na kon-

ferencji tej rozważana będzie i najprawdopodobniej zatwierdzona sprawa niezwłocznego cofnięcia wydanych już zezwoleń na pracę nocną w fabrykach.

Najpoważniejsze znaczenie zakaz pracy nocnej ma dla firmy „Widzewska Manufaktura”, która na nocnej zmianie zatrudnia 2.000 robotników. (p)

Zatrucie gazem świetlnym Lekarz pogotowia uratował 2 niewiasty

Przy ul. Piotrkowskiej 294 mieści się sklep z przylegającym doń pokojem, w którym spiały Helena Murawiak lat 21 i 18-letnia Helena Łęczycka.

Wczoraj rano klienci po dłuższym bezskutecznym pukaniu do sklepu, weszli przez mieszkanie do pokoju, w którym spiały obie niewiasty i na wstępie już poczuli gaz, ulatniający się z maszynki.

Na łóżkach leżały obie kobiety zatrute gazem.

Wezwano natychmiast pogoto-

wie ratunkowe, którego lekarz przywrócił obie ofiary nieostrożności do przytomności i pozostawił je na miejscu w stanie zadawalającym. (b)

Gabinet dentystyczny E. FUCHS

Nawrot 4, tel. 27-31.

Przyjmuje osobiście.

Kto chce się odmłodzić? — WSZYSCY Do „GONGU” (Cegielniana 16) — PROF. STEJNACH w ŁODZI!
Codziennie 2 przedstawienia: o godz. 8-ej i o godz. 10-ej.

Firma Krusche i Ender stosuje cennik międzyzwiązkowy

W dniu wczorajszym na skutek polecenia województwa, udał się do Pabjanic zastępca okręgowego insp. pracy inż. Wyżykowski, w celu zapoznania się na miejscu z sytuacją w fabryce firmy Krusche i Ender, gdzie jak wiadomo, wyniki zatarg w oddziale przedziałni na tie regulacji płac.

Po gruntownym zbadaniu nowego cennika płac insp. Wyżykowski uznał, iż cennik ten zgadza się w zupełności z cennikiem międzyzwiązkowym obowiązującym w przemyśle włókienniczym, wobec czego przyznał słuszność stanowisku dyrekcji.

O powyższym insp. Wyżykowski po przybyciu do Łodzi zawiadomił województwo. (p)

Dodatkowa komisja poborowa

Oddział administracyjny łódzkiego starostwa grodzkiego podaje do wiadomości mieszkańców Łodzi, iż w dniu 13 br. o godzinie 8.30 w lokalu przy ul. Traugutta 10 uszudować będzie dodatkowa komisja poborowa dla poborowych roczników 1907, 1906 i 1905 zamieszkałych przed 1-ym sierpnia 1927 r. w okręgu 2, 3, 5, 8, 9, 11 komisariatów policyjnych, a którzy dotychczas nie mają uregulowanego stosunku do służby wojskowej. (p)

Oblawa policyjna na Bałutach

Nocy ubiegłej silne oddziały policji dokonały oblawy na Bałutach, w okolicznych uliczkach, przyczem odwiedzono różne podejrzane knajpy, meliny złodziejskie i miejsca schadek.

Zatrzymano około 30 osób, które odstawiono do urzędu śledczego, przyczem okazało się że wśród zatrzymanych znajdują się poszukiwani przez policję przestępcy. (b)

Zapisujcie się na członków L.O.P.P.

Wielki krok naprzód

Topnieją przeszkody nad rozbudową Łodzi

Uchwalony przez radę miejską, na ostatnim przed feriami posiedzeniu, regulamin komitetu rozbudowy m. Łodzi, zapewnia dotkliwie dotąd odczuwane braki w podstawach prawnych zakresu działania tego komitetu.

Regulamin ten oparty na odpowiednich rozporządzeniach w sprawie rozbudowy miast, skupia w ramach działalności komitetu wszelką akcję mającą na celu pobudzenie ruchu budowlanego oraz zapobieganie brakowi mieszkań przez popieranie wszelkiej inicjatywy budowlanej, jak również przez doprowadzenie domów niewykończonych lub zniszczonych do stanu, nadającego się do zamieszkania.

Jednym z największych braków ustawy o rozbudowie miast jest umożliwienie lichwy przy odnawianiu mieszkań w domach, które wybudowane zostały przy pomocy kredytów państwowych, ustawa bowiem nie przewidziała żadnych norm dla wysokości czynszu komornianego w tych domach.

Lukę tę zapełniła nowela do ustawy i opierając się na niej nowy regulamin komitetu rozbudowy przewiduje w § 32 obowiązek ustalania przez komitet wysokości czynszu w domach na które udzielona została pomoc kredytowa.

Otwiera się tu wdzieczne pole pracy dla komitetu w kierunku zwalczania lichwy i spekulacji, zwłaszcza, iż ustawa nie określa bliżej podstaw, na których opierać się winno, obliczenie wysokości godziwego czynszu, jak również nie przewiduje represali za nieprzeszranżenie norm czynszu, ustalanych przez komitet.

Niezbędne jest jedynie stworzenie precedensu, na którym oparła by się dalsza akcja.

Wobec ustalenia ostatecznego okresu i sposobu amortyzacji udzielanych pożyczek, można już ustalić faktyczne koszty budowy i

eksploatacji a tem samem ustalić wysokość czynszu rocznego dla poszczególnych domów i mieszkań. Zamierzone jest stworzenie przy komitecie rozbudowy specjalnego urzędu, który podobnie, jak urząd rozjemczy ustalać będzie na żądanie lokatora budowlę, nie objętą dekretem o ochronie lokatorów, wysokość czynszu za zajmowane przez nich mieszkanie.

Pierwsza skarga i pierwszy wyrok sądowny jaki zapadnie w sprawie żądania wyższego, ponad ustalone przez ten urząd, komornego stworzy ów precedens, na którym oprze się dalsza walka z lichwą mieszkaniową w nowych domach, która niestety, przybrała duże rozmiary.

Oczywista, iż niewątpliwie, że jedna lub druga strona odwoła się do wyższej instancji sądowej i wile miesięcy upłynie nim wyrok stanie się prawomocny, a tem samem stanie się podstawą dla dalszych orzeczeń.

W każdym jednak razie już sam fakt ustalania przez komitet wysokości komornego i moc obowiązująca tych orzeczeń wpłynie hamująco na zakusy właścicieli nowo wybudowanych nieruchomości.

Jeśli ta droga walki z lichwą mieszkaniową zawiedzie, pozostanie władzom miejskim tylko jedna droga — niepopieranie przez przyznawanie kredytów t. zw. prywatnej inicjatywy, bowiem nadmiernie wysokie ceny komornego w nowych domach, budowanych przez przedsiębiorców prywatnych, nie dają efektu w walce z nędzą mieszkaniową — bowiem i dziś dostać można mieszkania w starych domach, lecz wskutek wysokiego odstępnego nabycie ich możliwe jest tylko dla jednostek.

Istotną walkę z głodem mieszkaniowym zapoczątkuje budowa kolonii mieszkaniowej na Polesiu Konstantynowskim, w której dostaną mieszkania ci, którzy gnieźdzą się w straszliwych wa-

runkach higienicznych, sprzyjających chorobie i degeneracji.

Z tych właśnie założeń wychodząc komitet rozbudowy miasta uchwalił, iż cała suma kontygentu łódzkiego kredytu na rozbudowę przyznana zostanie miastu na budowę kolonii mieszkaniowych.

Nie znaczy to jednak, iż prywatnym przedsiębiorcom zamknięta zostaje droga do uzyskania długoterminowego kredytu na akcję budowlaną.

Mogą go oni uzyskać na mocy § 28 ustawy o rozbudowie miast, który umożliwia uzyskanie długoterminowego kredytu taniego na 4 — 6 proc. w stosunku rocznym lecz z prywatnych źródeł.

Bank Gospodarstwa Krajowego gwarantuje spłatę tych pożyczek i pokrywa z funduszu na rozbudowę różnicę między płaconymi wierzycielowi, a płaconemu przez dłużnika (4—6) procentami.

Na mocy tego artykułu komitet rozbudowy przyznał już gwarancję pożyczkową grupie firm Tyller, Szeinsznajder i Trójkąt, które finalizują obecnie pertraktacje o pożyczkę zagraniczną w wysokości 1 miliona dolarów, która przeznaczona zostanie na budowę domów.

Wyjaśnić jednak należy, iż przy pożyczce, przyznanej na zasadzie artykułu 28, przedsiębiorca nie otrzymuje pożyczki z funduszu rozbudowy — jest to jedynie przyrzeczenie, że po ukończeniu budowy pożyczka ta zostanie przez Bank Gospodarstwa Krajowego skonwertowana.

Otwarcie tego nowego źródła kredytów budowlanych, przy równoczesnej akcji budowlanej a morządu przyczyni się niewątpliwie do znacznego złagodzenia głodu mieszkaniowego, a nadzór nad wysokością czynszu pobieranego przez właścicieli nowo wybudowanych domów — złagodzi nędzę mieszkaniową rzesz pracowników.

3 razy po 10 przykazań dla woźniców, szeferów i pieszych

Dla woźniców

1. Jedź zawsze prawą stroną jaknajbliżej chodnika.
2. Nie zatrzymuj się tam, gdzie jest duży ruch. Stańć możesz tylko koło samego chodnika.
3. Nie przejeżdżaj nigdy na lewą stronę ulicy. Jeśli nie możesz zawrócić, stań po prawej stronie naprzeciwko.
4. Nim zakręcisz na lewo, obejrzyj się i daj białym znak, że skręcasz. Inaczej wpadnie na ciebie tramwaj lub samochód.
5. Nie jedź po szynach tramwajowych. Nie przejeżdżaj przez szyny, gdy tramwaj stoi lub rusza.
6. Posterunki policyjne obejdzaj tak, aby pozostawały po twojej lewej ręce. Zwracaj uwagę na wskazówki policjanta i ściśle się do nich stosuj.
7. Nie przeciążaj koni. Jeżeli jest śliśko — kuj konie na ostro. Lejce trzymaj krótko.
8. Nie zostawiaj koni bez opieki.
9. Na kurs oczekiwaj ci wolno tylko na wyznaczonych stacjach.
10. Bądź grzeczny względem publiczności.

Dla automobilisty

1. Jedź spokojnie i uważnie. Pamiętaj, że nie tylko ty znajdujesz się na ulicy.
2. Nie nadużywaj sygnału, bo przechodnia przestraszysz, a nie ostrzeżesz.
3. Nie pal rażących świateł, bo to oślepi innych i może spowodować wypadek.
4. Nie dopuszczaj, aby maszyna dymiła nadmiernie. Gdy masz nadmiar oliwy — nie wyjeżdżaj na miasto.
5. Zamykaj szczelnie tłumik.
6. Przed skrzyżowaniem ulic daj znak ręką, gdzie skręcasz, aby uprzedzić policjanta, publiczność i pojazdy jadące za tobą.
7. Koło przystanku tramwajowego jedź jaknajwolniej, albo za trzymaj się. Nic tak nie straszy,

jak samochód przejeżdżający, gdy publiczność wsiada do tramwaju.

8. Jeśli jest błoto i śliśko, jedź wolno, abyś nie obryzgał publiczności i mógł w potrzebie natychmiast zahamować woz.

9. Uwaga! na dziecili Dziecko najczęściej wpada pod samochód.

10. Spiesz się powoli, a unikniesz wypadku.

Dla pieszych

1. Jezdnia przeznaczona jest dla pojazdów, chodnik dla pieszych.
2. Przez jezdnię przechodź krokiem wolnym. Pamiętaj że biegnąc, narazasz się na niebezpieczeństwo.
3. Pamiętaj, że na jezdni jesteś intruzem, który zawsze przeszkadza; dlatego przechodź przez jezdnię jaknajkrótszą drogą i to tylko w razie konieczności.
4. Wchodząc na jezdnię, obejrzyj się najpierw na lewo, potem na prawo. Staraj się przechodzić przez jezdnię w pobliżu posterunku policyjnego.
5. Nie przechodź nigdy przez jezdnię wówczas gdy nie widzisz dokładnie, co się dzieje za wozem tramwajowym lub innym pojazdem.
6. Gdy przechodząc przez jezdnię, usłyszysz sygnał lub nawoływania, obejrzyj się w kierunku głosu. Jak nie wiesz, gdzie się posunąć, zatrzymaj się. Nie cofaj się nigdy w tył.
7. Nie urządzaj sobie nigdy postojów na jezdni. Gdy czekasz na tramwaj, stój na brzegu chodnika.
8. Wsiadając z tramwaju obejrzyj się zawsze w prawo. Poręczy trzymaj się lewą ręką.
9. Na chodniku idź zawsze prawą stroną; nie zatrzymuj się pośrodku chodnika, ani na rogach ulic lub przed wejściami do lokalu.
10. Pamiętaj zawsze, że nie tylko ty idziesz po ulicy. Inni również muszą iść. Nie tamuj nigdy ruchu swoją osobą.

Co usłyszymy dziś przez radio?

Warszawa (1111 mtr.) —
 10.15 — Transmisja nabożeństwa z Wilna.
 12.00 — Sygnał czasu, hejnał z wieży Mariackiej w Krakowie.
 15.55 — Komunikat meteorologiczny.
 16.00 — Odczyt p. t. „Ciekawe doświadczenia rolnicze w „Danji“ (Dział Rolnictwo) — wygłosi inż. Fr. Gajewski
 16.20 — Odczyt p. t. „Uprawa i nawożenie ozimiu“ (Dział Rolnictwo) — wygłosi dyr. Józef Szturm.

19.45 — Odczyt p. t. „O wozach rakietowych i o komunikacji międzyplanetarnej“ (Dział „Odkrycia i wynalazki“ — wygłosi inż. Eug. Porębski.
 20.15 — Koncert popularny org. przez orkiestrę Filharmonii warszawskiej, we spół z Polskim Radiem. Transmisja z „Doliny Szwajcarskiej“. Wykonawcy: orkiestra filharmoniczna pod dyr. Tad. Mazurkiewicza, oraz soliści.
 CZĘŚĆ I. 1. Moszkowski: Boabdil wstęp. 2. Schubert: Moment musical — wykona orkiestra. 3. Solista: 4. Blohn: Pochód gnomów. 5. Gounod: Fantazja z opery „Faust“ — wyk. orkiestra.
 CZĘŚĆ II: 6. Glazunow: Suita Chopinada. 7. Deibes. Muzyka baletowa i Copela. 8. Somefeld: Oberek fantastyczny. 9. Michaelis: Marsz turecki — wykona orkiestra.
 22.00 — Sygnał czasu, komunikat lotniczo - meteorologiczny.
 22.05 — Komunikaty PAT.
 22.20 — Komunikaty: policyjny, sportowy oraz nadprogram.
 22.30 — Muzyka taneczna z rest. „Oaza“. Orkiestra pod kier. W. Roszkowskiego i I. Karbowiaka. 1. F. Markush: Tylko ty — Putzi. 2. A. Numer. L. Loper: Livery Stable blues. 3. A. Gold: Pragne twoja być, tango. 4. H. Bozi: Blink Drunk. 5. W. Kollo. Tylko ty — blues. 6. P. Rose. A. Tilzer: Just An Hour Of Love. 7. Ketelbey: Na perskim jarmarku. 8. L. Pollack, Al. Sherman: A. Siven Dream. 9. Al. Levis, G. Marks: Where in the Woeld. 10. M. Agor' Sladaj Pan. 11. B. Sulver. Nima tango. 12. T. Snyder: It Was Only A Sun Shower.

TEATR i MUZYKA

TEATR LETNI W PARKU STASZICA.

Wystawiony ostatnio program rewijowy p. t. „Sami gramy“ zyskuje coraz większe powodzenie. Publiczność zaśmiewa się do łez na doskonałym sketchu „Wesoły nieboszczyk“ w wykonaniu pp. Dąbrowskiej, Niemirzanki, Puchniewskiej, Winawera (światny karawaniarz), Kubińskiego, Tartakowicza, Skorasińskiego i Kijowskiego, który równocześnie całość wyreżyserował. Szereg produkcji tanecznych w wykonaniu pp. Soboltówny, Szmarówny, Wojnara i girls'ów przyczynia się do uświetnienia tego miłego widowiska. Niespodzianką dla publiczności są audycje radiowe w antraktach. Początek o godz. 9-ej wieczorem. Po przedstawieniu komunikacja tramwajowa zapewniona. Kasa czynna codziennie w parku Staszica od godz. 7 wiecz.

NOC WENECKA W HELENOWIE.

Dorocznym zwyczajem dyrekcja Helenowa urządza dziś w niedzielę „Noc Wenecka“. Zarząd parku „Helenów“ dokłada wszelkich starań, aby wszyscy bywalcy tego sympatycznego ogrodu dziś i w niedzielę miło i wesoło spędzili czas pobytu w parku. Na program złoży się koncert orkiestry pod dyr. Teodora Rydera, sztuczne ognie, rakiety, staw i łąki pięknie iluminowane oraz wiele innych niespodzianek.

„GONG“.

Wczorajsza premiera p. t. „Profesor Steinach w Łodzi“ należy niewątpliwie do najbardziej udanych. Publiczność do łez zaśmiewała się na zabawnych skeczach w wykonaniu Skoniecznego, Cybulskiego, Stelańskiego, Sawickiej i Buczyńskiej, którzy tym razem rozpetali prawdziwą orgię śmiechu.

Gongiata, które powróciły z urlopu i nowo zaangażowan: baletmistrz Cesar ski popisują się w efektownych numerach tanecznych. Program ma zapewnić długotrwałe powodzenie.

Dziś TRZY przedstawienia: o godz.: 6, 8 i 10. wiecz.

Z cyrku „Medrano“

Bawiący od 10 dni w naszym mieście „Cyrk Medrano“ zasługuje na prawdziwe uznanie. Cały program jest bezwyjątkowo zupełnie nowy dla Łodzi, a clou programu jest tresura lwów i zapasy pogromcy p. Berberidas z lwem. Cyrk „Medrano“ z powodu swego odjazdu do Warszawy pozostanie w Łodzi jeszcze tylko jeden tydzień, i będzie urządzić przedstawienia jak dotychczas codziennie o godz. 8.30 wiecz., w środy, soboty i niedziele o godz. 4-tej i 8.30 wiecz. Po poł. dziecięca piątka pół cen, na galerję zaś tylko 50 groszy.

Łódź na taśmie filmowej

Z dniem wczorajszym wytwórnia „Ira-Film“ przystąpiła do realizacji filmu: „Łódź — Polski Manchester“. Po raz pierwszy całością życia gospodarczego, przemysłowego i samorządowego Łodzi będzie ujęty w filmie, zakrojonym na bardzo szeroką miarę artystyczną i propagandową. Ponieważ obraz będzie wyświetlany nie tylko w kraju, ale także zagranicą, inicjatorzy zapewnił sobie współpracę wybitnych fachowców filmowych. Zdjęcia są wykonywane przez p. Malczewskiego, jednego z najlepszych polskich operatorów. W charakterze doradcy technicznego obetny jest przy zdjęciach redaktor Seweryn Romin, rzeczoznawca filmowy ministerstwa spr. zagranicznych.

Biuralistka

pisząca na maszynie i umiejąca biegle liczyć rachunki towarowe i dyskontowe) może zaraz otrzymać zajęcie jako zastępczyni na okres 6 tygodni. Otrzymałoby posady na stałe nie jest wyklu-

czona.
 Ołerty do red. „Głosu Polskiego“ sub „T. G. 145“ 54—1

Dla oczyszczenia krwi, pijcie rano przez kilka dni z rzędu szklankę naturalnej wody gorzkiej „Franciszka - Józefa“. Stosowana przez bardzo wiału lekarzy woda **Franciszka-Józefa** wzmacnia żołądek, reguluje trawienie, poprawia stan krwi, uspakaja system nerwowy dając zdrowie całemu organizmowi i jasność umysłu. Zadać w aptek

Program dzisiejszych wyścigów konnych

GONITWA I

Nagroda 1000 zł. Dystans około 1600 mtr.

- 1) Amor og. Grona oficerów I pułku ul. Krechowieckich,
- 2) Arno, og. S. Endera.
- 3) Bibiella, kl. E. hr. Henckel v. Donnersmarck.
- 4) Arlekin, og. K. Krukowskiego.
- 5) Young Cymbał, og. K. Kozłowski.

GONITWA II Z PŁOTAMI

Nagroda 5000 zł. Dystans około 3200 mtr.

- 1) Aral og. J. Lewandowskiego i W. Zakrzeńskiego,
- 2) Too Good, og. T. Falewicza,
- 3) Kirkes, kl. J. Strużyńskiego,
- 4) Essauł, og. J. Stokowskiego,
- 5) Demagog, og. J. Stokowskiego.

GONITWA III

Nagroda 700 zł. Dystans około 1600 mtr.

- 1) Ferezja, kl. Z. Rogowskiego,
- 2) Darius, og. W. Verkay'a.
- 3) Banco II, og. S. Grzybowski.
- 4) Zbroja, kl. W. Zakrzeńskiego.

- 5) Buława, kl. H. Cichowskiego i A. i J. Bronikowskich,
- 6) Dziarska, kl. K. Dzierzbickiego,
- 7) Intryga, kl. Grona oficerów 7 pułku Strzelców Konnych,
- 8) Carina, kl. J. hr. Alvensleben-Schönborn,
- 9) Radlok, og. E. hr. Henckel v. Donnersmarck,
- 10) Tanina, kl. Z. Wojtowicza,
- 11) Gambja, kl. st. „Lubicz”,
- 12) Gizi Langden, kl. L. Dydyńskiego.

GONITWA IV Z PRZESKODAMI

Nagroda 900 zł. Dystans około 2400 mtr.

- 1) Belg, og. W. Daszewskiego,
- 2) Monitor, og. J. Lewandowskiego i W. Zakrzeńskiego,
- 3) Bagnet, og. Grona oficerów I pułku ul. Krechowieckich,
- 4) Grula, kl. J. Strużyńskiego,
- 5) Bianka, kl. K. Kapiszewskiego.
- 6) Blue Montain, kl. Grona oficerów 7 pułku Strzelców Konnych,
- 7) Cetynja, kl. J. Strużyńskiego,
- 8) Czekan, og. W. Zakrzeńskiego.

GONITWA V MIĘDZYNARODOWA

Nagroda 5000 zł. Dystans około 2100 mtr.

- 1) Andiamo, og. Margr. i A. hr. Wielopolskich,
- 2) Resonance B. W., kl. S. Grzybowski,
- 3) Tout en Haut, og. K. Rómmla,
- 4) Bramin, og. st. „Ktery - Szepietów”,
- 5) Dzirył, og. K. Dzierzbickiego,
- 6) Zulus, og. W. Verkay'a,
- 7) Epizod, og. Margr. i A. hr. Wielopolskich,

- 8) Ibanex, og. st. „Ktery - Szepietów”,
- 9) Pan Prezes, og. Grona oficerów 9 pułku Strzelców Konnych,
- 10) Tamerlan, og. st. „Jacentów”.

GONITWA VI

Nagroda 900 zł. Dystans około 2100 mtr.

- 1) Nacarát, kl. K. Rómmla,
- 2) Dumny, og. W. Mirnego,
- 3) Estramadura, kl. st. „Topór”,
- 4) Arystokratka, kl. M. Róga,
- 5) Happy Jack, og. R. Pohoreckiego,
- 6) Ułan II, og. W. Szaszkiwicza,
- 7) Jazband, og. Grona oficerów I pułku ul. Krechowieckich,
- 8) Bagnet, og. Grona oficerów I pułku ul. Krechowieckich,
- 9) Flos, og. K. Dzierzbickiego,
- 10) Bibiella, kl. E. hr. Henckel v. Donnersmarck.

GONITWA VII

Nagroda 800 zł. Dystans około 2100 mtr.

- 1) Demagog, og. J. Stokowskiego,
- 2) Tanina, kl. Z. Wojtowicza,
- 3) Young Cymbał, og. K. Kozłowski,
- 4) Banco II, og. S. Grzybowski,
- 5) Darius, og. W. Verkay'a,
- 6) Ireneusz, og. K. Dzierzbickiego,
- 7) Danina, kl. J. Strużyńskiego,
- 8) Capricious, kl. K. Rómmla,
- 9) Umizg, og. T. Falewicza,
- 10) Carina, kl. J. hr. Alvensleben-Schönborn.

NASZE TYPY:

- Gonitwa I: Bibiella, Arno.
Gonitwa II: Too Good, Aral.
Gonitwa III: Buława, Dziarska, Banco II.
Gonitwa IV: Bianka, Bagnet, Grula.
Gonitwa V: Resonance, Pan Prezes, Stajnia Margr. i A. hr. Wielopolskich.
Gonitwa VI: Nacarát, Dumny, Ułan II.
Gonitwa VII: Tanina, Umizg, Ireneusz.

Wczorajszy dzień na wyścigach „Totek” płacił za zwycięstwo „Czekana” 176

I znowu wczoraj na torze w Rudzie Pabjanickiej zatryumfowały „fuksy”. Nie były one tak wielkie jak srodowy, pomimo to jednak wcale pokaznie odbiły się na wypłacie totalizatora.

I tym razem jeźdźcem niespodziewanego zwycięzcy był chł. Cherubin, który po dzisiejszej jeździe stał się już w Łodzi przy słowiowym „fuksiarzem”. Za konia Czekana, którego dosiadał totalizator wypłacił 176 zł.

Miła niespodziankę sportowcom, a jeszcze miłą graczom, którzy ją grali sprawiła klacz p. S. Endera Cecora II. Pomimo, iż miała groźnych rywali zdołała pod j. Raniewiczem przyjąć pierwsza do celownika. Tutaj „totek” zareagował wypłatą 122 zł.

Naogół gra była bardzo żywa, czego dowodem, iż obrót totalizatora osiągnął sumy 200 tysięcy złotych.

Wyniki poszczególnych gonitw podajemy poniżej.

GONITWA I Z PŁOTAMI

Nagroda 800 zł. Dystans około 2200 mtr.

Wygrywa w walce o pół długości Czekan (chł. Cherubin), 2) Dalila. Bez miejsca Czczuga, Juljusz, Dziadek, Azamat. Czas 2 m. 35 sek. Tot. zw. 176, fr. 65 i 20 zł.

GONITWA II

Nagroda 800 zł. Dystans około 1300 mtr.

Wygrywa bardzo łatwo o cztery długości Bzura (ż. Magdaliński), 2) Eskorta, 3) Darius. Bez miejsca: Lipka, Baletniczka, Danina, Fez. Czas 1 m. 23 sek. Tot. zw. 18, fr. 12, 17 i 12.

GONITWA III Z PRZESKODAMI

Nagroda 1200 zł. Dystans około 3200 zł.

Wygrywa dowolnie Cetynja (j. Ustinow). Bez miejsca: Monitor, Kochany Książę. Czas 3 m. 58 s. Tot. 18.

GONITWA IV

Nagroda 1200 zł. Dystans około 1600 mtr.

Wygrywa w walce o szyję Cecora II (j. Raniewicz), 2) Ave. Bez miejsca: Baroness, Bosfor, Pex Ball. Czas 1 m. 44 sek. Tot. zw. 122, fr. 36 i 28.

GONITWA V

Nagroda 1200 zł. Dystans około 1600 mtr.

Wygrywa wysyłana o długość Estramadura (ż. Chatisow), 2)

Flos, 3) Plajta. Bez miejsca: Elektor, Happy Jack, Ramkor, Jazband, Irena. Czas 1 m. 44 s. Tot. zw. 23, fr. 14, 26 i 33.

GONITWA VI

Nagroda 700 zł. Dystans około 2100 mtr.

Wygrywa po walce o półto-y długości Mitra (ż. Kucharski), 2) Tanina. Bez miejsca: Capricious, Chum, Farsa, Chimera. Czas 2 m. 19 i pół sek. Tot. zw. 24, fr. 13 i 13.

GONITWA VII

Nagroda 1000 zł. Dystans około 2100 metrów.

Do celownika pewnie przychodzi o dwie długości Dzisna (chł. Dylík), 2) Erica. Bez miejsca: Arlekin, Amor. Czas 2 m. 20 sek. Tot. zw. 21, fr. 17 i 29.

Holandja pod panowaniem kobiet

Przyszła monarchini „Krainy Nizin”

W dniu 2 sierpnia królowa Holandji obchodzi 70-tą rocznicę urodzin.

Królowa Wilhelmina cieszy się w narodzie wyjątkową sympatią. Spadkobierczynią tronu w „Krainie Nizin” — Holandji jest jedynaczka obecnie panującej królowej Wilhelminy, Juljanna, Ludwika, Emma, Marja, Wilhelmina, pięciorga imion księżniczka Orange. Królowa Wilhelmina z niezwykłą troskliwością zajmuje się wychowaniem swej jedynaczki.

Księżniczka Juljanna studjuje obecnie na uniwersytecie w Leyden. Zewnętrznie ani swym zachowaniem niczem nie wyróżnia się zśród swych koleżanek. Mieszka wraz z trzema koleżankami w małej willi Hatwyk, odległej o pięć mil angielskich od uniwersytetu. Na wykłady wszystkie cztery jeżdżą samochodem, kolejno zasiadając przy kierownicy. W końcu tygodnia i na każde święto księżniczka

ka wyjeżdża do Hagów i spędza czas z rodzicami w pałacu królewskim, przyczem wcześniej wraca do Hatwyk, aby nie opuścić żadnego wykładu.

Po matce, księżniczka Juljanna odziedziczyła zamiłowanie do prawa, zwierzała się swym koleżankom, że gdyby nie przypadające jej następstwo tronu, chętnie oddałaby się zawodowi prawniczemu. Księżniczka studjuje prawo międzynarodowe, szczególnie gorliwie uczy się starego prawa holenderskiego, historii powszechnej i holenderskiej, oraz literatury ojczystej, której jest świetną znawczynią.

Tańczyć nie umie, bo żałuje czasu na naukę tańca. Większą część dnia przepędza poza wykładami przy książkach. Jedyną jej rozrywką jest zimą narodowy sport — łyżwiarstwo; latem zaś pływanie i tenis.

IV narodowe

Zawody Strzeleckie w Toruniu

Przeszło 1000 zawodników przez 7 dni walczyć będzie o palmę pierwszeństwa

Największe z dotychczasowych zawodów strzeleckich, które się odbędą w dniach od 17 do 23 b. m. w Toruniu zgrupują na stanowiskach przeszło 100 strzelców reprezentujących wszystkie ziemie i organizacje sportowe całej Rzeczypospolitej.

Różnią się one od dotychczasowych przede wszystkim swoją powszechnością, która daje możliwość każdemu uczestnikowi stawać

do zawodów „Imienia Pierwszego Marszałka Polski” na odległość 300 mtr. z postawy stojącej, kłęczącej i leżącej, przyczem zwycięscy otrzymają 30 nagród i 100 żetonów.

Pozatem przewidziane są zawody główne: „O mistrzostwo Polski”.

Nowością w narodowych zawodach strzeleckich są również zawody ćwiczebne.

Kronika

Hamburger S. V. mistrzem Niemiec

Mistrzostwo piłkarskie Niemiec zostało zakończone. W spotkaniu finałowym Hamburger S. V. uporał się z trzykrotnym finalistą Herthą (Berlin) wykazując swą wspaniałą formę. Wobec 45.000 widzów hamburczycy odnieśli zwycięstwo w stosunku 5:2 i przewyższając przeciwnika pod każdym względem zasłużyli w zupełności na tytuł mistrza.

Bohaterem boiska był weteran Harder, znakomity kierownik ataku. W drużynie berlińskiej zawiodyły

wszystkie linje, zwłaszcza szalenie powolny atak.

Warszawa kaperuje graczy ze Śląska

Wędrowni graczy śląskich do Warszawy przybrała w ostatnich czasach rozmiary zastraszające. Między emigrantami należy wymienić Kocha Edwarda z Policynego K.S., Raska Teodora z O6 Mysłowice i Reznera z Diany. Zasilili oni już szeregi klubów ligowych w Warszawie, choć nie otrzymali zwolnienia ze swych macierzystych klubów.

Władze śląskie poczyniły już energiczne kroki w P. Z. P. N. i spodziewać się należy, że najwyższa władza sportowa piłkarstwa polskiego położy kres dalszym wędrownikom graczy, by nie doprowadzić do rozluźnienia dyscypliny. Który z klubów warszawskich uprawia tak zawzięcie kaperunek, jest dziś już tajemnicą poliszylnela.

Austria--Szwecja 3:2

Mecz międzypaństwowy Austria Szwecja zakończył się spodziewanym zwycięstwem wiedeńczyków w stosunku 3:2.

Szwedzi zadziwili swą niezwykłą kondycją. Zwyciężyła jednak lepsza technika i to zasłużenie, wykazując raz jeszcze, że nie można wygrać jedynie szybkością i wytrzymałością. W składzie szwedów nie było ani jednego gracza z tych, którzy reprezentowali barwy swej ojczyzny w spotkaniu przeciw Polsce.

Paolino--Tunney

Paolino wyzwał Tunneya na mecz o mistrzostwo świata wszystkich kategorii wag. Jak się jednak okazuje wyzwanie to jest spóźnione, gdyż Tunney ma zamiar definitywnie wycofać się z ringu.

Zdaje się, że wiadomość o wycofaniu się Tunneya jest jednym z licznych tricków reklamowych znanego impresaria Rickarda.

Obsada sędziowska na dzisiejsze mecze ligowe

Kolegium sędziów piłkarskich wyznaczyło następujących sędziów na dzisiejsze mecze:

Legja—IFC p. Piotrowski, Turyci—Polonia dr. Lustgarten, Czarni—Warszawianka p. Rosenfeld, Wisła—TKS p. Mallow, Śląsk—Cracovia p. Marszewski, Hasmo nea—Ruch p. Kowalski.

Skład Polonii na dzisiejszym meczu

Polonia grać będzie z Turystami w składzie:

Bednarowicz, Miączyński, Bułanow, Seichter, Hyla Nowikow, Zimowski, Ałaszewski, Szczepaniak, Emchowicz, Dimer.

Tajemnica „Tomaszowa“

Ile warte są akcje „Tow. Fabryki Sztucznego Jedwabiu“: 30 czy 150 zł.?

Zmarły tragicznie bankier Loewenstein wróżył „Tomaszowowi“ świetny rozwój

Zmarły niedawno tragicznie bankier Löwenstein zainteresowany był, jak wiadomo poważnie w jednym z największych przedsiębiorstw włókienniczych Polski, Tomaszowskiej Fabryce Sztucznego Jedwabiu, której spory pakiet akcji znajdował się w jego posiadaniu. Löwenstein interesował się niezwykle rozwojem tego przedsiębiorstwa i podejmował próby konsolidacyjne przemysłu sztucznego jedwabiu w Europie i Stanach Zjednoczonych.

Konjunkturę rozwojową Tomaszowskiej Fabryki Sztucznego Jedwabiu poświęcił on wydaną na krótko przed swą tragiczną śmiercią obszerną broszurę, w której omawia całokształt swych planów i zamierzeń w związku z rozwojem i rozbudową tego nowo cześnie zorganizowanego przedsiębiorstwa.

Stwierdza ona, że produkcja fabryki w roku 1927 doszła do 1400 ton a od stycznia 1928 roku produkcja została po okresie dłuższych prac inwestycyjnych i rozbudowie, prowadzonej w amerykańskim tempie, część fabryki, przez co produkcja doprowadzona została do 3.600 ton rocznie, ujawniając fenomenalny, a rzadko spotykany nawet na zachodzie wzrost. Niezależnie od działu poszczególnych produkcji sztucznego jedwabiu, fabryka posiada nowoczesnie urządzone farbiarnie.

Rozbudowa i rozrost przedsiębiorstwa wywołał poważne zwiększenie się zysków akcjonariuszy, które w roku 1927 wynosiły 9 milionów. Towarzystwo podważa, jak wiadomo swój kapitał zakładowy, przez co na każdą starą akcję przypadnie nowa, po cenie 16 szylingów. W ten sposób znajdzie się w obiegu 1.300.000 sztuk akcji, z czego na grupę Löwensteina przypadnie około 250 tysięcy. Udział jego grupy wynosi po cenie kosztu około 30 milionów złotych. Dalszy rozwój przedsiębiorstwa zależny będzie od przebiegu konferencji przedstawicieli grup amerykańskich, angielskich i niemieckich.

Rozwojem Tomaszowskiej Fabryki Sztucznego Jedwabiu zajmuje się również jeden z ostatnich dodatków ekonomicznych „Timesa“.

Pismo to ogłasza szereg danych o utworzeniu specjalnego syndykatu przez wielką firmę bankierską „S. Japhet et Co Ltd.“ w Londynie. Syndykat ten ma przejąć 185.511 sztuk akcji Tomaszowskiej Fabryki Sztucznego Jedwabiu po cenie 3 funtów i 10 szylingów za akcje wartości nominalnej 30 złotych z prawem nowej emisji. (O wielkiej tej transakcji sprzedażnej, w wyniku której zjednoczone grupy angielsko-amerykańsko - niemieckie zakupiły duży pakiet akcji Tomaszowskiej Fabryki Sztucznego Jedwabiu w swoim czasie obszernie donosiliśmy na łamach „Głosu Polskiego“).

Akcje te zdeponowane zostały w „Industrial Finance and Invest-

ment Coro. Ltd“, a na podstawie depozytu wydane będą certyfikaty, których jednostka odpowiadać będzie jednej akcji polskiej.

Zbieraniem dywidendy zajmie się wyżej wymieniona firma „S. Japhet et Co Ltd.“, która po przełączeniu na funty angielskie wypłacać będzie wzamian za kupony załączone do certyfikatów.

Najciekawszą częścią wymienionego komunikatu informacyjnego jest ustęp opisujący znaczenie przedsiębiorstwa, wskazując

na jego imponujący rozwój i przyszłość gospodarczą tego ośrodka.

Miarą zaufania zagranicznych kapitalistów, do tego przedsiębiorstwa służyć może charakterystyczny bądź co bądź fakt, iż giełda angielska wprowadza akcje 30 złotych po cenie 3 funtów i 10 szylingów, co wynosi około 150 złotych, czyli... pięć razy więcej. Nie wymaga to żadnych komentarzy.

mk.

Na rynku włókienniczym Łodzi

panuje nadal martwa cisza

Ostatnie dni nie przyniosły ożywienia na rynku włókienniczym Łodzi. Charakterystyka ta odnosi się zarówno do branży wełnianej jak i bawełnianej. Transakcje zawierano w nielicznych wypadkach na warunkach wprost fatalnych.

W branży bawełnianej towary letnie nie idą już prawie wcale, więcej raczej cieszą się popytem towary, które idą przez cały rok: płótna wszelkiego rodzaju, materiały obrusowe, prześcieradła i pościelowe.

Stan protestów nie uległ żadnej zmianie, wypłacalność klientów — poniżej średniej.

Rynek bawełniany również nie

ujawnia większego ruchu. Zapotrzebowanie obejmuje towary zimowe damskie i męskie. Nieliczne transakcje zawierane są przeważnie na otwarte rachunki, co jest metodą bardzo niebezpieczną, zważywszy niepewną sytuację prowincjonalnej klienteli. Wypłacalność w tej branży pozostawia również wiele do życzenia, choć przedstawia się cokolwiek lepiej niż w bawełnie.

Momentem wybitnie destrukcyjnym i dezorganizującym rynek jest szalona konkurencja — wynik nadprodukcji w przemyśle włókienniczym Łodzi.

nr.

Kapitał unieruchomiony w domach przez Bank Polskich Kupców i Przemysłowców Chrześcijańskich

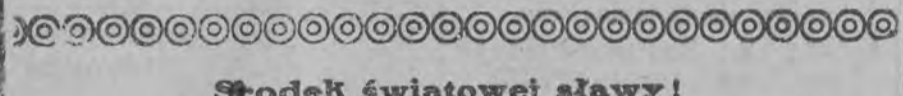
Sprawozdanie banku polskich kupców i przemysłowców chrześcijańskich za rok 1927 ujawnia poważne straty, dochodzące do 13 milionów złotych, co jest kwotą poważną wobec kapitału półtora miliona i rezerw miliona złotych. Do strat tych doliczyć należy kwotę około 3 milionów złotych, zaksięgowaną jako weksle protestowane i wątpliwe należności. Jasne jest, że nie cała ta suma będzie mogła być ściągnięta. Cały kapitał wraz z rezerwą, unieruchomiony został w paru domach,

które dają około 85 tys. czystego zysku. Portfel wekslowy opiewa na 139.622 złotych, z czego w re-dyskoncie 128 tys. złotych.



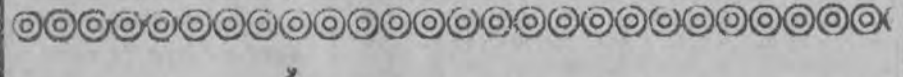
PIĘGI!

złote plamy, opaleniznę usuwa w ciągu kilku dni pod gwarancją za skuteczność krem „ADA“ cena słoika 2 zł., do nabycia w składzie aptecznym H. Hermalina, Piotrkowska 11.



Stodek światowej sławy! Ziola moczące „The Vichy“

Są najlepszym środkiem przeciw chorobom nerek, pęcherza gonorrhoei i td. Wobec zawartości kwasu krzemionkowego są również nieocenione przy zwapieniu naczyń krwionośnych i zastępują kurację wodami mineralnymi. Prócz tego posiadają właściwości bakterjobjójcze Skutek nadzwyczajny. Cena pudełka 2.50. Labor. chemiczne Herba Paris. Ządać we wszystkich aptekach i składach aptecznych.



HELENÓW PORANEK
muzyczny orkiestry symfonicznej pod dyr. **TEODORA RYDERA**
Dziś wieczór
NOC WENECKA
Niespodzianki. Iluminacja stawu. Bengalskie ognie i rakiety.
Dziś, o godz. 11.15 przed poł.



Upadłości i nadzory w wydz. handlowym sądu okręgowego w Łodzi

W kancelarii wydziału Handlowego Sądu Okręgowego w Łodzi odbyło się zebranie wierzycieli upadłości firmy „Mendel J. Sztuberg“ mieszczącej się przy ul. Wschodniej nr. 28, na którym upadły zaproponował wierzycielom zawarcie układu na warunkach następujących: wierzyciele otrzymają 15 proc. swych należności w trzech równych ratach, płatnych w odstępach trzytygodniowych, przyczem pierwsza rata, zapłaconą będzie nazajutrz po uprawomocnieniu się wyroku, potwierdzającego układ pojednawczy. Sędzia komisarz zarządził głosowanie, w wyniku którego okazało się, że za zawarciem układu powyższego wypowiedziały się ustawowa większość liczebna wierzycieli. Następnie wierzyciele postanowili uznać upadłego za usprawiedliwionego i ulegającego przypuszczeniu do rehabilitacji.

W dniu 2 sierpnia rb. Sąd Okręgowy w Łodzi w wydziale handlowym pod przewodnictwem sędziego okr. Zajkowskiego i w asystencji sędziów handl. Szulca i Fa-brykanta postanowił układ powyższy zatwierdzić i uznać niewypłacalność upadłego za usprawiedliwioną. Wyrok w powyższej sprawie uprawomocni się w dniu 2 września rb.

W tym samym dniu na wokandzie sądowej znalazła się sprawa upadłości Sp. Ak. „Przemysł Wełniany Goński i Engelman (której sąd ogłosił upadłość na początku rb.) w przedmiocie rozpoznania podania jednego z wierzycieli, który domagał się cofnięcia daty otwarcia upadłości do dnia 26 mar-

ca 1925 roku, zamiast tymczasowo oznaczonej przez sąd na dzień 13 września 1927 r. Wniosek swój motywował tem, iż upadła firma, jak to widoczne jest z wyroków sądu znajdowała się już od dawna w stanie niewypłacalności, zaś wierzyciele jeszcze w roku 1925 kierowali egzekucją do nieruchomości upadłej firmy, a stan ten nie zmienił się do obecnej pory. Sąd po wysłuchaniu przemówienia pełnomocnika wierzycieli adw. Herszlika, jako też opinii sędziego komisarza oraz sprawozdania syndyków tymczasowych, postanowił uwzględnić powyższy wniosek wierzyciela i ustalić datę otwarcia upadłości firmy na dzień 26 marca 1925 r.

Również w tym samym dniu rozpoznawaną była sprawa z powództwa firmy „Włókiennicza Sp. Akc. N. Ejtingon i S-ka“ przeciwko upadłej firmie „Tow. Akc. Manufaktury Bawełnianej Jakób Ke-stenberg“ oraz jej współwłaścicielom o 200 tys. dolarów z wyciągu z rachunków, w przedmiocie przyznania wynagrodzenia 3 biegłym, którzy zamianowani przez sąd z pośród wybitnych znawców księgowości w stolicy, a także z pośród sfer przemysłowych, od kilku miesięcy dokonywują oględzin ksiąg handlowych obydwu firm, a tak że ustalają stan zadłużeń firmy po zwanej u powódki. Ze względu na szerokie zainteresowanie się sprawą niniejszą przez warstwy kupiectwa i przemysłu łódzkiego nie omieszkamy o jej wyniku podać do wiadomości w stosownej chwili TEC.

Obwieszczenie.

W zastosowaniu się do § 22 Ustawy Towarzystwa, Dyrekcja podaje do powszechnej wiadomości, że zażądane zostały pożyczki na nieruchomości:

- 1. pod Nr. 2401 przy ulicy Lutomierskiej, przez Romana Szymańskiego, pożyczka pierwotna, zł. 10.000.—
- 2. pod Nr. 906 c (n) przy ulicy Senatorskiej, przez Camille Asta, pożyczka pierwotna zł. 250.000.—

Wszelkie zarzuty przeciwko udzieleniu żądanej pożyczki stowarzyszeni zechcą przedstawić Dyrekcji w przeciągu dni 14 od daty wydrukowania niniejszego obwieszczenia.

Dyrekcja Towarzystwa Kredytowego MIASTA ŁODZI.
Nr. 5137

Łódź, 4.VIII 1928 r.

OGŁOSZENIE

I Urząd Skarbowy podatków i opłat skarbowych w Łodzi podaje do ogólnej wiadomości, że dnia 14.VIII rb. o godz. 10-ej rano na pokrycie za-łączności skarbowych odbędzie się publiczna sprzedaż ruchomości zasekwestrowanych u niżej wymienionych dłużników.

- 1. Parzenczewski Berek, Zgierska 44 — sprzęty kuchenne oszac. od sumy zaofiarowanej.
- 2. Pomeranblum Abe, Zgierska 22 — szczołki, laski, biczyska, szpagat, miotelki i t.p. oszac. 2010 zł.
- 3. Rozensohn Abram, Zgierska 16 — perfumierja i maszyna do szycia oszac. na 510 zł.
- 4. Wajnberg Fiszal, Aleksandrowska 36 — żelazo i butelki oszac. 130 zł.

Zajęte ruchomości można oglądać w dniu sprzedaży na miejscu licytacji od godz. 9-ej rano.

Naczelnik Urzędu:
(—) **Szałański.**



Do akt

Nr. 1068-1928 r.

OGłoszenie.

Komornik przy Sądzie Okręgowym w Łodzi, Jan Jabczyk, zam. w Łodzi, przy ul. Południowej 20 na zasadzie art. 105) U. P. C., ogłasza że w dniu 14 sierpnia 1928 r. od godz. 10 rano w Łodzi, przy ul. Pomorskiej 98 odbędzie się sprzedaż przez licytację ruchomości należących do Izaaka Brzezińskiego

i składających się z 2 maszyn przędzalniczych do wyrobu nici, marki Hofman w Zderzu oszacowanych na sumę zł. 1500

Łódź, d. 5.VIII.28 r

Komornik:

Jan Jabczyk

Łódź, ul. Juliusza 24, tel. 59-24.

Henryk Lubawski i S-ka

Łódź, ul. Juliusza 24, tel. 59-24.

Henryk Lubawski i S-ka

Łódź, ul. Juliusza 24, tel. 59-24.

Henryk Lubawski i S-ka

Łódź, ul. Juliusza 24, tel. 59-24.

Henryk Lubawski i S-ka

Łódź, ul. Juliusza 24, tel. 59-24.

Henryk Lubawski i S-ka

Łódź, ul. Juliusza 24, tel. 59-24.

Henryk Lubawski i S-ka

Łódź, ul. Juliusza 24, tel. 59-24.

Henryk Lubawski i S-ka

Łódź, ul. Juliusza 24, tel. 59-24.

Henryk Lubawski i S-ka

Łódź, ul. Juliusza 24, tel. 59-24.

LEON RAPPAPORT i S-ka

MIĘDZYNARODOWE TRANSPORTY, SKŁADY TOWAROWE

Centrala w Łodzi, Południowa 44

Oddziały: Warszawa, Krakowskie-Przedmieście 58
Zbąszyń—Neu Bentschen
Leszno—Fraustadt
Gdańsk, Schäferei 12/14.

Clenie, finansowanie
i transportowanie towarów.

MIMOZA

Sala gruntownie odświeżona.

Dziś wielka
premiera p.t.

„NIE GRZESZ MATKO”

Najwytworniejszy film amerykański ze złotej serii filmów z udziałem MARY GARR w roli głównej. — Film godny widzenia. Serce każdej kobiety mocniej zabije... Serce każdej matki zdrzy trwożnie... Serce każdego dziecka rozrzewni... Matki, i ojcowie pójdźcie i obejrzyjcie się sami w zwierciadle tego najpotężniejszego filmu w swoim rodzaju

Następny program **Pani nie chce dzieci**

Urząd Wojewódzki — Dyrekcja Robót Publicznych w Łodzi ogłasza

PRZETARG

na budowę gmachu Sądu Okręgowego w Łodzi, przy zbiegu ul. Narutowicza i Pl. Dąbrowskiego.

Przetarg odbędzie się dn. 17 sierpnia 1928 r. o g. 11-ej w Urzędzie Wojewódzkim — Dyrekcji Robót Publicznych przy ul. Ogrodowej Nr. 15 róg Zachodniej (pokój Nr. 31).

Oferty pisemne, odpowiadające pozycjom kosztorysu wstępnego, sporządzonego w Dyrekcji Robót Publicznych, opracowane ściśle w/g. Przepisów tymczasowych o oddawaniu robót i dostaw państwowych, wydanych przez Ministerstwo Robót Publicznych dn. 31 lipca 1926 r. Nr. III-396/26, należy składać lub przysyłać pocztą do Urzędu Wojewódzkiego w Łodzi — Dyrekcji Robót Publicznych w kopertach podwójnych, z których wewnętrzna winna być zalakowana pieczęcią firmową i zaopatrzona napisem: „Oferta do przetargu, mającego się odbyć dnia 17 sierpnia 1928 r. na budowę gmachu Sądu Okręgowego w Łodzi”.

Dowód wpłacenia do Kasy Skarbowej do depozytu Urzędu Wojewódzkiego wadium w wysokości 3 proc. oferowanej sumy w gotówce lub w papierach procentowych, mających wartość pupilarną a ustalonych Obwieszczeniem Ministra Skarbu z dn. 2 kwietnia 1928 r. (Mon. Polski Nr. 86 poz. 140 z r. 1928), powinien być złożony w Urzędzie Wojewódzkim — Dyrekcji Robót Publicznych w oddzielnej kopercie z odpowiednim napisem jednocześnie z ofertą.

Jako wadium służyć mogą i inne zabezpieczenia, przewidziane okólnikiem Ministerstwa Skarbu z dn. 10 września 1927 r. Nr. DOP/5284/III.

W ofercie umieścić należy klauzulę:

„Oświadczam, iż zaznajomilem się z Przepisami tymczasowymi o robotach i dostawach państwowych, wydanymi przez Ministerstwo Robót Publicznych dn. 31 lipca 1926 r. za Nr. III-396/26 i zgadzam się, iżby oferta niniejsza i stosunki prawne nią wywołane, były normowane stosownie do postanowienia tych przepisów”.

Termin składania ofert upływa o godz. 11-ej dn. 17 sierpnia 1928 r. bezpośrednio przed rozpoczęciem odnośnej rozprawy ofertowej przez Przewodniczącego Komisji Przetargowej.

Oferty nieodpowiadające wymienionym powyżej warunkom i przepisom tymczasowym o oddawaniu robót i dostaw państwowych, lub złożone po terminie nie będą rozpatrywane.

Informacje, dotyczące projektu budowy i kosztorysu wstępnego, udzielane będą w Urzędzie Wojewódzkim — Dyrekcji Robót Publ. (pokój Nr. 28) w godzinach urzędowych, gdzie otrzymać można również warunki przetargu i kosztorys ślepy.

Łódź, dnia 1 sierpnia 1928 roku.

Dyrekcja Państwowej Szkoły Włókienniczej w Łodzi, Zeromskiego 115

podaje do wiadomości, że przyjmuje zapis na kurs I wydziałów: przedziałniczego, tkackiego, farbiarsko-wykończalniczego i mechanicznego

a) z egzaminem jedynie z rysunków odręcznych kandydatów, posiadających świadectwa ukończenia 5-ciu klas i wyżej szkół średnich ogólnokształcących;

b) z egzaminem z języka polskiego, matematyki i rysunków odręcznych

kandydatów, posiadających świadectwa ukończenia 4-ch klas szkół średnich ogólnokształcących albo 7-iu klas publicznych szkół powszechnych oraz kandydatów, posiadających świadectwa ukończenia szkół rzemieślniczo-przemysłowych.

Sekretariat szkoły czynny codziennie, prócz niedziel i świąt, od 12—2 po poł. 6518-12-8

WSZELKICH KŁOPOTÓW

i parowania w domu, pozbędzie się

KAŻDA GOSPODYNI

oddając wszelkiego rodzaju brudną

bieliznę do prania bez szkodliwych

substancji,

PRALNI PAROWEJ „SŁOŃCE”,

PIOTRKOWSKA 238, tel. 1-36

którą po wypraniu odsyłamy do

domu czystą jak słońce, podług

następującego cennika:

Za klg. prana i maglowana Zł. 1.—

maglowana

” i prasowana 1.30

” Koszulę dzienną 0.80

” Kołnierzyki 0.25

Uwaga: Instytucjom, hotelom, restauracjom, fryzjerom i t. p. służyliśmy specjalnymi ofertami.

Odbiór i dostawa zupełnie bezpłatnie. 26-8

LECZNICA

lekarzy specjalistów i gabinet dentystyczny przy Górnym Rynku Piotrkowska 294, tel. 22-89 przy przystanku (tramw. pabjanickich) przyjmuje chorych w chorobach wszystkich specjalności od g. 10 rano do 7-ej po poł. Szczepienie ospy analizy (mocz, krew, piwocin 'etc.) operacje opatrunki.

Porada 3 złote. Wizyty na miesiąc Zabiegi i operacje od umowy. Kąpiele świetlne. Elektryzacja. Naświetlania lampą kwarcową. Roentgen. Zęby sztuczne, korony złote platynowe i mosiężne. W niedziele i święta do godz. 2:00 po

Proszek

— od —

potu nóg

„ZMIJKA”

usuwa nieprzyjemną woń.

Apteka S. Bartoszewskiego

Piotrkowska 164, tel. 71-15.

Przedziałnia wigonji

poszukuje

wykwalifikowanego

pracownika

dla biura i składu.

Tylko reflektanci z odpowiednią

rutyną będą łaskawi złożyć oferty wraz

z podaniem ref. do administracji niniejszej gazety dla „Przedziałni”

I-sza Lecznica Lekarzy Specjalistów Piotrkowska 17

Dr. M. Urbach

Pomorska 10

tel. 48-89.

Chor. nerwowe i wewnętrzne.

przyjmuje od 4 do 6 pp.

Dr. Sokołowski

choroby oczu

przyjmuje w lecznicy od 4:30—5:30

Z prawami gimnazjów państwowych
Żeńskie Gimnazjum T-wa „Kultura”

Piotrkowska 85

Czesne zł. 25 miesięcznie.

Urzednicy państwowi zwolnieni od opłat.

Wyprzedaż posezonowa

Wzorem lat ubiegłych,

aby składy opróżnić dla zimowych towarów, urządzam

taną wyprzedaż

posezonową. Dużo zapasy towarów letnich będą sprzedawane, częściowo

w połowie cen

dawniejszych.

Wielka okazja

tanego zakupu.

Palta damskie dawniejsza cena od 75.— do 150.—
teraz 48.—, 68.—, 88.—

Suknie damskie dawniej od 25.— do 85.—
teraz 7.⁵⁰, 15.—, 22.—, 32.—

Suknie Krepp de ohno
48.—

Obuwie letnie Popogo
10% rabatu.

500 metr. towarów letnich jak kretony
krepony, musliny, etaminy, nadzwyczaj lano
teraz 1.²⁵, 1.⁷⁵, 2.⁵⁰, 3.⁹⁰, 4.⁹⁰

Juljusz Rozner, Piotrkowska 26,
Filja „ 160.



Odwiedźcie

Lipskie Targi Jesienne

26 Sierpnia — 1 Września 1928 r.
najkorzystniejsze źródło zakupu na świecie.

Informacji udzielają:

Przedstawiciel na Polskę
LIPSKIEGO URZĘDU TARGOWEGO

WŁADYSŁAW GLAZER, Warszawa

Al. Jerozolimska 41, Telefon 230-55

oraz przedstawiciel rejonowy na Łódź—Pabjanice—Zgierz

ALWIN HARTIG, Łódź, ul. Pasta 11, Telefon 48-56.



Kino Spół. Prac. Państw.
Sienkiewicza 40.

KINO w OGRODZIE

W razie niepogody — na sali!
Od wtorku 51 lipca do poniedziałku 6 sierpnia włącznie

„Tajemnica pani S.”

(Mistrz świata)

Wg. powieści Wernera Scheffa.

W rolach głównych:

Xenia Desni, Olga Czechowa
i Fred Salm.

Następny program:

„Gehenna Miłości”

W rolach głównych: VIVIAN GIBSON i IWAN PETROWICZ.

Początek w dni powszednie, soboty, niedziele i święta o g. 4 po poł.

Miejski Kinematograf Oświatowy

Wodny Rynek (róg Rokicińskiej).
Tel. 1826 Dojazd tramwajami 16 i 10.

Od wtorku, dn. 31-go do poniedziałku dn. 6 sierpnia 1928 r. w!

Dla dorosłych:

„Prawo do miłości”

Dramat w 8-actach. — W rolach głównych: Dorota Dalton, Charles de Roche i Teodor Kozłowski.

Nad program: — Komedja w 3 akt

„Sny na jawie”. — W roli głównej Buster Keaton.

Dla młodzieży:

Niesamowite przygody, oparte na

tle powieści JULIUSZA VERNE'A

„Europa mówi o fem”

(Podróż naokoło świata w 18 dniach)

(Zakończenie)

W rolach głównych: WILLIAM DESMOND i LAURA la PLANTE.

W początkach kina codziennie do godz. 22 audycje radiofoniczne

Hallo! Hallo! Dzwoni tel. 63-30

Wystrzegaj się nieudolnych naśladowców.

Nie oddawaj garderoby Twojej do firm nietachowych!

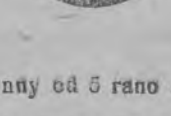
„Pogotowie krawieckie KIEBZA”, Jeromskiego nr. 91.

Odswieżamy

garnitur za zł. 3. Suknia za zł. 2,60

(z odesianiem i odesianiem)

Pranie chemiczne i farbowanie



Zakład czynny od 5 rano do 1 w nocy

PAMIĘTAJ RAZ NA ZAWSZE TYLKO TEL. 36-69

„Szybka Pomoc Krawiecka”

ul. Piotrkowska 110 (w podwórzu)

odświeża: garnitur za zł. 2,80, suknię za zł. 2,60, z odesianiem i odesianiem.

Farbowanie, pranie chemiczne, reperacje, przeróbki i sztuczne cerowanie.

Wszystko wykonuje się w najkr. czasie. Na każde telefoniczne żądanie wysył. gońca. — Zakład czynny od 5 rano do 1 w nocy.

NA RATY ROWERY „Brennabor”

wszczęchwia towej sławy Wylączna sprzedaż

oraz wszelkie inne krajowe i zagraniczne firmy

Kołoszko i Borysewicz

o sierpnia 2.

Gospodarstwo

3-mio morgowe do sprzedania w Rogach,

w tem jedna morga ogrodu owocowego, 1/2 morgi lasu, zabudowania gospodarcze, dom mieszkalny z werandą, wszystko w dobrym stanie; posiadłość przy lesie Łagiewnickim położona, inwentarz żywy i martwy, w komplecie zarząd do sprzedania. Wiadomość: Główna 25, w sklepie piekarskim.

Piękna miejscowość odpoczynkowa nad morzem Bałtyckim

Seebad-Heringsdorf

NIEMCY

POLSKI PENSJONAT „PUNT” — Wiasé — Eugenia Szykierowa

z tarasu wyjście na piękną plażę.

Wykwintna kuchnia. Ceny przystępne.

Od 15 sierpnia do końca września pokój z całkowitym utrzymaniem od 8-10 marek. — Blizsze wiadomości: Łódź, tel. 12-14.

Dr. med.

BRAUN

Południowa 23,

Telef. 40-26

powrócił

Specjalista chorób skórnych i wenerycznych.

Leczenie światłem (Lampą kwarcową).

Przyjmuje od 9-11 r. i od 5-8 po poł.

DR. MED.

RAPEPORT

(Urolog)

Pr. Narutowicza 25

Dzielnia

telefon 44-10

Choroby nerek, pęcherza i dróg moczowych.

Przyjmuje od 1-2 i 4-8 w.

Dr. med.

Zeligsonowa

praktykuje przez lato w

BIBCHOCINKU

(dom Wolmana, przy pałku)

Choroby kobiece wewnętrzne

Doktor

Klinger

Choroby weneryczne skórne i włosów

Leczenie lampą kwarcową

Andrzeja nr. 2

Telef. 32-23

Godziny przyjęcia od 1.30-2.30 dla Panów

od 8-8 dla Panów

W niedziele i święta od 10-12

Dr. med.

LUBICZ

Cegielniana 43

Telef. 41 83

powrócił

Specjalista chorób skórnych, wenerycznych i moczopięciowych. Naswiełtanie lampą kwarcową.

Przyjmuje od g. 8 do 10 rano i od 5-5 wlecz.

Dla panów od 3-5 oddzielna poczekalnia

Dr. med.

Zygmunt Datyner

Urolog.

Choroby nerek, pęcherza i dróg moczowych.

Przyjmuje od 1-2 i od 6-8 w

Piramowicza 11

gaw. Olgińska,

Telef. 48-95.

Dr.

W. BALICKA

choroby skórne i weneryczne

Pr. Narutowicza 40

m. 8

tylko kobiet i dzieci

Przyjmuje od 12-2 i od 3-4 po poł.



FARBA EMALJOWA „ALBALIN”

najlepsza do malowania podłóg

FARBA MINERALNA „SILEX”

do malowania frontów

FARBY DO CEMENTU I WAPNA

„PREOLIT” DO IZOLOWANIA

przeciw wilgoci

poleca: wytwórnia farb i lakierów

KOSEL i S-ka

ul. Przejazd 8, filja ul. Piotrkowska 98.

Biurowisko ekspedycyjno-przewozowe Salomon Birz

Zawiadania niniejszym Sz. Kliencie z dniem 1-go sierpnia rb. przenosi biuro i skład z ul. Południowej 44 na ul.

Południową 37, tel. 186

ŹRÓDŁO PIĘKNOŚCI

MYDŁO

CAZIMI

METAMORPHOSA



POLSKI PENSJONAT

„Kurfürst”

BERLIN W. 15.

Kurfürstendamm 205 I

Wi. Dr. wa Stefania Goldweigowa.

Przy stacji kolei podziemnej

„UHLANDSTRASSE” w pobliżu dworca kol. „ZOOLO

GISCHER GARTEN”

Blizszych informacji udziela się: w Łodzi, tel. 12-14 — w Warszawie, tel. 238-06.

Pierwszorządny dom

z wszelkim nowoczesnym komfortem

(Ogród zimowy, centralne ogrzewanie, winda, woda bieżąca ciepła i zimna) w najdogodniejszym i najbardziej eleganckim punkcie Berlina.

Wykwintna kuchnia!

Na żądanie kuchnia dietetyczna według przepisów p.p. lekarzy.

Pokój z całkowitym utrzymaniem 10 mk., bez utrzymania 5 mk.

Telefon: Bismark 15-44.

Łódź Zakłady radiotechniczne Łódź

ul. Sw. Anny 29 **AUDIOFON** ul. Sw. Anny 29

tel. 57-70 tel. 57-70

właściciele Bolesław Miller i Albert Bartosz

Zawładamy, że Zakład nasz został znacznie powiększony i przeniesiony do nowego lokalu przy ul. Sw. Anny 29.

tel. 57-70

Posiadamy stale na składzie odbiorniki 4 lampowe Neutrody, 5 lampowe Solodny, o jednej skali z podziałką metrową podług długości fal stacji nadawczych. Jako nowość wypuszczamy odbiorniki 3 lampowe bez akumulatora i baterii anodowej z przyłączeniem do sieci elektrycznej.

Przez tego wypuszczamy nadzwyczaj dobrze działające aparaty anodowe (Anodenschlussgerät) indukujące jednocześnie akumulator zasilan. Bardzo łatwe w obsłudze.

Nadal prowadzimy hurtową i detaliczną sprzedaż wyrabianych przez nas KONDENSATORÓW

Posiadamy LABORATORIUM, urządzone podług ostatnich wymagań techniki radiowej.

WIELKI WYBÓR LAMP ELEKTRYCZNYCH

po cenach niskich poleca

fabryka lamp i wyrobów z brązu

M. Burakowski

Piotrkowska 37. — Telefon 2-23

Konsumentom Elekrowni na spłatę ratami miesięcznymi

Perfumy,

mydła toaletowe, wody kolońskie, pudry, wszelkie kosmetyki krajowe i zagraniczne poleca po cenach konkurencyjnych —

Perfumieria J. Drukera

ZAWADZKA 11.

Dr.

Sotowiejczyk

Specjalista chorób skórnych i wenerycznych

Piotrkowska 99

Telef. 44-92

Przyjmuje od 1-4 pp. i od 8-9. w.

Przyjmuje od 12-2 i od 3-4 po poł.

POT I NIEMIA WON RAK NOG: PACH

USUWA ZNANY NIELASTYCZNY

DO 1. WIENU

SUDORYN

W POŁOŻENIU Z BIKRIEM

WYKONANO W WARSZAWIE

WYKONANO W WARSZAWIE

A G F A - jedwab
A G F A - jedwab wysoko-gatunkowy
A G F A - jedwab-trawisowy

trzy najlepsze gatunki sztucznego jedwabiu firmy:

I. G. Farbenindustrie Aktiengesellschaft
 Oddział sztucznego jedwabiu Berlin S. O. 36.

REPREZENTACJA NA OKRĘG ŁÓDZKI

Dom Agenturowy

„BARWANIL“

Stanisław Messing i Sⁿⁱ

Adres tel. „BARWANIL“.

ŁÓDŹ, SIENKIEWICZA Nr. 55

TELEFONY: 4-51, 6-20, 14-72, 54-10 Centrala

Institut de Beauté
Anna Rydel
 (Diplômée de l'Université de Beauté Paris)
Cegielniana 19, m. 8.
 tel. 69-92.
 Pielęgnacja skóry i włosów. Specjalne masażę twarzy i ciała. Masaże odtłuuszczające. Usuwanie zmarszczek, broda wek, piegów, wągrów i wszelkich defektów cery. Usuwanie włosów elektrolizacją. Elektroterapia Solux.
Przyjm. od 10-ej do 8-ej wiecz.

Dr. med. Z. RAKOWSKI
 specjalista chorób uszu, nosa, gardła i płuc.
KONSTANTYNOWSKA 9, Tel. 27-81.
 Przyjmuje od 12-2 i 6-7

Dr. med. J. LEYBERG
 Choroby skóry i weneryczne
powrócił
Traugutta 5, tel. 7-73.
 Godz. przyjęć: od 1-2 i 5-7.

Dr. B. DONCHIN
 Specjalista chorób oczu
powrócił do Kraju
 przyjmuje: poniedziałki, wtorki, środy i czwartki od 10-1 i od 4-7
ul. Moniuszki 1.
 tel. 9-97.

Dr. H. REITEROWSKI
powrócił
 ul. Ewangelicka 1, tel. 66-90.
 Godz. przyjęć od 3-4 i 7-8.

KRYNICA
 Dr. **MIKOŁAJ BORNSTEIN**
 med.
 ordynuje w willi Belmonta ul. Ebersa.

Dr. med. H. Hammer
 Akuszerka i chor. kobiece
powrócił
Wschodnia 38, tel. 28-39.
 przyjmuje od 3-5.

Dr. med. Grzegorz Rozenberg
 Spec. chor. żołądka, kiszek, wątroby i wewnętrzne.
Gdańska 44 (Długa) telefon 24-44
 Przyjmuje od 10,30-12,30 i od 7-8,30

Na raty
 Wszelką damską garderobę oraz roboty futrzane w najwykwintniejszym wykonaniu przyjmuje z własnych i powierzonych materiałów po cenach konkurencyjnych
M. ROZENBERG
 CEGIELNIANA 36. TELEF. 63-97
 Lewa oficyna, II-gie piętro.

Zdolni dziewczęta
 na okrągłe maszyny mogą się zgłosić Aleje Kościuski 23/25

Ogłoszenia drobne licza się po 10 groszy za wyraz. Pierwszy wyraz liczy się podwójnie. Najmniejsze ogłoszenie 50 groszy.

OGŁOSZENIA DROBNE

Ogłoszenia dla poszukujących pracy bez względu na ilość wyrazów kosztują 75 groszy, dla ofiarujących 1 zł. 50 groszy.

NAUKA I WYCHOWANIE

W CIĄGU MIESIĘCA
 i pod gwarancją wykluczającą absolutnie wszelkie ryzyko, wyucza praktycznie na samodzielnie buchaltera-bilansistę rzeczozn. z wyższym wykształceniem i kontr. syndyk. przemysł. Kończącym świadectwa. Przyjmuje również zlecenia buchalteryjne, bilansowe i rewizyjne. Bliższych informacji w poniedziałki, wtorki, środy i czwartki 7,30-8,30 wieczór. Biuro Buchalteryjne i Rewizyjne, Piotrkowska 183, I p. 65-5

KUPNO I SPRZEDAŻ

A. SYPIALNIE
 dębowa sprzedam. Stolarska Lubelska 6 przy Napiórkowskiego. 75-1

BRYCZKE,
 wolant, towarową brykę, rolwagi sprzedam. Kilińskiego 52. 121-2

PIANINO
 Zellera do wynajęcia lub sprzedania. Wiadomość: Piotrkowska 85, m. 5, od 5-5 pp. 7129-3

SKLEP
 do sprzedania pokój z kuchnią w dobrym punkcie ul. Przędzalniana № 93. —1

SKLEP
 spożywczy w dobrym punkcie wraz z pokojem do sprzedania. Chojny, Wierzbowa 15 Kazimierski. 145-2

OTOMANE
 fotele klubowe stół, maszynę sprzedam tania. Główna 55. m. 43 oficyna prawa. 159-1

OSTATNICH
 kilka placów frontowych z rozparcelowanego gruntu w Kalach przy przystanku tramwajowym Łódź-Aleksandrów do sprzedania. Informacje Chajmowicz Pańska 15. 151-1

DOM
 drewniany, 18 pokojowy, cały lub 2/3 części do sprzedania. Ozorkowska 4 m. 6, róg Napiórkowskiego. 59-1

KUPIĘ
 15 stolików marmurowych do cukierni; placę gotówką. Michał Turik Główna № 56. 42-1

MASZYNY
 do szycia „Bürgera“ na dobrą warkach. Piotrkowska 82 w podwórzu 148-1

PLAC ROGOWY
 przy ulicach Kościuski i Rudzkiej w Chojnach, przestrzemi 4125 łokci do sprzedania. Krause, Łódź, Pabjanicka 47. 099-3

DOMEK
 murowany, nowy, pokój z kuchnią i sklep, oraz plac 40x150 łokci do sprzedania przy ulicy Łagiewnickiej № 65. Po sprzedaniu cały wolny. Cena 18000 złotych. 150-1

LOKALE I MIESZKANIA

MIESZKANIA
 lokale, pokoje umeblowane poszukuje i poleca Biuro Agenturowe „Poltruch“ Piotrkowska 38, telefon 41-01. 7018-14

POKOJU
 skromnego z oddzielnym wejściem poszukuję. Oferty do „Głosu“ sub „94“, 7094-3

ZAMIENIĘ
 2 pokoje ze sklepem na 1 pokój z kuchnią w śródmieściu. Wiadomość: Kilińskiego 126, Jakobson. 145-1

DONIESIENIA ROZM.

ABSOLWENT MEDYCYNY
 Uniwersytetu Warszawskiego wykonawa zastrzyki, masażę i inne zabiegi lekarskie podług przepisów lekarzy Szkolna № 22, m. 5, J. Klejman; front, drugie piętro, (pukać we drzwi), godzina 8-9. 7095-2

DIWANY
 reperuje Tkalinia Sztuczna, Piotrkowska 92. 378-51

ZGUBIONO
 2 weksle in blanco po zł. 100.— każdy z wystawienia Alfreda i Lidji Feffer Powyższe weksle unieważnia się. 149-1

CHCESZ OTRZYMAĆ POSADE?
 Musisz ukończyć kursa fachowe korespondencyjne prof. Sekulowicza, Warszawa, Żorawia 42. Kursy wyuczają listownie: buchalterji, rachunkowości kupieckiej, korespondencji handlowej stenografji, nauki handlu, prawa, kaligrafji, pisania na maszynach, towaroznawstwa, angielskiego, francuskiego niemieckiego, pisowni, ortografji). Po ukończeniu świadectwo. Zadzajcie prospektów. 7022-

POTRZEBNI
 agenci zgłaszać się Łódź, Suwalska 7 m. 38 III piętro. 16-1

POTRZEBNY
 podręczny — szewc na damską szycia Piotrkowska № 10 Maciejak. 155-1

GOSPODYNI
 znająca się dobrze na kuchni i nieco na szyciu poszukiwana do dwójga starszych osób. Wiadomość u gospodarza domu № 4 przy ulicy Skwerowej wejście od frontu. 77-1

POTRZEBNI
 stolarze. Wodna 26, Przylęki. 08-3

POTRZEBNA
 prasowaczka na chemiczne od zaraz Rzgowska 37, Pralnia Stanisława. —2

POSZUKIWANA
 osoba do 2 chłopców trzy i pięcioletniego od zaraz. Zgłoszenia Kilińskiego 96 Bialer. 0-2

ZAGUB. DOKUMENTY

ZGUBIONO
 wojskowe prawo jazdy, wydane przez 4-ty Dyw. Wojsk Samochodowych na nazwisko Ludwika Hausmana. 110-2

Sprzedam

4 PLACE
 za parkiem Juljanowskim przy ul. Łagiewnickiej. Wiadomość: u p. Daslera ul. Gdańska 106. 22-1

FOTOGRAFUJECIE SIĘ
 gdzie tanio i dobrze
TYLKO
 u „Zjednoczonych Fotografów“
 Łódź, ul. Narutowicza 13. Telefon 25-00.

Geny konkurencyjne:

12 Fotografii	m. biust	Zł. 2
6 Pocztówek	retuszowanych	„ 3
6 Fotografii	cała figura	„ 10
1 Portret duży	gabinetowych	„ 10
	cała figura	„ 10
	rozmiar 40x50 cm.	„ 10
	z nat. cała figura	„ 10

UWAGA:
 Od p.p. Amatorów przyjmuje się wszelkie roboty fotograficzne.
 Niepogoda nie robi różnicy w zdjęciach.
 Zakład czynny bez przerwy od 9-ej do 7-ej wiecz.
 Agentów firma nasza nie wysyła.

DIWANY
 reperuje Tkalinia Sztuczna, Piotrkowska 92. 378-51

ZGUBIONO
 2 weksle in blanco po zł. 100.— każdy z wystawienia Alfreda i Lidji Feffer Powyższe weksle unieważnia się. 149-1

== GIEŁDA PRACY ==

ZDOLNI
 agenci mogą się zgłosić do zakładu portretów Konstanytnowska 77, „Zenith“. 180-1

System napełniania Lucky Curve

Parker Duofold
NA WYJAZD
 najlepsze pióra wieczne światowej marki Parkera
 poleca **A. J. OSTROWSKI**
 Łódź, Piasek 55

Stalówka służy 25 lat.
 Generalne Przedstawicielstwo na Polskę.